BOJOWNICY O POKÓJ WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE

NR. 6-7 CZERWIEC-LIPIEC 1952 r.

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY

Rok VII — ogólnego zbioru Nr 76

TREŚĆ

„ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE" — MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SŁOWIAŃSKIM, ŻYCIU ZSSR I KRAJOM DEMOKRACJI LUDOWYCH ORAZ POKOJOWEMU WSPÓŁŻYCIU NARODÓW

Wydaje Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce

Kolegium redakcyjne: Henryk Świątkowski, Jerzy Woźnicki, Kazimierz Dębnicki

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Stalina 12. Tel. 879-47

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism od prenumeratorów indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. W roku bieżącym urzędy i instytucje mogą nadal zamawiać prenumeratę pism w PPK „Ruch". Należność za prenumeratę na okres od dnia 1-I-1953 r należy regulować z góry w terminach podanych przez placówki pocztowe.

Przedpłata kwartalna: zł 4.50

RSW „Prasa", W-wa Al. Jerozolimskie 125. Zam. 1690. 24.VI.52. 3-B-22088



BOLESŁAW BIERUT

O UMOCNIENIE SPÓJNI MIĘDZY MIASTEM I WSIĄ

(Fragmenty referatu wygłoszonego na VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR dnia 13 czerwca 1952 roku)

...Problemem niezwykle ważnym na obecnym etapie naszego budownictwa socjalistycznego jest zagadnienie spójni gospodarczej między miastem a wsią.

...Zagadnienie spójni gospodarczej między miastem i wsią jest tylko częścią ogólnych zagadnień ekonomicznych, które wiąże w całość i wciela w życie nasz Plan 6-letni — jako plan budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju. Ale wraz z tym sprawa spójni gospodarczej między miastem i wsią jest częścią podstawowego problemu naszej rewolucji społecznej — problemu władzy ludowej, której fundamentem jest sojusz robotniczo - chłopski.

...Spójrzmy najpierw na najbardziej charakterystyczne zjawiska występujące w ekonomice krajów kapitalistycznych.

...Jeśli obecne stosunki świata kapitalistycznego rozpatrywać w ich całokształcie, to przede wszystkim rzuca się w oczy rosnąca agresywność i awanturnictwo w polityce Stanów Zjednoczonych. Imperializm amerykański, snując zbrodnicze plany panowania nad światem, podburza do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Z niespotykaną w dziejach stosunków międzynarodowych butą usiłuje coraz brutalniej podporządkować swemu

dyktatowi cały pozostały świat kapitalistyczny. Zależna lub wprost wasalna rola większości krajów kapitalistycznych w stosunku do Stanów Zjednoczonych zaciera widoczność procesów istniejącej i zaostrzającej się rywalizacji między oddzielnymi członami świata imperialistycznego. W rzeczywistości ogólny kryzys systemu kapitalistycznego pogłębia się coraz bardziej, elementy jego rozkładu, gnicia, uwstecznienia obejmują wszystkie dziedziny zarówno bazy ekonomicznej, jak nadbudowy. Każdy tydzień, każdy dzień mnoży potworne fakty ludobójstwa w Korei, na Malajach, w Vietnamie odsłaniając zdziczałe, nieludzkie oblicze imperialistycznych siewców śmierci i zagłady, którzy chcąc zniewolić bohaterski naród Korei, uciekają się do najohydniejszego oręża — wojny bakteriologicznej, do najbardziej zbrodniczych i potępionych przez prawo międzynarodowe metod masowego niszczenia ludzi.

...Koreę, Chiny, kraje azjatyckie dzieli od Stanów Zjednoczonych odległość wielu tysięcy kilometrów. Narody tych krajów chcą być wolne, chcą żyć i rozwijać się w pokoju i przyjaźni z innymi narodami, gotowe są wymieniać z nimi różnorodne produkty swej pracy na zasadach równości i wzajemnego poszanowania swych interesów, swej suwerenności państwowej. Dziś zaś są atakowane w sposób najbardziej barbarzyński tylko dlatego, że nie chcą być nadal niewolnikami imperialistów.

...W przeciwieństwie do polityki imperialistów, polityka nasza, polityka państw obozu socjalizmu na każdym kroku broni pokoju, wolności i suwerenności narodów. Broni go wytrwale na forum międzynarodowym, na każdej konferencji międzynarodowej, demaskując plany imperialistów, wysuwając konstruktywne koncepcje pokojowej współpracy. Jesteśmy zwolennikami pokojowej współpracy różnych systemów politycznych i gospodarczych.

...Nie jest rzeczą przypadku, że światowy ruch pokoju rośnie i rozszerza się w warunkach zaostrzającego się ogólnego kryzysu systemu gospodarki kapitalistycznej, w warunkach szybkiego i nieustannego wzrostu ekonomiki ZSRR i krajów demokracji ludowej, stanowiących potężne oparcie, bodziec i nadzieję dalszego rozwoju tego ruchu we wszystkich krajach świata. Światowy ruch pokoju jest to wielki ruch demokratyczny, który — jeśli go ujmować w skali światowej — nie stawia przed sobą zadań ustrojowych czy rewolucyjnych w sensie ekonomiczno-społecznym. Jednym z ważkich argumentów, które pozwalają wiązać ten ruch w jednolity nurt o światowym i ogólnoludzkim zasięgu jest teza, wysuwana przez kraje niekapitalistyczne, o możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społeczno-gospodarczych, o możliwości i celowości wymiany międzynarodowej i współpracy gospodarczej między różnymi krajami.

Mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nie lekką jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania.

Ale jedno możemy powiedzieć twardo: Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym. Daremne są nadzieje tych, którzy licząc na naszą słabość, szczerzą na nas grabieżcze zęby. Daremne

są apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych włodarzy, którzy bredzą nieprzytomnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą. Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców. Daremne są również marzenia wszelkich judaszów i wypędków emigracyjnych, usiłujących handlować najświętszym dobrem narodu polskiego, wysługiwać się najbezwstydniej podżegaczom wojennym, przenikać do Polski w celach szpiegowskich lub dywersyjnych. Niejeden już stracił swój sprzedajny łeb przy tej robocie i czeka to niewątpliwie — wcześniej czy później — każdego judasza. Lud pracujący nigdy już nie da sobie wydrzeć władzy — a dobra własnego i dobra swej ojczyzny nauczył się bronić tak, jak tego wymaga najwyższa potrzeba. Polski lud pracujący potrafi swym żmudnym wysiłkiem stwarzać coraz lepsze środki zabezpieczające niewzruszalną moc i trwałość zdobyczy ludu, jak również mienia i dobra ogólnonarodowego. Rękojmią tego jest rosnąca świadomość polskich mas pracujących.

...Polska Rzeczpospolita Ludowa pragnie być silna świadomością mas. Świadomość ta rośnie i kształtuje się w codziennej pracy milionowych mas pracujących nad umacnianiem i pomnażaniem sił naszego państwa — najwyższego dobra i największej zdobyczy polskiego ludu pracującego. Najistotniejszy wyraz naszym dążeniom nadaje hasło, wysunięte przez VI Plenum — hasło frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni.

Wysuwając to hasło stwierdziliśmy, że walka o pokój zawisłaby w próżni, przekształciłaby się w pusty frazes lub w bezpłodny pacyfizm, gdybyśmy nie wiązali tej walki z codzienną naszą pracą, gdybyśmy oderwali zadania obrony pokoju od walki o realizację naszego Planu 6-letniego.

Narody mogą bronić pokoju w świecie, jednocząc się, organizując i wzmacniając nieustannie swe siły materialne, swe środki obrony, aby odpierać i paraliżować zakusy imperialistycznych agresorów na ich niepodległość.

...Mamy już poza sobą prawie 2 i pół roku realizacji Planu 6-letniego. Jakie są wyniki tego okresu?

P o p i e r w s z e: W okresie pierwszych dwóch lat Planu 6-letniego w roku 1950 i 1951, jak również i w roku bieżącym produkcja naszego przemysłu socjalistycznego wzrasta znacznie szybciej, niż to przewidywał Plan 6-letni.

Swiadczą o tym następujące dane:

Wartość produkcji przemysłu socjalistycznego w procentach w stosunku do roku 1949:

Lata	wg Planu 6-letniego	Faktyczne wykonanie
1949	100	100
1950	122,0	130,8
1951	147,3	162,7
1952	171,1	199,0 (wg planu na r. 1952)

...P o d r u g i e: W ubiegłym okresie przemysł socjalistyczny rozwijał się w wyjątkowo szybkim tempie. W 1950 roku wzrost produkcji w stosunku do roku ubiegłego wyniósł 30,8 procent. W 1951 r. wzrost produkcji wyniósł w stosunku do roku 1950 — 24,4 procent. Na rok bieżący wartość produkcji przemysłu socjalistycznego winna wzrosnąć według planu w stosunku do roku ubiegłego o 22,3 procent.

Takie tempo wzrostu nie może być oczywiście porównywane z żadnym z krajów kapitalistycznych, które nigdy, nawet w najpomyślniejszych okresach rozwoju podobnego tempa nie osiągały.

...P o t r z e c i e: Dzięki szybkiemu rozwojowi przemysłu socjalistycznego już w roku bieżącym wskaźnik wzrostu produkcji przemysłu wielkiego i średniego, jeżeli chodzi o wartość globalną, przekroczy przeszło trzykrotnie poziom przedwojenny, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca w roku bieżącym osiągamy poziom przeszło czterokrotnie wyższy niż w okresie przedwojennym.

P o c z w a r t e: W ubiegłym okresie wzrost produkcji przemysłowej odbywał się na socjalistycznej podstawie, produkcja przemysłu socjalistycznego stała się całkowicie dominująca, a elementy kapitalistyczne w przemyśle zostały niemal całkowicie wyparte. W roku 1949 udział przemysłu socjalistycznego w ogólnej wartości produkcji całego przemysłu (liczony w cenach niezmiennych) wynosił 94,5 procent, w roku zaś 1951 wyniósł już 99,4 procent.

P o p i ą t e: W okresie ubiegłym socjalistyczne uprzemysłowienie kraju odbywało się na zdrowej podstawie, gdyż wzrost wartości produkcji środków produkcji przewyższał wzrost wartości produkcji środków konsumpcji, co stanowi jedyną drogę zapewnienia trwałego uprzemysłowienia. O ile w roku 1949 udział grupy A (środków produkcji) w ogólnej wartości produkcji przemysłu wielkiego i średniego wynosił 52,3 proc., to w roku 1951 wyniósł on już 54 proc. Jednocześnie miał miejsce silny wzrost produkcji przedmiotów spożycia. Jeżeli przyjąć wartość środków spożycia w przemyśle wielkim i średnim w roku 1949 za 100, to w roku 1951 wynosiła ona już 147.

P o s z ó s t e: W ubiegłym okresie zdołaliśmy uruchomić i rozwinąć szereg nieznanych dotąd w Polsce gałęzi produkcji, mających poważne znaczenie dla umocnienia niepodległości i suwerenności kraju i jego obronności. Rozwinął się w Polsce przemysł samochodowy, który produkuje już w bieżącym roku około 10 000 samochodów, powstał i rozwija się, przełamując trudności początkowego okresu, przemysł okrętowy, znacznie rozszerzył swą działalność przemysł budowy maszyn, produkując coraz większe ilości tak potrzebnych i deficytowych urządzeń dla hutnictwa, szereg typów ciężkich obrabiarek, nowe typy maszyn rolniczych, traktorów itp. W przemyśle hutniczym opracowano produkcję 40 nowych gatunków stali, w przemyśle chemicznym uruchomiono produkcję benzyny syntetycznej i wielkofabryczną produkcję nowego polskiego włókna sztucznego „Polanu", poczyniono znaczny krok naprzód na drodze zapewnienia naszemu przemysłowi własnej bazy surowcowej, czego przykładem jest rozwój produkcji rudy miedzi i produkcji miedzi ogniowej. Wszystko to świadczy o znacznym umocnieniu naszego przemysłu, osiągniętym w okresie ubiegłym.

Po siódme: Na bazie nowej techniki, wprowadzonej do przemysłu w oparciu o doświadczenia i pomoc Związku Radzieckiego w okresie ubiegłym, obserwujemy znaczne tempo wzrostu wydajności pracy w przemyśle socjalistycznym. Tempo to dość znacznie przewyższa tempo wzrostu wydajności, założone w Planie 6-letnim.

...Po ósme: Dzięki systematycznemu wprowadzaniu nowej techniki, ulepszaniu procesów technologicznych, wzrostowi wydajności, walce prowadzonej o oszczędność surowców, półfabrykatów, energii itd., w okresie ubiegłym zostało osiągnięte stosunkowo znaczne obniżenie kosztów własnych w produkcji przemysłowej.

...Osiągnięcie tych wyników w okresie ubiegłym dokonywało się w walce z bardzo licznymi i poważnymi trudnościami. Inaczej zresztą być nie mogło, nie można bez trudności przeprowadzać tak głębokich i na tak wielką zamierzonych skalę przeobrażeń, jakie my dokonywujemy. W roku 1952 trudności, na jakie napotyka rozwój przemysłu socjalistycznego w wykonaniu wielkich zadań, które stoją przed nim, są większe niż w latach ubiegłych. Wynika to z większych i trudniejszych zadań, które stoją przed nami w bieżącym roku, z zadań większych i trudniejszych niż te, z którymi mieliśmy do czynienia w całym okresie naszego poprzedniego rozwoju. Ale sprawa nie sprowadza się tylko do nowych, większych i trudniejszych zadań.

...Główna przyczyna trudności i przeszkód, na które obecnie napotykamy, polega na tym, że warunki rozwoju przemysłu zmieniły się, że wytworzyła się nowa sytuacja, która wymaga zmiany metod pracy, wymaga nowych metod kierownictwa. Szereg zaś naszych instytucji i działaczy gospodarczych zmiany sytuacji nie dostrzega, konieczności nowych metod pracy i nowych metod kierownictwa nie widzi i pracując po staremu w nowej sytuacji nie może, rzecz jasna, osiągnąć w swojej pracy pomyślnych wyników.

...Po raz pierwszy chłop w Polsce uwolnił się dzięki sojuszowi z klasą robotniczą z jarzma wiekowego ucisku, pozbył się raz na zawsze „pana", stał się pełnowartościowym współgospodarzem swego kraju, przestał żyć w nędzy i głodzie, dźwignął się i odetchnął pełną piersią.

...Czyż nie świadczy o tym na przykład fakt, że dzięki wzrostowi wydajności pracy w rolnictwie i odpłynięciu do przemysłu „zbędnych" dawniej ludzi mniejsza dziś o 46 proc. liczba ludności zatrudnionej w gospodarce rolnej (indywidualnej, spółdzielczej, państwowej) wytwarza mniej więcej tyleż płodów rolnych, co cała przedwojenna gospodarka obszarnicza i chłopska razem wzięta? Jeśli zaś porównać całą obecną produkcję rolnictwa w przeliczeniu na jednego mieszkańca, to jest ona o jedną trzecią większa niż przed wojną. Spowodował to wpływ planowej gospodarki i pomocy państwa w kierunku podniesienia produkcji chłopskich gospodarstw rolnych.

...Ale należy zdawać sobie jasno sprawę z odmienności obecnej struktury gospodarczej wsi w porównaniu ze strukturą przemysłu i pozostałych działów gospodarki narodowej. Jest to zagadnienie, które nabiera szczególnej wagi w obecnym okresie. W miarę jak posuwamy się naprzód w realizacji planu naszego budownictwa socjalistycznego, zacofana i odmienna struktura gospodarcza wsi, oparta na drobnowłasnościowych metodach produkcji nie pozwala na dosta-

teczny wzrost produkcji rolnej i oddziaływuje w coraz silniejszym stopniu na wzrost dysproporcji między potrzebami gospodarki narodowej w zakresie produkcji rolnej a rozwojem tej produkcji. Innymi słowy — dotychczasowe tempo wzrostu produkcji rolnej pozostaje nadmiernie w tyle w stosunku do potrzeb gospodarki narodowej. Uwidoczniają to następujące cyfry: Jeśli przyjąć globalną wartość produkcji przemysłu i produkcji rolnictwa w r. 1949 za 100, to otrzymamy następujący obraz tempa wzrostu:

	1949	1950	1951	1952 (plan)	1955 (plan)
przemysł socjalistyczny:	100	131	162	199	258
rolnictwo ogółem:	100	111	106	115	150

Z zestawienia powyższego widać wyraźnie różnicę między tempem wzrostu przemysłu i tempem rozrostu rolnictwa.

...Jakie istnieją środki zabezpieczenia przez państwo niezbędnych zasobów, wystarczających do zapewnienia ludności pracującej normalnego zaopatrzenia w produkty rolne bez szczególnych zakłóceń w wyniku żywiołowości produkcji drobnotowarowej?

Jednym z takich niezbędnych środków było wprowadzenie obowiązkowych dostaw części produkcji towarowej gospodarstw rolnych. Obowiązkowe dostawy obejmują zboża chlebowe, żywiec lub mięso, ziemniaki, mleko, a więc najbardziej podstawowe artykuły rolne, niezbędne dla regularnego zaopatrzenia ludności pracującej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że olbrzymia większość chłopów pracujących odniosła się do decyzji władzy ludowej o wprowadzeniu dostaw obowiązkowych na część produktów rolnych z całkowitym zrozumieniem ich celowości i słuszności. Dostawy zbożowe w obecnym roku gospodarczym 1951/1952 wykonane zostały mimo prób oporu kułackiego pomyślnie i zgodnie z zaplanowaną ilością zbóż. Dostawy trzody i produkcji zwierzęcej, wprowadzone dopiero przed paru miesiącami (na mleko dopiero w maju), również przebiegają na ogół pomyślnie.

...Czy wprowadzenie i rozszerzenie dostaw obowiązkowych na część produkcji rolnej oznacza zmianę polityki państwa ludowego w stosunku do chłopów pracujących? Czy polityka ta zmierza do zniesienia wolnorynkowych obrotów towarowych na artykuły rolne? Oto pytania, na które chłopi pracujący chcą mieć jasną odpowiedź.

Otóż zadaniem państwa nie jest zniesienie wolnego obrotu towarami produkcji rolnej. Dostawy obowiązkowe obejmują i będą obejmować również na przyszłość tylko część towarowej produkcji gospodarstw chłopskich, a w żadnym wypadku nie całą produkcję towarową. Pozostałą część swej produkcji rolnik może wymieniać swobodnie na rynku w wolnej sprzedaży i nikt nie będzie go w tym krępował.

...Jednym z źródeł trudności, które obecnie przeżywamy i które możemy i będziemy skutecznie pokonywać, jest —jak wiadomo — nadmierna dysproporcja między tempem rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa.

Nadmierna dysproporcja w dziedzinie rolnictwa stanowi objaw tym bardziej niebezpieczny i grożący ciężkimi zakłóceniami w ogólnej go-

spodarce narodowej, że jest to właśnie dysproporcja wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę powiązań między różnymi układami gospodarczymi — między układem socjalistycznym a drobnotowarowym — wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę spójni gospodarczej między klasą robotniczą i chłopstwem.

...Nadmierna dysproporcja w dziedzinie rolnictwa pogłębiona na jesieni ubiegłego roku na skutek katastrofalnej suszy i zmniejszonej podaży artykułów rolnych zaostrzyła trudności w zaopatrzeniu klasy robotniczej. Na skutek znacznego wzrostu cen wolnorynkowych na artykuły rolne, potęgowanego jeszcze przez rozwydrzoną spekulację i wrogą plotkę, nastąpił znaczny wzrost dochodów zamożniejszych chłopów kosztem uszczuplenia dochodów klasy robotniczej.

...Skłoniło to partię do szeregu kroków — jak częściowa reglamentacja i wprowadzenie cen komercyjnych. Przystąpiono też do rozbudowy dostaw obowiązkowych. Jednocześnie rozszerzona została wydatnie konkraktacja i usprawniona sieć handlowa. Wszystko to zmierza do wyrównania powstałych nieprawidłowości w obrocie towarowym między miastem i wsią.

...Udział sektora socjalistycznego w ogólnej wartości produkcji całego rolnictwa wynosił w 1949 r. zaledwie 6 proc., w 1950 — 8 proc., w 1951 — 12 proc. i według planu na rok bieżący powinien wynieść 16 procent. Cyfry te wskazują na poważne możliwości rozwoju socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie. W ciągu zaledwie trzech lat udział uspołecznionego sektora w ogólnej produkcji rolnictwa wzrasta z 6 proc. do 16 procent. Ale o tym, że wzrost ten może być znacznie większy, świadczy szereg danych faktycznych. Np. liczba spółdzielń produkcyjnych od połowy ubiegłego roku pozostawała mniej więcej na tym samym poziomie — około 3 tysięcy i dopiero na wiosnę rb. zwiększyła się o około 300 nowych. W tym okresie nastąpiło dalsze wydatne wzmocnienie istniejących spółdzielni, ale w dziedzinie liczbowego rozwoju chłopskiej spółdzielczości produkcyjnej zaznaczył się w drugiej połowie roku ubiegłego pewien zastój. Czym on się tłumaczy? Tłumaczy się on przestawieniem się organizacji partyjnych, jeśli chodzi o pracę na wsi, na inne akcje i zaniedbaniem wysiłków propagandowych i organizacyjnych na polu wzrostu spółdzielczości produkcyjnej.

...Tajemnica osłabienia tempa ruchu uspółdzielczenia wsi tkwi — jak się zdaje — w przekonaniu niektórych towarzyszy, że rozwój spółdzielczości chłopskiej może się odbywać albo samorzutnie, albo pod naporem środków administracyjnych, nacisków z góry. A tymczasem KC nie chce się zgodzić ani na środki administracyjnego nacisku, ani też nie chce czekać cierpliwie na procesy samorzutne, nie chce tolerować żywiołowości w jakiejkolwiek dziedzinie zadań partyjnych.

...Chodzi nie o jednorazową akcję, ale o najpoważniejsze i zarazem najtrudniejsze zadanie o zasadniczym znaczeniu — o socjalistyczną przebudowę wsi jako podstawowego warunku rozwoju kraju w kierunku socjalizmu. Budując socjalizm, nie wolno odrywać miasta od wsi, przemysłu od rolnictwa, klasy robotniczej od chłopstwa, zadań partyjnych w mieście od zadań partyjnych na wsi. Zadania te są najściślej ze sobą związane.

...Zadaniem przemysłu w stosunku do rolnictwa jest według określenia towarzysza Stalina „uprzemysłowienie rolnictwa“ tzn. wniesienie do rozproszkowanej dziś, drobnotowarowej, indywidualnej gospodarki chłopskiej nowej techniki, nowych środków produkcji, nowych metod uprawy, nowej organizacji pracy — bez porównania bardziej wydajnej i korzystniejszej zarówno dla samego chłopa, jak dla całej gospodarki narodowej.

...Decydującym czynnikiem dla rozwoju gospodarki uspołecznionej w rolnictwie winny stać się państwowe ośrodki maszynowe, których liczba na 7.V. rb. wynosiła 283 i powinna wzrosnąć do 355 w końcu roku.

...Ale wzmacniając nasze wysiłki nad rozwojem, rozszerzeniem, usprawnieniem uspołecznionych form gospodarki w rolnictwie, nie wolno nam zapominać ani na chwilę, że centralnym problemem spójni gospodarczej między wsią i miastem jest dziś, i pozostanie jeszcze na czas długi drobnotowarowe gospodarstwo indywidualne milionowych mas chłopskich.

...Chłopstwo pracujące można przeciągnąć na stronę socjalizmu tylko poprzez rozumną politykę gospodarczą i braterski do niego stosunek, poprzez traktowanie go na każdym kroku jako sojusznika, a — co najważniejsze — poprzez wspólne z nim tępienie kułackiego wyzysku i oszustwa, poprzez zdecydowaną walkę z elementami spekulacyjnymi, z rozbitkami burżuazji, która usiłuje grabić lub pasożytować na pracy, na wysiłku, na potrzebach i robotnika, i chłopa, i pracownika umysłowego.

Chodzi o to, aby rosła coraz szybciej towarowość socjalistycznej gospodarki rolnej, ale żeby też rosła towarowość mało- i średniorolnych gospodarstw chłopskich, abyśmy w coraz mniejszym stopniu byli zależni od towarowych nadwyżek kułactwa, wykorzystując je, rzecz jasna, w pełni w naszej gospodarce.

...Decydującym czynnikiem dokonujących się wielkich przeobrażeń społecznych jest nasze państwo demokracji ludowej.

..Nasze państwo ludowe sprawuje wszystkie podstawowe funkcje dyktatury proletariatu. Dlatego też naczelnym obowiązkiem i czołowym zadaniem partii jest mobilizacja całego ludu pracującego w kierunku nieustannego wzmacniania sił i potęgi naszego państwa ludowego.

...A więc jeszcze mocniej, energiczniej mobilizujmy swoje siły, siły partii, siły naszej dzielnej i ofiarnej młodzieży, która jest naszą przyszłością i naszą niezawodną nadzieją, jeszcze śmielej organizujmy siły milionowych mas pracujących z miast i wsi do naszego budownictwa socjalistycznego. Nasze najbliższe zadanie — to pomyślne wykonanie decydującego o dalszych sukcesach naszych planów programu obecnego trzeciego roku 6-latki. Nasze hasło, zagrzewające do boju i prowadzące w przyszłość — to umacnianie frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni! Niechaj więc jednoczą się i rozwijają swój wielki marsz twórczy wielomilionowe szeregi ludu pracującego! Niechaj prowadzi nas nieugięcie naprzód wielka nauka i idea marksizmu - leninizmu. Z jeszcze większym napięciem myśli, woli i zapału bojowego śmiało i pewnie torujmy drogę naszemu narodowi do zwycięstwa w walce o socjalizm!

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

OSIEM LAT POLSKI LUDOWEJ

Osiem lat temu na wyzwolonym skrawku ziemi polskiej ogłoszony został Manifest Lipcowy. Osiem lat temu w ogniu wojny z faszystowskim najeźdźcą wśród krwawej pożogi, która ogarnęła cały świat, rodziła się Polska Ludowa. Rodziła się ona na fali epokowych zwycięstw Armii Radzieckiej, w dniach wielkiego triumfu sił wolności i socjalizmu nad tyranią brutalnego faszyzmu. Zrodziła się ona jako owoc wieloletniej walki polskich mas ludowych z klasą robotniczą na na czele o społeczne i narodowe wyzwolenie. U podstaw tej nowej Polski Ludowej leżała myśl polityczna polskiego ruchu rewolucyjnego, który wskazał naszemu narodowi jedyną drogę wiodącą do niepodległości — drogę wspólnej walki u boku Związku Radzieckiego.

W ogniu walki klasowej krzepła i umacniała się władza ludowa. Masy pracujące stały się niepodzielnym gospodarzem we własnym kraju. Osiem lat to zaledwie krótka chwila w tysiącletnich dziejach narodu polskiego. Ale te osiem lat istnienia Polski Ludowej stanowią początek nowej epoki historycznej w dziejach narodu, olbrzymi rewolucyjny skok naprzód na drodze od zacofania i zastoju do wspaniałego rozkwitu, od wyzysku i ujarzmienia mas pracujących do triumfu sprawiedliwości społecznej i socjalizmu.

Wyzwoliła się olbrzymia i wciąż rosnąca twórcza energia polskich mas ludowych, przejawiająca się we wszystkich dziedzinach naszego życia. Największe przemiany dokonane zostały na froncie uprzemysłowienia naszego kraju, przemiany mające kluczowe znaczenie dla dalszego rozwoju Polski.

Mamy już poza sobą plan trzyletni odbudowy Polski. Mamy za sobą dwa i pół roku realizacji Planu Sześcioletniego — planu budowy podstaw socjalizmu. W okresie pierwszych dwóch lat Planu Sześcioletniego, w roku 1950 i 1951 i w bieżącym roku produkcja naszego przemysłu socjalistycznego wzrasta znacznie szybciej, niż to przewidywał Plan Sześcioletni. W roku 1951 wartość produkcji przemysłu socjalistycznego wzrosła o 62,7 proc. w stosunku do roku 1949, podczas gdy Plan Sześcioletni przewidywał dla roku 1951 jedynie wzrost o 47,3 proc. w stosunku do roku 1949. W roku 1952 produkcja przemysłu socjalistycznego niemal się podwoi w stosunku do produkcji 1949 roku, podczas gdy Plan Sześcioletni przewidywał dla roku 1952 jedynie wzrost o 71,1 proc.

Już w bieżącym roku wskaźnik wzrostu produkcji przemysłu wielkiego i średniego, jeżeli chodzi o wartość globalną, przekroczy przeszło trzykrotnie poziom przedwojenny, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca osiągamy w br. poziom przeszło czterokrotnie wyższy niż w okresie przedwojennym.

Uruchomiliśmy i rozwinęliśmy szereg nieznanych dotąd w Polsce gałęzi produkcji, mających poważne znaczenie dla umocnienia niepodległości i suwerenności kraju oraz jego obronności. Przede wszystkim przemysł ciężki, przemysł budowy środków produkcji, stanowiący podstawę socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i socjali-

stycznej przebudowy gospodarki wiejskiej. Rozwinął się w Polsce przemysł samochodowy, który w bieżącym roku produkuje już około 10 000 samochodów, powstał i rozwija sie przemysł okrętowy, znacznie rozszerzył swą działalność przemysł budowy maszyn itd.

Podnosi się w Polsce, choć napotyka na pewne trudności i zahamowania — poziom produkcji rolnej.

Zgodnie z wytycznymi czerwcowego Plenum KC PZPR w sprawie umocnienia spójni między miastem i wsią — wieś czyni wysiłki, aby zmniejszyć różnice rozwoju między rolnictwem i przemysłem. Powstało ponad 3 000 spółdzielni produkcyjnych, których liczba oraz poziom stale wzrasta.

Olbrzymi postęp dokonał się w Polsce Ludowej w dziedzinie rozwoju kultury i oświaty. Podczas gdy przed wojną mieliśmy 500 szkół zawodowych — obecnie mamy ich około 4 500. Podczas gdy przed wojną mieliśmy 29 wyższych uczelni — obecnie liczba ich wynosi 79. Dają one krajowi rocznie 4 — 5 razy więcej specjalistów niż przed 1939 r. O rozwoju czytelnictwa świadczą niespotykane dawniej nakłady książek i gazet.

Wszystkie te zdobycze — podane tu zaledwie w zarysie — osiągnęliśmy dokonując jednocześnie olbrzymiej pracy, jaką było zaleczenie ciężkich ran zadanych naszemu krajowi przez wojnę i okupację oraz zagospodarowując wyludnione Ziemie Zachodnie.

Wyniki te zawdzięczamy przede wszystkim bohaterskiemu wysiłkowi naszej klasy robotniczej, która przodowała w wielkim ogólnonarodowym dziele odbudowy kraju. Zawdzięczamy je patriotycznej postawie mas chłopskich, twórczej pracy inteligencji pracującej. Zawdzięczamy je temu, że okrzepł i wzmocnił się sojusz robotniczo-chłopski, dźwignia naszego rozwoju. Mogliśmy je osiągnąć dzięki temu, że na czele naszej klasy robotniczej i narodu stoi partia, która kieruje się w swej polityce niezawodną busolą marksizmu-leninizmu.

Wyniki te stały się możliwe dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, okazywanej nam od pierwszych dni odrodzenia państwa w najrozmaitszych dziedzinach naszego życia. Niemal wszystkie inwestycyjne dostawy radzieckie dokonywane są na warunkach kredytowych. Łącznie korzystamy z radzieckiego kredytu inwestycyjnego na olbrzymią sumę 2 miliardów 200 milionów rubli.

Potężnieją szeregi narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni. Wielkie zamierzenia sześciolatki rozpaliły serca i umysły milionów Polaków, zmobilizowały do ofiarnej pracy dla ojczyzny najszersze rzesze ludności. Nigdy jeszcze naród nasz nie był ożywiony tak silną i zdecydowaną wolą wyrwania Polski z wiekowego zacofania, zlikwidowania ponurej spuścizny panowania obszarniczo-kapitalistycznego, które sprowadziło Polskę przedwojenną do roli kolonii obcego kapitału.

W toku naszego budownictwa pogłębiał się stale proces demokratyzacji naszego państwa. Powołanie jednolitych terenowych organów władzy państwowej stanowiło niezwykle doniosły krok na tej drodze. Zacieśnienie więzów łączących organa władzy z szerokimi masami stanowi potężny oręż w naszej walce z przejawami biurokratyzmu, skostnienia i lekceważenia potrzeb ludzi pracy. Zacieśnienie tych wię-

zów oznacza dalsze wzmocnienie władzy ludowej, dalsze spotęgowanie sił naszego państwa.

Przekreślone zostały rachuby niedobitków obszarniczo-kapitalistycznych i obcych agentur, żerujących na osłabieniu państwa od wewnątrz. Nawet wrogowie nasi muszą się liczyć z bezspornym faktem, że władza ludowa w Polsce jest trwała, że opiera się na szerokich masach ludzi pracy, że żadna siła nie zdoła zepchnąć Polski z drogi jej rozwoju. W najszerszych masach narodu utrwaliło się głębokie przekonanie, że obecna władza ludowa jest najsilniejszą i najtrwalszą władzą, jaką kiedykolwiek Polska miała, że oznacza ona początek całego nowego okresu historycznego.

Minione osiem lat ujawniło przed naszym narodem w całej wyrazistości zasadniczy przełom, jaki się dokonał w sytuacji Polski na arenie międzynarodowej. Byliśmy przed wojną mizernym pionkiem w grze uprawianej przez imperialistów, którzy chcieli nasz kraj wykorzystać jako bazę wypadową przeciw ZSRR. Byliśmy przedmiotem targów obcych potęg imperialistycznych, które patrzyły na Polskę jako na teren eksploatacji.

Czasy te bezpowrotnie minęły. Polska dzisiejsza jest państwem prawdziwie suwerennym, państwem, które ma za sobą poparcie i sympatię całej postępowej ludzkości. Dziś Polska graniczy z krajami zaprzyjaźnionymi. Granica polsko-niemiecka — odwieczne zarzewie wojenne, stała się dzięki powstaniu NRD granicą pokoju. Silna przyjaźnią z ZSRR i z krajami demokracji ludowej, złączona węzłami solidarności z całym światowym obozem pokoju — Polska Ludowa umacnia coraz bardziej swą siłę i niepodległość.

Dziewiąty rok Polski Ludowej naród nasz spotyka zdecydowany budować swoją jasną przyszłość z jeszcze większym wysiłkiem i ofiarnością.

Tadeusz Sapociński

STANISŁAW KOZŁOWSKI

ZLOT MŁODYCH PRZODOWNIKÓW — BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ

Była wiosna trzeciego roku Sześciolatki. Roku najtrudniejszego, decydującego dla wykonania naszego wielkiego planu zbudowania w Polsce podstaw nowego ustroju — socjalizmu. I tej właśnie wiosny Zarząd Związku Młodzieży Polskiej wezwał młodzież polską do przygotowania w Warszawie Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Dzień ogłoszenia apelu, dzień 3 kwietnia 1952 roku jest pamiętną datą w życiu młodzieży naszego kraju. Jak kraj długi i szeroki, młodzież polska stanęła do szlachetnej walki o zdobycie zaszczytnego tytułu przodownika — najlepszego z najlepszych. Źródłem entuzjazmu, zapału i ofiarności w tej pracy była głęboka miłość ludowej Ojczyzny i umiłowanie pokoju. Bo młode pokolenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — to pokolenie szczerych patriotów i internacjonalistów, ludzi o gorących sercach i jasnych mózgach.

I właśnie ta prawdziwie patriotyczna treść i cel Zlotu — wznieciły wśród młodzieży płomień niespotykanego zapału.

Walka o każdy dzień, gospodarska troska o każdą godzinę i minutę przedzlotowych dni — cechowała gorący okres, który oddzielał dzień ogłoszenia Apelu Zarządu Głównego ZMP od daty Zlotu. Nie było w Polsce kopalni czy zakładu produkcyjnego, szkoły czy wyższej uczelni, wsi czy Państwowego Gospodarstwa Rolnego, gdzieby młodzież, porwana wezwaniem skierowanym przez ZG ZMP, nie odpowiedziała wzmożoną, wydajniejszą pracą, solidniejszą i staranniejszą nauką, zwiększeniem wkładu w budowę nowej Polski i nowego ustroju. I w tej właśnie pracy wielkiej i twórczej, spośród dziesiątków i setek tysięcy młodych ludzi — wyłaniać się zaczęli bohaterowie przedzlotowej walki — młodzi przodownicy...

Nowemu rekordowi w szybkościowym wytopie stali młodego wytapiacza Kowola towarzyszyły zdawane z bardzo dobrymi wynikami egzaminy przez studentów wyższych uczelni. Młodzi brygadziści ze Stoczni Gdańskiej — Maluk i Frankowski, sięgnęli do nowej — lepszej formy współzawodnictwa pracy. Zawarli między sobą pisemną umowę o przedzlotowym współzawodnictwie. Codzienną walkę dwóch brygad z napięciem śledziła cała młodzież na łamach prasy.



Jeden z punktów informacyjnych ZMP (Foto CAF)

A Frankowski i Maluk każdego dnia wysoko przekraczali stare normy i zobowiązania swoje.

Około dwóch milionów młodych patriotów — młodzieży należącej do ZMP i niezorganizowanej — wzięło udział we współzawodnictwie przedzlotowym. Około dwóch milionów młodych ludzi na apel wzywający do wzmożenia i polepszenia pracy dla Ojczyzny i dla jej potęgi i rozkwitu, dla sprawy pokoju — odpowiedziało czynem. Czynem, którego wartość nie zawsze da się określić w złotych.

Bo z planu współzawodnictwa przedzlotowego nadchodziły meldunki nie tylko o przekroczonej normie, nowym usprawnienieniu, zdanych egzaminach czy wygranej walce z czasem. Nadchodziły również i inne meldunki. Tak samo radosne i tak samo cenne. A nawet więcej — mimo że nie dadzą się ująć i określić cyfrą lub wyliczeniem.

Były to meldunki o tym, że w pracy przedzlotowej zmieniając oblicze kraju — zmieniał się również człowiek — twórca nowego życia. Że patriotyczna treść wielkiej akcji przedzlotowej zapaliła i pociągnęła za sobą również i tę młodzież, która do tej pory stała na uboczu. W walce o tytuł najlepszego przodownika — budowniczego Polski Ludowej, młode pokolenie nowego kraju hartowało się, pogłębiało swoją świadomość i wiedzę, uczyło się upartej nieraz i twardej walki z trudnościami, poświęcenia i bezgranicznego oddania pracy dla Polski i dla poko-



Na ulicach Warszawy rozmieszczono hasła o zbliżającym się Zlocie (Foto CAF)

ju. W tym również kryję się niezniszczalna, trwała wartość wielkiego przedzlotowego współzawodnictwa.

W drugiej połowie czerwca, kiedy czas dzielący młodzież polską od chwili otwarcia Zlotu liczono już nie na tygodnie, lecz na dni — w Warszawie zebrała się Krajowa Narada Przedzlotowa Młodych Przodowników. Uczestnicy tej narady przybyli z całej Polski, ze wszystkich środowisk po to, aby wymienić między sobą doświadczenia zdobyte w ponad dwa miesiące trwających przygotowaniach do Zlotu.

W tym już czasie młodzież na zebraniach wybierała delegatów, którzy mają ją reprezentować na Zlocie. W tym czasie pierwsze zebrania wyborcze wykazały, że młodzież pragnie, aby wybrać spośród siebie na Zlot naprawdę najlepszych, którzy w przedzlotowej pracy zdobyli największe osiągnięcia. Młodzież bowiem była świadoma, że taki delegat godnie reprezentować będzie w Warszawie na Zlocie wobec Partii i Prezydenta Bieruta osiągnięcia całej młodzieży swojej kopalni, fabryki, wsi bądź szkoły.

Wtedy właśnie na Krajowej Naradzie Przedzlotowej Młodych Przodowników przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Matwin mówił:

„Nasze siły rosną. Niech zżymają się imperialiści i ich uniżone sługi. Nikt nie zwycięży narodów, które walczą o pokój, braterstwo i postęp, o socjalizm. Służymy wielkiej i słusznej sprawie, służymy Polsce, służymy Partii, która prowadzi kraj po trudnej, ale pięknej i jedynie słusznej drodze. Trudności i przeszkody są po to, aby je łamać i usuwać. Młodzi patrioci Polski Ludowej i dziś, i jutro zrobią wszystko, czego wymaga od nich Ojczyzna. Tak młodzi przodownicy - budowniczowie zameldują na Zlocie towarzyszowi Bierutowi".

Dzięki Zlotowi, dzięki wielkiej przedzlotowej pracy młodego, patriotycznego pokolenia Polski Ludowej na trudnej, ale pięknej i jedynie słusznej drodze, która wiedzie nasz kraj do wspajniałego rozkwitu i przyszłości — zrobliliśmy duży krok.

I dlatego Zlot Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej będzie wielkim świętem radości, wesela i triumfu wielkiej, twórczej pracy, która zmienia oblicze naszej Ojczyzny i kształuje nowego człowieka.

Stanisław Kozłowski

STANISŁAW TREPCZYŃSKI

W IMIĘ ZWYCIĘSTWA SPRAWY POKOJU

Obrady berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju i podjęte na niej rezolucje i uchwały wyraziły z całą mocą i potwierdziły, dodający otuchy i ufności milionom ludzi na świecie, fakt, iż siły Pokoju rosną i umacniają się i że znalazły one właściwą drogę do pokrzyżowania zamiarów podżegaczy do nowej wojny. Światowa Rada odbywała swoje obrady w okresie wzmożonej agresywności imperialistów, którzy zarówno w Europie, jak i w Azji na próżno usiłowali prowokacjami

wojennymi w rozmaitych formach przybliżyć choćby o krok realizację swoich zbrodniczych planów agresji.

Uknuty w Bonn spisek przeciwko narodowi niemieckiemu i pokojowi w Europie został z trybuny Światowej Rady ostro potępiony przez najwybitniejszych przedstawicieli ruchu pokoju całego świata, którzy wyrażali w swoich wystąpieniach stanowisko milionowych mas swoich narodów, zdecydowanych wspólnie z narodem niemieckim nie dopuścić do wprowadzenia w życie postanowień „układu ogólnego". To że przeciwko „układowi ogólnemu" wystąpili zdecydowanie delegaci niemieccy, reprezentujący na Światowej Radzie bardzo szeroki wachlarz poglądów politycznych zarówno z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jak i z Niemiec Zachodnich, jaskrawo zdemaskowało zdradę Adenauera, który zawarł układ wbrew i przeciwko ogromnej większości narodu niemieckiego. To przekonanie codziennie potwierdzał uczestnikom widok ulic Berlina, którego mieszkańcy serdecznie witali swoich gości przy każdym spotkaniu, na wielkim wiecu w Hali Sportowej i dokumentowali swoje zdecydowanie walki o Niemcy zjednoczone, demokratyczne i pokojowe — ofiarną pracą przy budowie wspaniałej Alei Stalina, która nam, Polakom, tak żywo przypomina budowę naszej MDM. Tym wyraźniej rozumieliśmy naszych niemieckich przyjaciół, gdy łączyli słowo: Pokój ze sprawą umacniania sił NRD i tym bliższa stawała się dla nas sprawa Niemiec, która jest dziś główną sprawą wszystkich obrońców pokoju. Wiceprzewodniczący Światowej Rady, Pietro Nenni, w swoim pięknym, końcowym przemówieniu mógł powiedzieć o wielkiej fali optymizmu, która płynęła z odbudowy Berlina na salę Sesji. Miniona Sesja Rady, która tyle miejsca poświęciła sprawie pokojowego rozwiązania zagadnienia niemieckiego i która przyjęła jednomyślnie orędzie do rządów czterech mocarstw i do wszystkich narodów, domagające się unieważnienia „układu ogólnego" i utworzenia zjednoczonego pokojowego państwa niemieckiego zgodnie z przyjętymi zobowiązaniami w Poczdamie, mogła odbyć się tylko właśnie w Berlinie, mieście, które na długo pozostanie straszliwym przypomnieniem losu, jaki spotyka imperialistycznych morderców i agresorów, i które jednocześnie dzięki swemu budownictwu i wspaniałej postawie młodzieży niemieckiej jest symbolem zwycięstwa sił pokoju i przyjaźni nad ponurymi siłami faszyzmu i nienawiści pomiędzy narodami.

Wielką manifestacją solidarności i pełnego poparcia dla bohaterskiej walki narodu koreańskiego była ta część Sesji, której obrady poświęcone były sprawie zaprzestania wojny w Korei, a przede wszystkim natychmiastowemu zaprzestaniu wojny bakteriologicznej, prowadzonej przez amerykańskich interwentów. Światowa Rada zdemaskowała prowokacje imperialistyczne: bombardowanie rzeki Jalu, naruszające granicę Chin Ludowych, i przeciąganie rokowań w Panmundżon, jako próby rozszerzenia wojny w Azji. Przemówienie delegata Korei — Nan Tse Rytz, wstrząsający referat wielkiego francuskiego

działacza pokoju Yves Farge,a, który powrócił z Korei i Chin i na własne oczy widział dowody stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej, wyświetlenie na sali obrad dokumentarnego filmu koreańskiego o wojnie bakteriologicznej — oto niezapomniane, wstrząsające momenty Sesji, która jednomyślnie przyjęła rezolucję w sprawie położenia kresu wojnie w Korei i wezwała wszystkie rządy do ratyfikacji Protokołu Genewskiego o zakazie używiania środków wojny bakteriologicznej. Amerykańscy zbrodniarze znaleźli się znów pod pręgierzem opinii publicznej świata, która z oburzeniem potępia amerykańską agresję i zbrodnie w Korei. Zbrodniarzy musi spotkać zasłużona kara!

Wielkie znaczenie w obradach Światowej Rady miały przemówienia przedstawicieli narodów kolonialnych i zależnych od imperialistów. Mówili oni o rosnącej szybko potędze ruchu narodowo-wyzwoleńczego, który jak najściślej zespolił się ze sprawą walki o pokój. Piękne wystąpienie Gabriela d'Arboussier, który przemawiał w imieniu 150 milionów ludności Afryki wyrażało siłę walki przeciwko imperialistycznym ciemiężcom, prowadzonej przez ludy Tunisu, Marokka, Egiptu, całego kontynentu afrykańskiego. Ludy Afryki nie dopuszczą, aby z ich krajów uczyniono wygodne bazy nowej agresji — mówił d'Arboussier — niechaj pamiętają imperialiści, że Afryka 1952 r. to już nie jest Afryka roku 1914 lub 1939. O walce narodowo-wyzwoleńczej mówili przedstawiciele Malajów, Indii i Bliskiego Wschodu. Wchodzili na trybunę ludzie różnych kolorów skóry i różnych



Przemawia wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju Kuo-Mo-Żo (CAF)

narodowości, a wszyscy oni z dumą przynieśli na Światową Radę wiadomości o zwycięstwach odnoszonych przez narody kolonialne, których walka osłabia i podcina korzenie obozu wojny tam, skąd przed kilkunastu laty czerpał on swoje podstawowe siły.

Sesja berlińska Rady pokazała znaczne rozszerzenie na całym świecie ruchu pokoju, który obejmuje coraz to nowe grupy polityczne i środowiska społeczne we wszystkich krajach. Pięknym przykładem rosnących wpływów ruchu pokoju było wielokrotne podkreślenie na Sesji znaczenia walki narodu amerykańskiego przeciwko przygotowaniom do wojny, prowadzonym przez rząd Stanów Zjednoczonych. Rada stwierdziła, że walka o pokój jest również walką o szczęście i interesy narodu amerykańskiego. W celu dalszego rozszerzenia ruchu pokoju i umocnienia jego walki postanowiono zwołać w grudniu br. Światowy Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Uchwały berlińskiej Sesji Światowej Rady Pokoju mobilizują setki milionów ludzi na świecie do walki przeciwko siłom wojny i o utrwalenie pokoju. Wśród wszystkich ludzi na świecie umocniło się przekonanie, wyrażone w słowach przyjętego apelu: „Pokój może być uratowany. Pokój musi być uratowany".

Stanisław Trepczyński



Anna Seghers (z lewej) w rozmowie z Ilią Erenburgiem i Pablo Nerudą (Foto CAF)

WŁADYSŁAW SZCZERBIC

KOREA NIEUJARZMIONA

Krwawymi zgłoskami zapisał się w historii świata dzień 25 czerwca 1950 roku, dzień brutalnej napaści imperializmu na Koreę, dzień, w którym imperializm amerykański przeszedł od agresywnych przygotowań do otwartego napadu.

W dniu 25 czerwca 1950 r. rozległy się pierwsze strzały wzdłuż 38 równoleżnika, rozpoczęła się na długo przedtem zorganizowana przez podżegaczy amerykańskich, zbrodnicza agresja, której celem miało być zagarnięcie całej Korei, a następnie marsz na Chiny i Związek Radziecki.

Ziemia koreańska skąpała się we krwi. Niebo nad Koreą rozgorzało łunami pożarów. Na głowy kobiet, starców i dzieci zaczęły padać bomby. Bomby „made in USA".

Dwa lata temu w Waszyngtonie mówiono o „koreańskim blitzkriegu". Amerykańscy strategowie łudzili się, że bez trudu będą mogli „rozprawić się" z narodem koreańskim. Nie udało im się to. Nie udało się zjednoczonym siłom imperializmu (w agresji biorą udział siły zbrojne 19 państw imperialistycznych) złamać bohaterskiego narodu Korei, nie udało się im przekształcić tego kraju w kolonię Wall Street, w bazę wypadową do dalszych podbojów w Azji.

Na nic się nie zdało użycie tysięcy samolotów i czołgów, wystawienie setek tysięcy uzbrojonych po zęby żołdaków. Naród walczący o słuszną sprawę jest niepokonany. „Wojna, do prowadzenia której nas zmuszono — stwierdził w orędziu do narodu koreańskiego w dniu 27 czerwca 1950 r. premier Kim-Ir-sen — jest z naszej strony wojną sprawiedliwą, jest wojną o zjednoczenie i niezależność ojczyzny, o wolność i demokrację... Sprawa naszego narodu jest słuszna. Zwycięstwo powinno być udziałem naszego narodu. Jestem przekonany, że słuszna walka o ojczyznę i naród zakończy się zwycięstwem".

Dotychczasowy przebieg wojny w Korei całkowicie potwierdza prawdę tych słów. Imperialistyczni interwenci obrócili w pustynię znaczne połacie „kraju świeżości porannej". Zrównali z ziemią większość miast koreańskich, zburzyli większość szpitali, szkół, bibliotek, uniwersytetów, a jedynym rezultatem tej zbrodniczej akcji było spotęgowanie nienawiści narodu koreańskiego do imperialistycznych najeźdźców, dalsze pomnożenie jego sił w walce o wolność i pokój.

Pod zbeszczeszczoną flagą ONZ amerykańscy ludobójcy dopuścili się w Korei niesłychanych bestialstw. Masowe groby patriotów koreańskich, rzesze bezdomnych dzieci, sierot, kraj w ruinach i zgliszczach — oto tragiczne pomniki amerykańskiej „cywilizacji", którą Trumanowie, Eisenhowerowie i Ridgwayowie chcieliby „uszczęśliwić" świat.

Nie pomogło i to. Bohaterscy żołnierze Koreańskiej Armii Ludowej, w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich, rozwiali marzenia buńczucznych amerykańskich generałów o „blitzkriegu" w Korei. Na jej polach prysnął, jak bańka mydlana, mit o rzekomej wyższości broni i techniki amerykańskiej. Pozostała tylko na-

ga prawda krzycząca o zdziczeniu i zwyrodnieniu bandytów imperializmu amerykańskiego. Dziś, po dwu latach krwawych zmagań, agresorzy nie posunęli się dalej niż w chwili rozpoczęcia napaści. Do marca br. ponad 80 tysięcy interwentów zostało zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Amerykańscy agresorzy usiłowali złamać prawa historii za pomocą artylerii. Na polach Korei okazało się, że i prawa historii i prawa artylerii są przeciwko nim. Sięgnęli więc do najohydniejszej broni — broni bakteriologicznej. Posłużyli się zarazkami dżumy, cholery i tyfusu, aby utorować sobie drogę do panowania nad światem. Nie pomoże im i to.

Ta nowa nikczemność odsłoniła do reszty prawdziwe oblicze amerykańskich ludobójców, postawiła ich pod pręgierzem światowej opinii publicznej. Ta nowa zbrodnia wstrząsnęła jeszcze silniej sumieniem świata, zmobilizowała setki milionów uczciwych ludzi do czynnej walki w obronie ludzkości i jej najdroższych skarbów, zagrożonych przez barbarzyńskich szaleńców.

Przed rokiem, w dniu 25 czerwca 1951 r., przedstawiciel ZSRR w ONZ, Jakub Malik, podjął inicjatywę wszczęcia rozmów na temat zawieszenia broni i pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Amerykanie nie odważyli się odrzucić propozycji, która znalazła poparcie wszystkich miłujących pokój narodów.

Ale nie zamierzali też honorować tego zobowiązania. Trwające już niemal od roku rozmowy w Pan Mun Dżon są wymownym przykła-



Po ciężkich walkach żołnierze koreańscy odpoczywają przy pieśni i muzyce

dem przewrotności i obłudy dyplomacji amerykańskiej. Wyraźnym celem amerykańskiego sabotażu w Pan Mun Dżon jest chęć kontynuowania beznadziejnej wojny w Korei i rozszerzenia jej na inne kraje Azji.

„Fiasko amerykańskich planów w Korei — stwierdza Kim-Ir-sen *) — zmusiło podżegaczy wojennych do zastanowienia się nad ewentualnymi skutkami ich awantur wojennych. Nie ulega wątpliwości, że agresja przeciwko Korei i Chinom pomyślana była przez imperialistów amerykańskich jako decydujący krok w drodze do rozpętania trzeciej wojny światowej. Dzięki wytrwałości i męstwu naszego narodu nie udało się Stanom Zjednoczonym przekształcić Korei w wojenną bazę strategiczną dla napaści na Chińską Republikę Ludową i na Związek Radziecki, co niewątpliwie wywrze wpływ na stanowisko obozu imperialistycznego".

Korea stała się nie tylko dotkliwą lekcją dla imperialistów, Korea — sztandar walki o wolność — stała się przykładem i źródłem wiary w ostateczne zwycięstwo dla wszystkich dziś jeszcze ujarzmionych ludów kolonialnych. Stała się jasnym dowodem, że minęły bezpowrotnie czasy, kiedy imperialiści mogli bezkarnie ciemiężyć inne narody.

Narody miłujące wolność i pokój wyrażały od pierwszych dni agresji amerykańskiej na Koreę sympatię i solidarność z broniącym swej niezawisłości narodem koreańskim. Walka bowiem z agresją — to walka o pokój. Dlatego Światowa Rada Pokoju uznała dzień 25 czerwca za dzień międzynarodowej solidarności z narodem koreańskim.

Bohaterski naród koreański może być pewny tego poparcia. Narody miłujące pokój wraz z potężnym frontem obrońców pokoju na całym świecie nie ustaną w walce o zakończenie agresywnej wojny w Korei, w walce o ukaranie zbrodniarzy stosujących ludobójczą broń bakteriologiczną, w walce o usunięcie od władzy podżegaczy wojennych, dopóki na świecie nie zapanuje trwały pokój.

Władysław Szczerbic

NIKOLA SANDULOVIĆ

SOLIDARNOŚĆ MAS PRACUJĄCYCH CAŁEGO ŚWIATA Z WALKĄ WYZWOLEŃCZĄ NARODÓW JUGOSŁAWII

W dniu bojowego przeglądu swych sił — 1 Maja — masy pracujące całego świata, a wśród nich i masy pracujące Jugosławii, toczące walkę wyzwoleńczą przeciwko faszystowskiemu reżimowi Tita, dokonały podsumowania wyników walki o pokój przeciwko imperializmowi. Uczciły one dalszy wzrost sił i potęgi wielkiego Związku Radzieckiego, pierwszego kraju zwycięskiego socjalizmu, oraz krajów demokracji ludowej, jak również porywający rozwój światowego ruchu w obronie pokoju.

*) Patrz jego artykuł w piśmie „O trwały pokój i demokrację ludową" z 25.IV.1952 r.

Chociaż Jugosławia otoczona jest drutem kolczastym i murami więziennymi, chociaż szaleje tam terror iście gestapowski, klika titowska nie potrafiła przeszkodzić wzmożeniu się rewolucyjno - wyzwoleńczej walki jugosławiańskiej klasy robotniczej.

Na narzucenie Jugosławii reżimu kolonialnego, na przekształcenie jej w bazę agresji dla imperialistów amerykańskich i ich satelitów titowskich przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, robotnicy odpowiadają strajkami, sabotażem, niewykonaniem planów produkcyjnych, masowym opuszczaniem fabryk. Nastąpił ogromny spadek produkcji i bankructwo planów produkcyjnych. Przemysł metalowy Bośni w r. 1951 wykonał niecałe 85% planu. Z kopalń Chorwacji w ciągu ostatnich miesięcy zbiegło 80% zmobilizowanych przymusowo robotników, co spowodowało gwałtowny spadek produkcji: w kopalni Siveric o 25%, w kopalni Rasza o 58%, w kopalni Golubowec o 28%, w kopalni Marsko Srediszcze o 20%, w kopalni Końszczyna o 27%. W kopalni Ratkowica rewolucjoniści wysadzili w powietrze urządzenia elektryczne, unieruchamiając produkcję na dłuższy okres czasu. Doznały również fiaska plany produkcyjne zagłębia węglowego w Bośni. Patrioci jugosławiańscy niszczą budulec, psują maszyny, dokonują szeregu akcji sabotażowych. Np. w kopalni Kakań uszkodzono większość młotów powietrznych, w kopalni Breza 3 z pięciu parowozów kopalnianych. Walka klasy robotniczej Bośni, którą kierują komuniści, staje się coraz bardziej jednolita, coraz bardziej jest skoordynowana akcja kopalni i innych zakładów przemysłowych. Na znak solidarności z walką górników metalowcy huty Zenica zepsuli piec martenowski przyczyniając titowcom niepowetowane szkody.

Ograbione i zrujnowane chłopstwo pracujące Jugosławii stawia z dnia na dzień coraz silniejszy opór reżimowi titowskiemu. Zdaje sobie sprawę z tego, że zwycięstwo nad kliką titowską wywalczyć może jedynie w sojuszu z klasą robotniczą i pod jej kierownictwem. Przekonawszy się na własnej skórze, że titowskie „spółdzielnie“ wiejskie nie są niczym innym, jak zwykłymi przedsiębiorstwami kapitalistycznymi w rękach kułaków, chłopi rozbijają je broniąc się przed wyzyskiem kułactwa. W jednym tylko powiecie Beli Monastir rozbito 20 spośród 50 „spółdzielni“ kułackich. Chłopi uważają niepłacenie podatków rządowi faszystowskiemu za patriotyczny obowiązek. W szeregu miast Macedonii, a także w powiatach Koczani i Kiczewo titowcom nie udało się ściągnąć nawet 1% przewidzianego ich planem podatku. W Chorwacji, w powiatach Waraździn, Fula, Zlater wymusili zaledwie 2%, w powiatach Pazym i Wukowar — 1%. W Istrii doszło do starć z policją titowską, chłopi bowiem rozpędzili grabieżców faszystowskich. Na budowlach wojskowych i innych, dokąd titowcy przymusowo zapędzają chłopów, robotnicy i chłopi występują wspólnie przeciwko przygotowaniom do wojny i przekształceniu kraju w przyczółek agresji USA.

W pierwszych szeregach bojowników ze zdradziecką faszystowską kliką Tita-Kardela-Rankowicza, która zaprzedała kraj imperailistom amerykańskim, stanęła młodzież Jugosławii. O rozmiarach walki tej młodzieży świadczy najlepiej ogólny strajk studentów wydziału techniki uniwersytetu w Zagrzebiu, który trwał przeszło miesiąc czasu

oraz, jak uskarża się piśmidło titowskie „Politika“ z 29 marca 1952 r., odmowa 12 tysięcy absolwentów: inżynierów, agronomów, prawników i innych przystąpienia do produkcji titowskiej. Do wielkich zaburzeń doszło na Uniwersytecie Belgradzkim: tysiące studentów wystąpiło przeciwko planowi „społecznemu“ bandy Tita — planowi faszyzmu i wojny. Korespondent „New York Times“ nazwał te rozruchy „początkiem buntu przeciwko reżimowi“ (!).

Dzięki umacnianiu się nielegalnych, marksistowsko-leninowskich organizacji odradzającej się Komunistycznej Partii Jugosławii, odbywa się coraz zdecydowaniej i coraz szybciej przekształcanie walki niezorganizowanej w zorganizowaną, połączenie walki ekonomicznej z walką polityczną i przejście jej do wyższych form. Żądania polityczne: obalenia faszystowskiego reżimu kliki Tita - Rankowicza, wprowadzenia w kraju ustroju demokracji ludowej i powrotu Jugosławii do obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, obozu, któremu przewodzi Związek Radziecki — w coraz większym stopniu cechują program bojowy Jednolitego Frontu Wyzwoleńczego Narodów Jugosławii, walkę najszerszych mas pracujących miast i wsi.

Aktywną walkę przeciwko rządom titowskim prowadzi również jugosłowiańska emigracja polityczna w ZSRR i krajach demokracji ludowej. Wydaje ona sześć tygodników, biuletyny i broszury, które coraz pomyślniej kolportowane są w kraju przez organizacje ludowe rewolucyjno - wyzwoleńczych sił Jugosławii. Wypędzenie z postępowych organizacji międzynarodowych titowskich agentów, przyjęcie natomiast prawdziwych przedstawicieli jugosłowiańskiej klasy robotniczej i narodów Jugosławii w poczet członków Biura Światowej Rady Pokoju, SFZZ, SFKD, FIAPP jest wspaniałym przykładem internacjonalizmu proletariackiego i braterskiej solidarności światowego ruchu obrońców pokoju oraz międzynarodowego ruchu robotniczego z walką wyzwoleńczą mas ludowych Jugsławii o zniszczenie bandy titowskiej i jej kontrrewolucyjnej faszystowskiej dyktatury.

Walka w krajach kapitalistycznych emigrantów jugosłowiańskich, których liczba sięga dwóch milionów, ze zdrajcami titowskimi i ich sojusznikami socjaldemokratycznymi stanowi również pomoc dla narodów Jugosławii w ich walce wyzwoleńczej przeciwko jarzmu imperialistycznemu i faszystowskim ciemiężcom.

Narody Jugosławii wyrażają swą niezłomną wolę obrony pokoju. Do nich zwracały się w dniu 1 Maja ze słowami przyjaźni i solidarności narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, wszyscy prawdziwi demokraci na świecie. I chociaż titofaszyści miotają się z wściekłości, nie jest w ich mocy zahamowanie wzrostu rewolucyjnych sił wyzwoleńczych Jugosławii, które zetrą z oblicza ziemi faszystowski reżim bandy Tita - Rankowicza i kraj swój przyłączą z powrotem do braterskiej rodziny narodów obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, na czele którego kroczy potężne mocarstwo socjalistyczne — Związek Radziecki i chorąży pokoju, wódz i nauczyciel mas pracujących całego świata, Józef Stalin.

Nikola Sandulović



JAN PIASECKI

POETKA LUDU I PRACY

Kiedy widzisz skrę, co pryska
Znad kowadła i ogniska,
Gdy dłoń widzisz z kielnią, z młotem.
Jak nad głową śmiga hardo,
Gdy na twarzy zlanej potem
Odgadujesz dolę twardą:
Uchyl czoła, synu miły
Przed tym, co się krwawo znoi,
Lud i praca — to są siły,
A świat cały nimi stoi!

Maria Konopnicka, które te słowa napisała, zasłużyła sobie dobrze na zaszczytne miano poetki ludu i pracy. Twórczość swą pojmowała jako służbę społeczną. Pisać zaczęła stosunkowo późno. Na pensji w Warszawie była koleżanką Elizy Orzeszkowej, ale podczas gdy autorka „Marty“ zdobywała sobie świetne nazwisko pisarskie, Konopnicką warunki domowe zmusiły do zamieszkania wraz z mężem na wsi, na małej, kulawo idącej gospodarce. W roku 1877, jako 35-letnia kobieta, matka sześciorga dzieci, przeprowadza się do Warszawy. Znana już jest wtedy czytelnikom ówczesnych polskich pism z ulotnych wierszy budzących zachwyt takich wybrednych krytyków, jak Sienkiewicz lub Orzeszkowa. W Warszawie Konopnicka z trudem zdobywa środki na skromne utrzymanie — dni wypełniają jej lekcje i zajęcia domowe. Dopiero wieczorem może zasiąść do pracy twórczej.

Ciężkie osobiste doświadczenia życiowe niewątpliwie pogłębiły społeczne spojrzenie pisarki. W szczególności poznała dobrze życie polskiej wsi w tzw. Kongresówce po 1864 roku, po zniesieniu pańszczyzny. Na własnej skórze miała sposobność odczuć rzeczywistość kapitalistycznego miasta.

Lata siedemdziesiąte ubiegłego wieku to w Polsce okres bujnego rozkwitu kapitalizmu — rozbudowy przemysłu i handlu. W literaturze odzwierciadlają nowe stosunki ekonomiczno-społeczne pisarze - pozytywiści na czele ze Świętochowskim, Sienkiewiczem, Prusem, Orzeszkową. W bojowych latach swej działalności atakują oni przeżytki feudalizmu. Są szermierzami krzewienia oświaty wśród ludu, propagatorami nauki i nowoczesnej gospodarki. W walce pozytywistów z wstecznymi pozostałościami przeszłości kształtuje się ideologia Konopnickiej. Ale dla jej postawy społecznej znamienne jest, że widzi również zło świata kapitalistycznego. Inni pozytywiści nie umieli pozbyć się złudzeń co do doskonałości tego świata, próbowali jedynie krytykować i naprawiać nadużycia i przestępstwa złych jednostek.

Po przybyciu do Warszawy rozwija Konopnicka ożywioną działalność pisarską. W bojowych, antyklerykalnych fragmentach dramatycznych składa hołd pamięci męczenników wolnej myśli. W lirycznych „Obrazkach“ zaczerpniętych z bezpośredniej obserwacji rzuca burżuazji śmiałe oskarżenie, biorąc w obronę najbardziej upośledzonych: matkę - nędzarkę zmuszoną porzucić swe dziecko pod murem, nieletniego przestępcę - sierotę, samotną biedną wiejską nauczycielkę, dziecko robotnicze konające na gruźlicę, bezrolnego „wolnego najmitę“.

Wolny, bo nic mu nie ciąży na świecie —
Kosa ta chyba, co zwisła z ramienia,
I nędzny łachman sukmany na grzbiecie,
I ból istnienia.

W tak przejmujący sposób, z bolesną ironią mówi poetka o beznadziejnym losie ówczesnych chłopów. Dano im możność odejścia z miejsca gdzie się rodzili, lecz nie dano kawałka ziemi i możliwości wyżycia.

W późniejszych zbiorkach poezji Konopnicka wiersze swe ubiera w formę pieśni ludowej. Proste, melodyjne, z serca płynące słowa

malują przeżycia i uczucia bliskie ludowi. Nic dziwnego, że najlepsze z tych utworów, takie jak „A czemu wy chłodne rosy“, „Świecą gwiazdy, świecą“, „A jak poszedł król na wojnę“ stały się tak popularne, że weszły na trwałe do skarbcą poezji ludu.

Szczególną wartość mają dla nas realistyczne nowele Konopnickiej. Oszczędnymi pisarskimi środkami potrafi ona ukazać wyraziście i krytycznie tło społeczne akcji. Umie wzruszyć czytelnika losem swych bohaterów — ofiar bezwzględnego wyzysku kapitalistyczno-obszarniczego. „Z włamaniem“, „Nasza szkapa“, „Dym“, „Miłosierdzie gminy“ — oto dla przykładu tytuły opowiadań, których lektura jest silnym przeżyciem.

Dziełem kilkunastu lat pracy Konopnickiej jest obszerny poemat epiczny „Pan Balcer w Brazylii“, ukończony przez poetkę dopiero na krótko przed zgonem. Po raz pierwszy wszedł do polskiej literatury utwór w tej mierze poświęcony życiu biedoty wiejskiej, wówczas często zmuszonej do opuszczania ojczyzny w poszukiwaniu chleba.

W latach na przełomie wieku XIX i XX, w dobie pogłębiania się światowego imperializmu i uwsteczniania ideologii mieszczańskiej, pozytywiści nasi przechodzą na pozycje wyraźnie reakcyjne. Rewolucja 1905 roku przeraża ich, budzi w nich wrogie nastroje. I teraz Konopnicka okazuje się od nich dojrzalsza. W „Panu Balcerze“ jest scena, gdy emigranci w drodze powrotnej spotykają w porcie strajkujących robotników. Oto jaki obraz rysuje poetka:

...Królewski majestat był prawie
W tym tłumie, co tak szedł jakby na wojnę,
Ten sztandar górny, chwiejący się krwawie,
Te twarze groźne, a przecież spokojne,
Ta moc, stojąca na ludzkim swym prawie,
Te ręce władne świat brać, a bezzbrojne,
Te poczerniałe w twardej nędzy głowy,
Ten śpiew, co walił w miasto piorunowy...

Emigranci w poemacie Konopnickiej łączą swe siły ze strajkującymi robotnikami, razem z nimi opanowują gmach giełdy. Takie było ostatnie dzieło autorki „Roty“. Nie była ona rewolucjonistką, i ona — jak inni współcześni jej pisarze doby naszego pozytywizmu — ulegała złudzeniom, że „zgoda i miłość“ mogą być skutecznym lekarstwem przeciwko zbrodniom wyzyskiwaczy. Toteż nie w konsekwentnym ideologicznie programie, ale w wiernym obrazie niedoli pokrzywdzonych, w namiętnym proteście wielkiej patriotki i wrażliwej pisarki przeciw niesprawiedliwości społecznej i narodowej, w wartościach wreszcie artystycznych — szukamy dziś tej Konopnickiej, która pozostała dla nas bliska i żywa. Umiłowanie poetki dla prostego człowieka i jej szlachetna, odważna postawa budzą nasz szacunek. Skończmy to wspomnienie o pisarce — w 110 rocznicę jej urodzin — jej własnymi słowami:

O! dajcie usta wszystkim krzywdom ziemi,
I wszystkim nędzom i tęsknotom ducha,

I niech się niebo drzwiami błękitnymi
Otworzy, i niech Bóg słucha!

. . . .

Póki w ciemnocie choć jeden duch kona,
Póki choć jedno serce prawdy głodne
Nie wie, do czego przykuć swe pragnienia:
Nie wolno spocząć żadnemu z szermierzy
W ciszy własnego istnienia!

Jan Piasecki

JAN PIASECKI

CZYTAJĄC PRUSA...

Wielu z nas, czytając „Lalkę" wzruszało się losami romantycznego kupca Wokulskiego, który, aby zdobyć obiekt swej miłości, „zmuszony" był zbijać gorączkowo wielki majątek. Niestety, cała energia tego dzielnego człowieka poszła na marne — rozbiła się o mur przesądów kastowych, Wokulski ginie „przywalony resztkami feudalizmu". Tak to mniej więcej w przedwojennych szkołach przedstawiano nam historię sentymentalnego przedsiębiorcy, tak to wreszcie sugerował autor tej polskiej arcypowieści, który jak sam wyznał, pragnął w niej „przedstawić dzieje naszych polskich idealistów na tle społecznego rozkładu". Dziś jednak inaczej, wnikliwiej patrzymy na tzw. konflikty osobiste w realistycznych utworach literackich, krytyczniej odnosimy się do wypowiedzi autorskich.

Jeśli, uodparniając się na uroki powieści, zadamy sobie trud wydobycia z gąszczu wątków zwięzłego curriculum vitae naszego bohatera, skutki tego zabiegu mogą nas zaskoczyć. No, możemy sobie pomyśleć, z tym idealizmem to, wiadomo, nie bardzo, ale, żeby aż tak... Bo przecież Wokulski, który rezygnuje z patriotycznych „mrzonek" i kariery naukowej, „wżenia się" w sklep Minclowej, fortunę zdobywa właściwie dopiero w ryzykanckiej wyprawie, na wojnie bułgarsko-tureckiej. A później... później uczestniczy w Paryżu w międzynarodowych machinacjach z dostawą broni. Zresztą i w samej powieści znajdujemy wypowiedzi bardzo sceptyczne w stosunku do tego „idealisty", choćby te, kiedy Wokulskiemu zmieniającemu majątek na „papiery" wali Ochocki wprost w oczy: ...„kupony od nich płacą parobcy", „dywidendy pokrywają robotnicy".

Na losach bohatera „Lalki" zatrzymaliśmy się nie bez istotnej przyczyny. Mówią nam one wiele, jak często inaczej niż to zamierzał autor, o ówczesnej epoce (akcja powieści zaczyna się w 1878 roku), stanowią doskonałą ilustrację do historii polskiego kapitalizmu, do dziejów przemian ideologicznych pisarzy naszego mieszczaństwa. Przed burżuazją polską w tzw. Kongresówce otwierają się w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku szerokie możliwości: rynek zbytu dla przemysłu w carskiej Rosji, tanie do pracy ręce chłopów zwolnionych od pańszczyzny. W atmosferze ożywienia gospodarczego rodzi się ideologia naszych pozytywistów. Wierzą oni w doskonałość nowych



Balesław Prus

kapitalistycznych stosunków, walczą z pozostałościami feudalizmu, chcą krzewić oświatę...

Hasła te pociągają studenta wydziału matematyczno - przyrodniczego Szkoły Głównej w Warszawie Aleksandra Głowackiego, który do historii naszej literatury przeszedł jako Bolesław Prus. Byłemu żołnierzowi powstania styczniowego (takie doświadczenia przeżył również Wokulski), rozgoryczonemu po jego klęsce, odpowiada program pracy od podstaw, wytrwałej, konsekwentnego wydobywania kraju z wielowiekowego zacofania. Do optymistycznego programu wprowadził jednak życiowe korekty, społeczne doświadczenia pisarza. Im to najwięcej ma do zawdzięczenia realizm twórczości Prusa. Po dwóch latach nauki porzuca studia, próbuje różnych zarobków, znajduje zajęcie u fotografa, udziela lekcji, wreszcie dostaje pracę jako ślusarz w fabryce Lilpopa i Raua. Twórczość literacką rozpoczyna od opowiadań i wierszy dla pism humorystycznych i kalendarzy. Później pisze artykuły, felietony, reportaże. Bystry i czujny obserwator z publicystyczną pasją porusza najaktualniejsze problemy, ma ambicję, aby swym piórem oddziaływać na bieg życia publicznego, przebudowywać je... W tej dziedzinie dokonał ogromnego dzieła. Kroniki jego, które pisał przez niemal pół wieku, zajęłyby w wydaniu książkowym około 50 tomów. Gdy w roku 1882 objął redakcję pisma „Niwa" postanowił uczynić z niego „obserwatorium społecznych faktów".

Utwory beletrystyczne Prusa są uzupełnieniem i rozwinięciem działalności Prusa — publicysty. Przynoszą one bogaty obraz współ-

czesnych mu stosunków społecznych i obyczajowych, odzwierciadlają głęboko humanitarną postawę autora. Prus piętnuje bezideowość, egoizm, chciwość, kosmopolityzm klasy ziemiańskiej, wskazuje na siły i zdolności tkwiące w ludzie. „Antek", „Michałko", „Sieroca dola", „Na wakacjach", „Anielka", „Placówka" — to utwory, które uczą i wzruszają. W dłuższym opowiadaniu, wydanym w 1880 roku pt. „Powracająca fala" demaskuje Prus bezwzględną eksploatację robotników przez fabrykantów, obnaża korzenie robotniczego buntu... Mimo szczerego współczucia dla niedoli pokrzywdzonych Prus nie pozbywa się złudzeń co do konieczności zgodnej współpracy wszystkich członów społeczeństwa, które według niego winno stanowić zgrany organizm, krytykuje więc nie ustrój, ale nadużycia jednostek.

Bohater wydanego w roku 1877 opowiadania pt. „W walce z życiem", zubożały magnat ze zdumieniem obserwuje nowe oblicze stolicy, gdzie „cała... klasa wyższa, do której tęsknił, cofnęła się z widowni publicznej gdzieś w kąt, ustępując miejsca ludziom nowym, niekiedy bardzo wątpliwego szlachectwa... Wyśmiewano już pytania: «Czym się pieczętujesz? i kto cię rodzi?», a uwielbiano majątek i pracę". Ale ten bankrut nie był typem marzyciela. W salonach finansistów spotkał „dość mało jeszcze ogładzonego, ale sprytnego dorobkiewicza, który zrobił już duży majątek, a był na drodze do nierównie większej fortuny. Przy pierwszej rozmowie zubożały magnat Adam i dorobkiewicz pan Rudolf poczuli, że będą sobie bardzo użyteczni, jeden bowiem miał stosunki i nazwisko, lecz potrzebował pieniędzy, drugi miał pieniądze, ale potrzebował stosunków dla siebie, a nazwiska dla potomków... Harmonia ideałów wyrodziła harmonię interesów". Akcja tego opowiadania toczy się mniej więcej w tym samym czasie co historia Wokulskiego, w okresie, kiedy rozkwita przemysł wielkokapitalistyczny i kiedy Ludwik Waryński organizuje w stolicy pierwsze grupy rewolucyjnych robotników i strajkowe „kasy oporu" Harmonia między burżuazją a obszarnikami nabiera coraz wyraźniej sensu frontu antyrobotniczego. W dziesięć lat później, w chwili wydania „Lalki", pierwszy Proletariat Waryńskiego dokonał już wielkiego dzieła — przeorał świadomość robotników, pchnął ich do zorganizowanej walki z kapitalizmem. Wtedy nasi pozytywiści, entuzjaści kapitalistycznego postępu nie mogą już pod naciskiem rzeczywistości trwać w swym poprzednim optymiźmie.

Wielki przemysł w Królestwie dawał pokaźne zyski, ale głównie obcym kapitałom, konkurencja rozbudowującego się przemysłu Rosji carskiej stawała się coraz silniejsza, a ucisk narodowościowy nie pozwalał wierzyć w możliwości spokojnej, systematycznej pracy dla dobra kraju. Zamiast powszechnego dobrobytu wzmaga się ubożenie szerokich warstw narodu, pogłębia się wyzysk robotników. Prus widzi to wszystko, ale nie rozumie istotnej przyczyny zła. Obwinia nie ustrój kapitalistyczny, ale jego niedołężną realizację. Chcąc przestrzec przed zgubnymi skutkami braku współpracy między obszarnikami a burżuazją, Prus maluje w „Lalce" konflikty, których w rzeczywistości nie było, większość bowiem ziemian, jak to zresztą gdzie indziej pisarz nam ukazał, doskonale prowadziła wspólne interesy z mieszczaństwem. Ofiarą tej koncepcji Prusa padł w powieści nieszczęśliwy kochanek Wokulski. Takie postawienie sprawy odsunęło

w tym utworze na bok węzłowe konflikty tego okresu: między kapitałem a pracą i między obszarnikami a chłopstwem. Mimo że ideologia doprowadziła Prusa do zniekształceń rzeczywistości w powieści, — „Lalka“ pozostanie niezwykle obfitym źródłem wiedzy o naszym kraju z ostatnich dziesiątków lat XIX wieku.

Droga, która wiodła od cichego sklepiku Minclów na Podwalu do ryzykanckich machinacji międzynarodowych to etapy wzrastania kapitalistycznej drapieżności. A jakże wiernie i realistycznie, aż do najdrobniejszych szczegółów, odmalował Prus życie ówczesnej Warszawy. Nie pominął przecież nawet sylwetek pierwszych socjalistów inteligenckich i drobnomieszczańskich — studentów i subiekta Kleina. Tak to w „Lalce“ indywidualne losy jednostek odsłaniają perspektywy na wielkie zjawiska historyczne. Losy te są odbiciem rozwoju praw społecznych i wykreślane są przez funkcje, jakie w społeczeństwie zajmują jednostki. Oto są powody, które każą nam uważać Prusa za najwybitniejszego przedstawiciela realizmu w naszej literaturze mieszczańskiej.

Zaostrzenie się konfliktów społecznych na przełomie dwóch wieków, w dobie narastania imperializmu, przyczyniło się do stępienia realizmu u naszych pisarzy tej epoki. Rzeczywistość zbyt brutalnie zadała kłam ich teoriom. Odwrócili więc od niej oczy; nie chcąc widzieć problemów zasadniczych, wyolbrzymiali drugorzędne, wreszcie szukali ucieczki w metafizyce, mistycyzmie... Rysy te obserwujemy w „Emancypantkach“ Prusa.

Dopiero gdy pisarz sięgnął po temat z dziejów bardzo odległych, odzyskał ostrość spojrzenia. W „Faraonie“ przedstawił on wnikliwy obraz ucisku aparatu państwowo - kościelnego w starożytnym Egipcie oraz bunt ciemiężonych chłopów i niewolników. Nie perypetie jednostek, ale sprzeczność w walce o władzę wielkich grup społecznych poddał pisarz celnej analizie, tworząc w ten sposób drogę nowoczesnej, realistycznej powieści historycznej. Po „Faraonie“ twórczość Prusa jałowieje, pisze tylko drobiazgi literackie, o antyrealistycznej, marginesowej problematyce.

Wybuch rewolucji 1905 roku skłonił go do napisania powieści „Dzieci“, gdzie potężny ruch społeczny przedstawia w sposób fałszywy. Tak to talent artysty i jego zdolność odtwarzania prawdy rozkładają się wraz z jego klasą, z którą nie potrafił zerwać. A przecież był człowiekiem o gorącym sercu — „Serce serc“. Głęboko i szczerze przeżywał nadzieje i rozczarowania tych, co wierzyli, iż ustrój kapitalistyczny niesie ziarna postępu.

Gdy umarł czterdzieści lat temu, lud Warszawy tłumnie w ów dzień majowy odprowadzał swego ukochanego pisarza na cmentarz powązkowski. Nic dziwnego. Prus mimo błędów swej ideologii był pisarzem ludu: demaskował zbrodnie posiadaczy. Wprowadził do swych utworów świat wyrobników, robotników, rzemieślników, chłopów, odmalował ich byt i troski, „pierwszy przemówił w druku ich sposobem myślenia i mówienia“ *) i tym przede wszystkim zdobył ich umiłowanie dla swych dzieł.

Jan Piasecki

*) H. Sienkiewicz.

MIECZYSŁAW MARKOWSKI

OBRAZ ZWYCIĘSKICH PRZEMIAN SCENY AMATORSKIEJ

Po manowcach i bezdrożach błąkał się pozbawiony poparcia i odpowiedniego kierownictwa ruch amatorski przed wojną. Światlejsi bojownicy tej sprawy spotykali się z niechęcią, a pozytywne rezultaty ich ofiarnej pracy stanowiły chlubne wyjątki, których jednak gdzie indziej upowszechniać nie było można.

Luminarze kultury, kawiarniani esteci, banda snobów wydrwiwała daremny trud amatorskich zespołów. W jakimś tam teatrzyku rewiowym zmontowano nawet skecz, w którym zawodowi aktorzy pokazywali, jak to zespół amatorski gra na scenie. Ten idiotyczny, wrogi rozwojowi kultury narodowej skecz miał jasno określone cele: niech się robotnik ani chłop nie pcha na scenę, bo przecież aktor z niego nigdy nie będzie; i to jeszcze, jeśli już taki dopust Boży, że komuś chce się robić zespół amtorski, to niech się nie waży sięgać po repertuar teatrów zawodowych.

Dziś pełni podziwu oklaskujemy rezultaty pracy 2 800 zespołów robotniczych, 45 tysięcy wykonawców, którzy od roku prawie przewijają się po scenach całego kraju w festiwalowych pokazach. Z satysfakcją obserwujemy, jak rzetelny wysiłek nafciarzy z Krosna lub rolników poznańskich zapewnia widowni więcej niż poprawną, niewiele odbiegającą poziomem od spektakli wielu teatrów zawodowych, realizację współczesnych sztuk polskich.

Skąd wypływają przemiany?

Przede wszystkim stąd, że Państwo Ludowe w swej konstytucji gwarantuje obywatelom prawo do kultury, dba o rozwój wszelkich jej przejawów. Zespoły amatorskie czują tę pomoc państwa przejawianą w formie głębokiej, serdecznej opieki oraz ze strony Związków Zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, organizacji społecznych.

Zespoły amatorskie uzyskały światłe i świadome celu swej pracy kierownictwo. Reżyserzy znają swoje zadania. Posiadają wiedzę o prawach teatru. Wielu wśród nich to aktorzy lub reżyserzy zawodowi, którzy nie tylko nie odseparowują się od sprawy tak ważnej, lecz w zbrataniu z klasą robotniczą, w łączności z chłopem niosą im pomoc w dźwiganiu kultury narodowej. To drugie źródło przemian.

Podstawą pracy zespołów amatorskich stał się repertuar związany z życiem mas pracujących. Kolejarz-aktor nie czuje się obco w sztuce Pasternaka „Trzeba było iskry". Utwór mówi o życiu i pracy kolejarzy polskich, a więc o życiu i pracy samego wykonawcy. Temat sztuki bliski jest aktorowi — walka o jakość pracy, walka z wrogiem wewnętrznym lub zewnętrznym, walka o pokój. Nawet w kostiumach „Fircyka w zalotach" wykonawca czuje się dobrze — boć przecież to polskie.

Ileż to wątpliwości w umysłach wielu osób rodziło się jeszcze kilka lat temu, gdy odważniejsze zespoły amatorskie śmiało sięgać zaczęły po pozycje repertuarowe, złą tradycją zawarowane dotychczas dla teatrów zawodowych. Głosy powątpiewania wzbierały na sile wraz z pierwszymi niepowodzeniami pionierskich prób przełamania przesądów.



Scena ze sztuki M. Rusinka „Pawilon pod sosnami" w wykonaniu zespołu Łódzkiej Fabryki Maszyn (Foto CAF)

A pierwsze próby były istotnie trudne. Niepowodzenia wynikały z niedostatecznie pogłębionej analizy sztuki, z powierzchownego, często błędnego odczytania jej treści zarówno przez wykonawców jak i przez reżysera.

Połowa drogi do momentu przełomu w historii naszego ruchu amatorskiego przebyta została wówczas, gdy pojawiły się pierwsze sztuki polskie, związane z życiem i pracą narodu polskiego, narodu walczącego o socjalizm. Druga połowa przebiega w trudnej, uporczywej walce z resztkami fałszywych pojęć o roli, możliwościach i zadaniach amatorów.

Sukcesy młodej dramaturgii polskiej w połączeniu z osiągnięciami kadr światłych, bojowych instruktorów, stworzyły bazę, na której mógł się rozpocząć wspaniały i prawidłowy rozwój teatru amatorskiego.

W okresie od 1 lutego do 19 maja rb. pięć milionów widzów obejrzało na scenach dorobek pracy 1 200 zespołów robotniczych, zrzeszających w sumie około 25 tysięcy aktorów-amatorów. W ciągu kilku miesięcy ponad milion widzów poznało osiągnięcia 1 951 zespołów wiejskich zrzeszających 20 000 wykonawców. Te cyfry dobitnie świadczą o masowości ruchu. Ale nie to stanowi główny sukces Festiwalu.

Robotnicy - amatorzy Łódzkiej Fabryki Maszyn dla poznania środowiska, w którym rozgrywa się akcja sztuki Rusinka „Pawilon pod sosnami" — kilkakrotnie odwiedzali jeden ze szpitali. Przyszli wykonawcy „Fircyka w zalotach", wysłali do 4 muzeów krajowych swoich delegatów, którzy przeprowadzili studia nad epoką i pomogli aktorom we

właściwym odtworzeniu historycznego tła sztuki Zabłockiego. Hutnicy z Zabrza, aby należycie zrozumieć treść „Pociągu do Marsylii", czytali i omawiali „Komunistów" Aragona i „Upadek Paryża" Erenburga. Dodatkową literaturę studiował też zespół gromady Minków woj. kieleckiego i inne zespoły wiejskie. Praca nad przygotowaniem i ostateczną formą spektaklu — jak widać z powyższych przykładów — daleka była od powierzchowności. Praca w ten sposób pogłębiana zmniejszyła do minimum prawdopodobieństwo pomyłek i musiała zapewnić sukcesy.

Trudna z wielu względów „Zwykła Sprawa" Tarna, opracowana była przez wiele zespołów. Przyczyna prosta: zdecydowała tu chęć wykonawców, by wystawić taką sztukę, która pomoże widowni poznać prawdę o osławionej „wolności" i „sprawiedliwości" amerykańskiej. Bohaterska walka ludu francuskiego z brudną wojną w Vietnamie musiała porwać zarówno robotnika jak i kancelistkę, pracownika umysłowego i fizycznego — nie dziw więc, że chętnie i z zapałem przystępowali do opracowania roli w „Pociągu do Marsylii". Tradycje walk rewolucyjnych pokazane w „Odezwie na murze", walka kolejarzy w „Trzeba było iskry", warszawskie budownictwo w „Tysiącu walecznych", najżywotniejsze sprawy wsi w „Zwycięstwie" — oto co przez swą bliskość sercu wykonawcy zdecydowało o wyborze sztuki do opracowania.

W ten sposób okazało się, że sztuki współczesne, pomagające w walce o plan, w walce o pokój, w walce o socjalizm — bliskie są ludziom



Scena ze sztuki K. Gruszczyńskiego „Pociąg do Marsylii" w wykonaniu zespołu huty „Zabrze" (Foto CAF)

pracy, że są one jednakowo chętnie oglądane i realizowane na scenach świetlicowych. Mało. Okazało się, iż mogą być one przez zespół amatorski pokazane nie gorzej niż na scenach zawodowych.

Źle by się jednak stało, gdyby zespoły amatorskie żarliwości swej nie podbudowywały umiejętnościami. Festiwal dowiódł, iż tego błędu nie popełniamy. Obserwujemy wyraźny wzrost kwalifikacji amatorów-reżyserów i aktorów.

Należy również wspomnieć i o korzystnej dla obu stron zacieśniającej się współpracy między zespołem wykonawców a autorem sztuki. Fakt, że Anna Świerszczyńska na wniosek muranowskich murarzy zmieniła szczegóły w zakończeniu „Odezwy na murze", jest jednym z przejawów tej współpracy.

Festiwal sztuk współczesnych stał się wielkim seminarium wychowawczym dla tych, którzy kierują ruchem amatorskim, dla wszystkich wykonawców, dla 6 milionów widzów, dla całego społeczeństwa. Wielkimi i wielostronnymi sukcesami swymi przekonał nas o tym, jak bardzo realne i prawdziwe są słowa Konstytucji, mówiące, iż „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej". Naszą dumą i radością jest wyniesiona z uczestnictwa w tej imprezie pewność, iż z prawa tego korzystamy coraz umiejętniej, i dla rozwoju naszej socjalistycznej kultury — coraz skuteczniej. Naszą dumą i radością jest przekonanie, iż przyczyniając się do rozwoju tej kultury wzmacniamy narodowy front walki o wykonanie planu i potężniejący z każdym dniem obóz pokoju.

Mieczysław Markowski



Scena ze sztuki Warmińskiego „Zwycięstwo" w wykonaniu zespołu Łódzkich Zakładów Przem. Baweln. im. J. Stalina (Foto CAF)

J. KISIELEW

TEATRALNE ŻYCIE UKRAINY

Wspaniały rozwój sztuki teatralnej na Ukrainie jest wynikiem realizacji leninowsko - stalinowskiej polityki narodowościowej. Podczas gdy przed rewolucją nie było ani jednego teatru ukraińskiego, dziś na terenie Republiki istnieje 90 stałych teatrów dramatycznych i 5 teatrów operowych. Niemal każde miasto posiada własny teatr. Prócz tego w obwodach Republiki utworzono państwowe teatry objazdowe, które docierają do najodleglejszych nawet osiedli wiejskich.

Kijowska Opera, teatr im. Franki, charkowski teatr im. Szewczenki, kijowski teatr im. Lesi Ukrainki i inne zyskały rozgłos daleko poza granicami Republiki. Wszystkie te zespoły mają własne, oryginalne oblicze twórcze, własnych mistrzów sceny. Do starszego pokolenia czołowych artystów ukraińskich zaliczyć należy m. in. Hnata Jurę, A. Buczmę, J. Szumskiego. Z młodego narybku aktorskiego zasługuje na wyróżnienie utalentowana śpiewaczka Opery Kijowskiej Elżbieta Czardar, artystka teatru im. Franki Olga Kusenko i inni.

W repertuarze teatrów ukraińskich poważne miejsce zajmują utwory klasyczne. Oprócz nich wystawia się sztuki współczesnych autorów radzieckich i postępowych dramaturgów zagranicznych. Niesłabnącym powodzeniem cieszą się sztuki Korniejczuka — „Kalinowy gaj“, „Makar Dubrawa“, „Na stepach Ukrainy“ oraz inne sztuki współczesne, które opiewają pokojową pracę ludzi radzieckich — ludzi szlachetnego umysłu i czystego serca, opowiadają o bohaterskich czynach budowniczych komunizmu.

Przed rewolucją nie było na Ukrainie narodowego teatru operowego, pomimo że istniały przepiękne opery ukraińskich kompozytorów: Łysenki, Hułak-Artemowskiego i innych. Dziś mieszkańcy Kijowa, Charkowa, Odessy, górnicy w mieście Stalino słuchają oper w ojczystym języku.

Nad stworzeniem nowych oper i baletów pracują obecnie kompozytorzy ukraińscy: Kozicki, Mejtus, Swiecznikow, Latoszyński.

Teatr ukraiński powstał i rozwija się pod wpływem i przy wydatnej pomocy przodującego teatru rosyjskiego, a system wielkiego reformatora teatru rosyjskiego — Stanisławskiego panuje obecnie niepodzielnie w teatrze ukraińskim.

Inscenizacje teatrów ukraińskich łączą w sobie nową socjalistyczną treść i oryginalny koloryt narodowy. Artyści ukraińscy tworzą kreacje odznaczające się prawdą życiową i artystyczną, realistyczną prostotą, psychologiczną siłą przekonania i siłą wyrazu.

Prace reżyserów: Hnata Jury, Kruszelnickiego, Dubownika i innych cechuje głębia ujęcia inscenizacyjnego oraz nowatorstwo. Tak np. w inscenizacji sztuki „Zagłada eskadry“ Korniejczuka, czy też „Niezapomniany rok 1919“ Wiszniewskiego — Hnat Jura stara się uwydatnić historyczne losy narodu, jego myśli i pragnienia.

O wysokim poziomie ukraińskiej sztuki teatralnej świadczy również fakt, że wybitni aktorzy ukraińscy pierwsi odtworzyli w teatrze postać wielkiego Lenina. To trudne i śmiałe zadanie podjęli niegdyś A. Buczma, E. Kruszelnicki oraz zmarły już A. Kramow. Obecnie nad rolami Lenina i Stalina pracuje wielu innych aktorów ukraińskich.

Twórczość dramaturgów ukraińskich rozwija się w ścisłej współpracy z teatrem. Obok znanych dramaturgów — Korniejczuka, Koczergi i innych, wysuwają się młode siły dramatopisarskie. Po wojnie zaczęli pisać dla sceny: L. Dmyterko, Sobko i inni autorzy, których sztuki wystawiane są również i poza granicami Republiki.

Sztuki dramaturgów ukraińskich, zwłaszcza A. Korniejczuka, ujrzały światło rampy w wielu krajach Europy: w Polsce, Rumunii, Czechosłowacji, jak również w Chinach, Korei i Indiach — wszędzie gdzie postępowy widz pragnie dowiedzieć się prawdy o wielkim Związku Radzieckim.

J. Kisielew

MARIAN WOYDYŁŁO

IVAN OLBRACHT

Narody Czechosłowacji obchodzą w tym roku 70 rocznicę urodzin wielkiego pisarza Ivana Olbrachta. Ten poczytny autor znany jest również naszemu społeczeństwu, chociażby z przekładu jego powieści „Anna Proletariuszka", która ukazała się w Polsce w nakładzie 185.000 egzemplarzy.

Znakomity ten pisarz od najmłodszych lat wzrastał w atmosferze postępu i tradycji rewolucyjnych. Widział on, jak jego ojciec będący adwokatem bronił robotników i chłopów przed uciskiem fabrykantów, obszarników i biurokratów cesarsko - królewskich. Czytał również powieści swego ojca o wybitnym zabarwieniu społecznym. Był świadkiem walki klasy robotniczej pod przewodnictwem partii socjaldemokratycznej. Umiłowanie postępu, które wyniósł z domu, zrozumienie krzywdy społecznej, skierowały go na drogę walki w szeregach partii socjal - demokratycznej. Jako młody student bierze udział w pracy polityczno - społecznej, coraz częściej występuje jako mówca na zebraniach robotniczych, uczestniczy w walkach strajkowych włókniarzy w okolicach podkarkonoszskich. Dla wyższych studiów obrał historię i wyjechał na uniwersytet do Berlina, gdzie przed pierwszą wojną światową socjaldemokracja stanowiła poważny ośrodek ruchu robotniczego.

Pracę zawodową rozpoczyna w zawodzie dziennikarskim, zostając kolejno redaktorem wiedeńskich „Nowin Robotniczych", Prawa Ludu", „Czerwonego Prawa".

Jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej Olbracht napisał trzy opowiadania „O złych samotnikach", ludziach żyjących na krańcach społeczności. Te pierwsze utwory prozaiczne zwróciły na



Ivan Olbracht

niego uwagę zarówno głębią tematu, szlachetnym doborem słów, jak plastycznością, realizmem sylwetek postaci. Właściwości talentu nowego pisarza rozwijały się stopniowo w jego dalszych pracach „Więzienie najciemniejsze" i „Osobliwa przyjaźń artysty Jesenia".

Jan Olbracht powitał z prawdziwym entuzjazmem Wielką Rewolucję Październikową, która przyczyniła się również do obalenia monarchii austriacko - węgierskiej.

Na wiosnę 1920 r. Olbrachtowi udaje się za fałszywym paszportem wyjechać przez kraje bałtyckie do Moskwy. Przybywa tam jako jeden z pierwszych wysłanników ludu pracującego Czechosłowacji i jako pierwszy przedstawiciel czeskiej literatury. Przez przeszło pół roku bacznie studiuje stosunki, by zyskać jak najwięcej doświadczeń dla swej pracy pisarza i rewolucjonisty. Związek Radziecki był wówczas wyniszczony wojną i walką domową. Olbracht umie jednak patrzeć dalekowzrocznie i rozumie, że jest świadkiem budzenia się nowego świata. Daje temu wyraz w „Obrazach ze współczesnej Rosji". Pobyt w Moskwie daje mu także okazję do zetknięcia się z Leninem i jego nauką... Porównuje on Lenina z wielkim budowniczym, który daleko patrzy naprzód w jasną i szczęśliwą przyszłość całej ludzkości.

„Że już wówczas byłem komunistą, kiedy jechałem do ZSRR. było wiadome, ale nie wiecie jakim wróciłem" — pisze 28.IX.1920 r. w „Rudym Prawie":

„Państwo socjalistyczne zostało stworzone w Rosji jako wspaniałe dzieło. Państwo socjalistyczne, to przecież idea, za którą z radością

można umierać. Powróciłem z sercem i mózgiem napełnionym nową świeżością i siłą".

W 1928 r. napisał „Annę Proletariuszkę", w 1930 r. w „Zakratowanym zwierciadle", przedstawia ludzi ostrawskiego więzienia, w którym przebywał przez 2 miesiące. Następnie wyjeżdża na Ruś Podkarpacką, gdzie przez długie lata studiuje życie prostych ludzi. Tam prócz „Nikoli Szuhaja" pisze głębokie studium „Góry i stulecia" oraz „Golet w dolinie". Ignorowane w burżuazyjno - kapitalistycznej Czechosłowacji „z powodu tendencji politycznych" powieści „Nikola Szuhaj" i „Anna Proletariuszka" doczekały się przekładów na wiele języków świata, przynosząc Olbrachtowi zasłużoną sławę.

W okresie okupacji hitlerowskiej napisał „Zdobywców". Asumpt do stworzenia tej antyfaszystowskiej i antyimperialistycznej powieści dała mu praca W. Prescotta, wydana przed stu laty.

Olbracht jest pisarzem nowego typu i nieustraszonym bojownikiem o prawa ludu pracującego. Bohaterzy jego powieści występują przeciw uciskowi ustroju kapitalistycznego i walczą o lepszą przyszłość i wolność człowieka.

W Czechosłowacji nikt lepiej od Olbrachta nie rozumiał wówczas znaczenia i wpływu Wielkiej Rewolucji Październikowej nie tylko na stosunki wewnętrzne CRS, ale i na międzynarodowy ruch robotniczy. Piórem i płomiennymi przemówieniami krzewi on prawdę o Kraju Rad, jego polityce i zdobyczach kulturalnych.

Całą swą twórczość związał z czeskim ludem pracującym i dlatego Prezydent Gottwald nazwał go „przodownikiem czeskiej socjalistycznej sztuki", a rząd przy gorącej aprobacie mas pracujących nadał mu zaszczytny tytuł: artysty narodowego.

Szczyty twórczości osiągnął Olbracht przez stosowanie najprostszej metody: szedł między robotników, do ich fabryk i do ich domostw. Tam czerpał zdrową tematykę dla swej realistycznej ludowej twórczości.

Udramatyzowana „Anna Proletariuszka" doczekała się wystawienia w „Narodnim Divadle" i ukaże się wkrótce w filmie, obrazującym dzieje ruchu rewolucyjnego ludu pracującego CSR.

Ten pisarz proletariatu i bojownik o socjalistyczną prawdę, niezłomnie walczy nadal o szczęśliwą socjalistyczną republikę.

Marian Woydyłło

CHRISTO BOTEW

WALKA

Śród trosk, pod jarzmem przemija życie,
krew gniewem w żyłach burzy się skrycie,
mroczne wejrzenie, rozum nie widzi,
czy zło, czy dobro naprzeciw idzie...
Pamięć dręczące przywodzi mary,
wciąż ciężar wspomnień zgniata piersi,
nie ma miłości, nie ma krzty wiary,
nie ma nadziei, że ze snu śmierci
wreszcie świadomy człowiek się zbudzi!
Pomyleńcami zwą światłych ludzi,
głupca zaś wszyscy tu poważają:
„Bogaty“ — mówią i nie pytają,
ilu do zguby przywiódł straszliwej,
ilu biedaków wyzuł z wszystkiego
i modlitwami okpił kłamliwie,
zwiódł przed ołtarzem Boga samego.
Jemu, co depce gromadzkie życie,
i pop, i cierkiew służą — i wiara,
jemu się kłania w pas nauczyciel
i z pismakami mądrzyć się stara,
że wszelka mądrość bierze początek
z bojaźni bożej... Tak to orzeka
w jagnięcych skórach stado wilczurów,
by podwaliny położyć murów,
świętego kłamstwa i myśl człowieka
zakuć na wieki w ciężkie kajdany!
Niegdyś Salomon, tyran rozpustny,
gdzieś tam do raju dawno posłany
za przypowieści święte, choć puste
wyrzekł do głupców głupstwo wierutne,
które po dziś dzień wciąż świat powtarza:
„Poważaj cara, bój się ołtarza!“
O uświęcone głupstwo! Po wiekach
wciąż jeszcze walczy z nim myśl człowieka;
szli na śmierć w mękach bohaterowie,
lecz czegóż mogli dokonać, powiedz!
Świat przywykł dźwigać jarzmo zelżywe,
zło i tyranię do dziś szanuje,
ciężką, żelazną rękę całuje,
słucha, co mówią usta kłamliwe,

Milcz wciąż i módl się, gdy cię kto bije,
by skórę z ciebie odarło zwierzę,
żeby krew twoją pić mogły żmije —
w Bogu pokładaj ufność i w wierze:
„Zmiłuj się, Boże... jam grzeszny“ — powiedz,
myśl tak i módl się, i wierz wytrwale —
wszak Bóg nie karze parszywych owiec...
Tak świat się toczy! Nic się nie zmienia,
noce za dniami płyną jak fale,
z ojca na syna przez pokolenia
fałsz i niewola królują stale!
W tym krwawym, grzesznym carstwie udręki,
carstwie rozpusty, bólu i nędzy,
carstwie, gdzie podłość i łzy i męki —
wre, kipi walka i coraz prędzej
spieszy do kresu, jakiego trzeba...
Jeszcze krzykniemy: „Kula lub chleba!“

Przełożył STANISŁAW R. DOBROWOLSKI

CHRISTO BOTEW

DO UKOCHANEJ

Nie chcę twej pieśni miłosnej: te zwrotki
W serce się moje sączą jak trucizna.
Młodość? Dziś obcy mi jej urok słodki;
Jeśli ją nawet pamiętam — nie wyznam,
I nie chcę wskrzeszać tego com odrzucił,
Tego com zdeptał. to już nie powróci.

Minęła pora, gdym w twoje oblicze
Patrzał pokornie, wyczekując łaski,
Kiedym kajdany, dźwigał niewolnicze,
Błagalnie łowiąc twych uśmiechów blaski.
Gdy gardząc światem — z szaleńczą ślepotą
Uczucia moje rozrzucałem w błoto.

Dziś dla mnie miłość — to bezsilne słowo:
Zapomnij o niej i o jej urokach:
Ty już nie możesz wzbudzić jej na nowo
Tam, gdzie żałoba panuje głęboka,
Gdzie wszędzie rana jątrzy się i krwawi,
Gdzie serce oschłe zna tylko nienawiść.

Tak, jesteś młoda, głos masz piękny... Ale
Powiedz: czy słyszysz, jak śpiewa las ciemny,
Jak nędza ludzka zawodzi swe żale?
Ten głos w mej duszy budzi dreszcz tajemny,
Do niego tęsknię, on wzywa mnie, wzywa
Tam, na tę drogę, co wszystka krwią spływa.

Zamilknij, odstaw to trujące wino...
Słuchaj, jak burze huczą wkrąg wiekowe,
Jak z gór i lasów gorzkie skargi płyną!
Słuchaj, jak niżą się słowo po słowie
Stare powieści o krzywdach i bolach
i nowe pieśni — o nowych niedolach.

I ty zaśpiewaj mi o tamtych biedach,
Śpiewaj, dziewczyno, na żałosną nutę:
O tym jak brat brata zdradziecko sprzedał,
O młodych siłach, co więdną zatrute,
O młodej wdowie, co samotnie płacze,
O małych sierot bezdomnej tułaczce.

Śpiewaj — lub odejdź, niech cię już nie słyszę...
Serce się moje pręży do odlotu,
Czas mi spokojne opuścić zacisze.
Iść tam, gdzie ziemia wstrząsa się od grzmotu
Groźnych okrzyków i gdzie rozbrzmiewają
Żałobne pieśni tych, co umrzeć mają.

Tam, gdzie spadają ścięte przez wichurę
Gałęzie, z których szabla wieńce wije,
Gdzie się przepaście rozwarły ponure,
A wśród nich świszczą pociski jak żmije...
Ach! tam śmierć sama uśmiech nam posyła,
Tam słodkim schronem jest zimna mogiła.

Ta pieśń, ten uśmiech — zapadły w mą duszę.
Czyjże głos wezwie mnie, czyj głos zachęci,
Bym wzniósł tragiczny toast, którym zgłuszę
Młodzieńczą miłość? Nie chcę już nic więcej...
Co budzi we mnie miłość i tęsknotę!
Teraz zaśpiewam sam, zaśpiewam o tym,

Przełożył GABRIEL KARSKI

INFORMACJA AKTUALNA

WACŁAW WAGNER

MDM — DZIELNICA SOCJALISTYCZNEJ WARSZAWY

„Bezładny, przypadkowy zlepek budynków zabudowy przedwojennego śródmieścia, gdzie wielopiętrowe kamienice sąsiadowały z niskimi zabudowaniami, chaos sklepów, magazynów, zakładów rozrywkowych — składały się na pstrokaty, kosmopolityczny obraz miasta kapitalistycznego, w którym chciwość i spekulacja plami i zaciera nie tylko piękno miasta, ale i jego właściwy sens, poświęcając najistotniejsze interesy ogółu społeczeństwa na rzecz indywidualnego zysku. W tym zamęcie, pościgu za zyskiem, który dominował w ciągu dziesięcioleci, zatracały się wartości kultury architektonicznej, pozostawionej w spadku przez minione epoki, gubiło się swoiste piękno osi saskiej, Placu Zwycięstwa, Krakowskiego Przedmieścia, jedynego w swym układzie zespołu skarpy wiślanej i innych“.

Tak scharakteryzował śródmieście kapitalistycznej Warszawy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut na I Warszawskiej Konferencji PZPR w lipcu 1949 roku.

Jeżeli całość śródmieścia przedwojennej Warszawy zasługiwała na taką charakterystykę, to ulica Marszałkowska była tego stanu rzeczy szczytowym przykładem. Kosmopolityczny banał architektonicznej formy, kapitalistyczna maniera, przykłady najgorszej secesji, tandetne ozdoby tutaj, na Marszałkowskiej święciły swe triumfy. Na tej ulicy trudno było znaleźć jakiś fragment — już nie piękny — a choćby tylko estetyczny. Taka była oprawa ważnej komunikacyjnie, jednej z najpopularniejszych ulic śródmieścia Warszawy.

Ale i ta przedwojenna Marszałkowska od roku 1944 nie istniała. Wśród zwałów gruzów pozostały nieliczne jej fragmenty.

Na Warszawskiej Konferencji Prezydent Bierut mówił:

„Nowa Warszawa, stolica państwa socjalistycznego, musi otrzymać swój piękny wyraz, znamionujący nową epokę prawdziwego humanizmu — epokę praw człowieka pracy. Dlatego w Planie 6-letnim przewidziane jest rozpoczęcie na wielką skalę nowego ukształtowania śródmieścia“.

Słowa Prezydenta nakładały na twórców architektonicznego i urbanistycznego planu pierwszej dzielnicy śródmieścia zaszczytne, ale ciężkie zadania: mieli podjąć próbę zbudowania, na miejscu gruzów, pierwszej humanistycznej, z myślą o człowieku wznoszonej, socjalistycznej, na monumentalną skalę pomyślanej i przemyślanej do najdrobniejszego szczegółu, wielkiej dzielnicy mieszkaniowej.

W rok po przemówieniu Prezydenta Bieruta na I Konferen-

cji Warszawskiej, w otaczające Marszałkowską rumowiska wryły się pierwsze szczęki kopaczek i potężne łopaty buldożerów.

Dziś, w dwa lata po rozpoczęciu budowy MDM, stoimy w przededniu zakończenia pierwszego odcinka wielkiej dzielnicy śródmieścia, oddania do użytku mieszkańcom stolicy Placu MDM wraz z jego otoczeniem. Projektanci, zespół zaprawiony przy budowie Trasy W-Z i teraz wychodzą zwycięsko. Zwycięsko kończą wielki etap swej pracy wszyscy budowniczowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej: robotnicy, technicy, inżynierowie, wreszcie artyści — rzeźbiarze i malarze. Budowa MDM spełnia swe zadanie. Na dużej przestrzeni powstała wielkomiejska dzielnica socjalistycznego śródmieścia Warszawy, czarująca pięknem monumentalnych gmachów, celowością rozplanowania placów i ulic, estetyką sklepów, kawiarni, restauracji, urzekająca artystyczną formą detali. Na wykańczanym obszarze zamieszka wkrótce ponad 10.000 osób. Znajdą tu, w swych mieszkaniach nowoczesne urządzenia, potrzebne do ułatwienia i uprzyjemnienia życia: szafy ścienne, kuchnie gazowe, łazienki, spusty do śmieci, windy. Obszerne tereny na tyłach domów będą zadrzewione i zazielenione. Sieć pobliskich sklepów i punktów usługowych zapewni mieszkańcom co potrzebne do życia. Żyć będą wygodnie w otoczeniu stworzonego dla nich i dla całej Warszawy piękna.

W tej chwili, poprzez gąszcz rusztowań osłaniających wykańczane gmachy trudno jeszcze wszystko zobaczyć, trudno ocenić. Tu i ówdzie opadają już rusztowania. Wyłaniają się piękne, piaskowcem wykładane ściany. Tu i ówdzie można roz-



MDM — strona zachodnia placu

poznać wprowadzony do architektury MDM-u wyolbrzymiony motyw, zaczerpnięty z dobrych, narodowych tradycji warszawskiej architektury. Uderza w oczy bogactwo form w kształtowaniu brył i fasad: podcienia, kolumnady z tarasami, prześwity, ozdobne portale, płaskorzeźby.

Tłumy warszawiaków i licznie przybywający do stolicy mieszkańcy innych miast śledzą te wyłaniające się szczegóły domów przy placu MDM. Przez cały zresztą czas budowy, podobnie jak to było z Trasą W-Z, teren Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej był ulubionym celem spacerów ludności Warszawy. Warszawiacy kochają już MDM — świadczy o tym



Jeden z kandelabrów na placu MDM



Fragment MDM

odzew, z jakim spotykał się apel budowniczych o pomoc przy uprzątaniu Placu MDM. Do pracy stanęło kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Świadczą też o tym piosenki o MDM-ie coraz szerzej śpiewane przez młodzież.

Ale rola MDM nie zaczyna się od jej zamieszkania, od udostępnienia jej Warszawie. Przez cały okres budowy była to wielka szkoła socjalistycznego budownictwa, szkoła wzorowej organizacji pracy opartej na szczegółowym zaplanowaniu każdego elementu robót, na wypełnieniu planów od kwartalnych do dziennych, na stałej kontroli wykonywania, wreszcie na pełnym uświadomieniu każdego pracownika o całości planu budowy, — szkoła wzorowego wy-

korzystania nowoczesnej techniki budowlanej, skarbnica doświadczeń i wzorów, z których korzystają dziś budowniczowie w całym kraju.

Na MDM wprowadzono i wypróbowano najnowsze metody pracy szybkościowej, oparte w większości o wzory i metody radzieckie. W okresie budowy wyrosły wśród pracowników rzesze przodowników pracy i liczni racjonalizatorzy. Cała wielka załoga robotnicza MDM zdobyła olbrzymie doświadczenie fachowe, okrzepła jako wielki kolektyw pracowników, świadomych swej roli, gotowych zawsze do ofiarnej pracy dla Polski Ludowej, dla Socjalizmu .

Na MDM-ie zielenią się wzdłuż Marszałkowskiej 15-letnie lipy, których jeszcze wczoraj tam nie było. Ich szpaler, biegnący od Placu MDM urywa się dziś przy zbiegu z ulicą Wilczą.

A za parę lat? Za kilka lat wzdłuż szpaleru lip iść będziemy do Alei Jerozolimskich, dalej wzdłuż potężnych frontów Pałacu Kultury i Nauki ku Ogrodowi Saskiemu.

Wacław Wagner

M. LASKI

CHŁOPI POLSCY ZWIEDZAJĄ KOŁCHOZY

Wielkim wydarzeniem dla najszerszych rzesz mieszkańców wsi jest każda wycieczka chłopów polskich do Związku Radzieckiego.

Wycieczek takich było już wiele i z każdym rokiem organizowane są następne. Gościnność ludzi radzieckich nie ogranicza się do przyjmowania naszych chłopów, pokazywania im wspaniałych budowli, zabytków i pamiątek historycznych. Pokazują oni przede wszystkim to, czego dokonali własnymi rękoma, własnym trudem. Nie tylko pokazują. Odsłaniają przed swymi gośćmi wszystkie „tajemnice" ich powodzenia, mówią szczerze i po prostu o własnych trudnościach, jakie musieli przezwyciężyć, udzielają rad, wskazówek, by ułatwić polskim przyjaciołom osiągnięcie takich samych sukcesów.

Pierwsza wycieczka chłopów polskich, która w roku bieżącym wyjechała do ZSRR liczyła ponad 180 osób. Byli wśród nich przedstawiciele mało i średniorolnych chłopów gospodarujących indywidualnie, byli członkowie istniejących już spółdzielni produkcyjnych i komitetów założycielskich ze wszystkich stron Polski. Było wśród nich także wiele kobiet. Wszyscy jechali pełni ciekawości, niejednokrotnie wątpliwości, a najczęściej pełni pytań, które nasunęło im ich własne rozumowanie. Wieźli też ze sobą pytania napisane przez sąsiadów zainteresowanych żywo wszystkim co się dzieje i czym żyje wielki Kraj Rad, ojczyzna robotników i chłopów.

Jednych interesowały przodujące metody uprawy roli i pielęgnacji roślin kołchoźników radzieckich. Drudzy postanowili dowiedzieć się, czemu hodowcy kołchozowi zawdzięczają tak wspaniałą mleczność krów. Jesz-

cze innych ciekawiły zarobki kołchoźników, organizacja pracy oraz słynne na cały świat maszyny radzieckie wyręczające ludzi. Wszyscy chcieli zobaczyć na własne oczy, jak chłopi radzieccy żyją, jak się ubierają, co czytają, o czym mówią — jednym słowem wszystko.

Wycieczka do Związku Radzieckiego nie tylko zaspokoiła ciekawość i wzbogaciła wiadomości naszych chłopów, ale stała się dla nich ogromnym przeżyciem. Zaczęło się już w Moskwie, której piękno, monumentalne budowle, olbrzymi ruch, metro, wspaniałe domy towarowe zawalone wszelkimi artykułami i przedmiotami codziennego użytku wywarły niezatarte wrażenie. Podziw budził widoczny na każdym kroku dobrobyt potężnego kraju socjalizmu, rozmach jego budownictwa, dostatnio ubrani i pogodni mieszkańcy. Zwiedzając miasto, muzea, teatry, fabryki, szkoły, żłobki, uczestnicy wycieczki napotykali wszędzie na przyjazne, roześmiane twarze jakby mówiące: „Witamy was, bracia. Patrzcie uważnie, pytajcie i wzbogaceni naszym doświadczeniem i naszą braterską pomocą budujcie u siebie szczęśliwą przyszłość".

Ukoronowaniem pobytu w Moskwie było przyjęcie naszej delegacji przez Ministra Rolnictwa Związku Radzieckiego — Iwana Benediktowa. Serdeczność gospodarzy, bezpośredniość i zainteresowanie problemami wsi polskiej zbliżyły i zacieśniły jeszcze bardziej więzy przyjaźni między przedstawicielami obu narodów.

W Moskwie nastąpił podział wycieczki na pięć grup, które rozjechały się do poszczególnych rejonów ZSRR i Republiki Ukraińskiej. Wybór rejonów lub kołchozów, które mieli odwiedzić był często przypadkowy. Chłopom naszym śpieszyło się, by zobaczyć jak najwięcej, to też nieraz nie chcieli tracić czasu na kilkugodzinne dojazdy do wzorowych kołchozów, lecz wybierali wprost z mapy obiekty bliższe, mniej słynne. Jeden z delegatów polskich, Wojciech Buczko z gromady Chmielek w powiecie biłgorajskim wyraził chęć odwiedzenia brata od lat osiadłego w Związku Radzieckim. Opiekunowie radzieccy zmienili więc trasę grupy, w której znajdował się Buczko, by ułatwić spotkanie obu braci.

Nawet te mniej znane kołchozy wywierały na zwiedzających oszałamiejące wrażenie. Zwiedzano kołchozy, sowchozy, stacje maszynowo - traktorowe, fermy hodowlane, stacje doświadczalne, kluby, świetlice, domy wypoczynkowe, żłobki, przedszkola, mieszkania prywatne kołchoźników. Wszędzie było widać olbrzymie pola obsiane selekcjonowanym ziarnem najwłaściwszych dla danej gleby i klimatu odmian. Na przykład niektóre kołchozy uprawiały na całym niemal obszarze rośliny oleiste, inne — trawy nasienne, jeszcze inne — buraki cukrowe, stosując szeroko pojętą i nadzwyczaj opłacalną specjalizację upraw. Ogromny podziw budziły prowadzone w kołchozach laboratoria naukowe oraz troskliwa opieka instytutów i uczonych-specjalistów radzieckich, jaką otoczone są wszelkie dziedziny produkcji rolnej i zwierzęcej.

Stacje maszynowe, nieodłączne od pracy na roli, zachwycały wspaniałym porządkiem, sprawną organizacją, wysokim poziomem obsługujących je techników i mechaników. Różnorodność maszyn jest tak wielka, że prawie wszystkie rodzaje robót polnych są zmechanizowane, czym tłomaczy się przede wszystkim niewielka stosunkowo ilość ludzi zatrudnionych w polu, a następnie wspaniały rozwój czytelnictwa i życia kulturalnego wsi radzieckiej.

Ze szczególnym zainteresowaniem zwiedzali nasi chłopi już nie „zabudowania", ale bloki gospodarskie, gmachy-obory i gmachy-chlewnie utrzymywane w nadzwyczajnej czystości, w których hodowane są setki sztuk bydła lub trzody chlewnej tej samej rasy. Osobny rozdział to zmechanizowane oporządzanie zwierząt począwszy od karmienia, pojenia, czyszczenia, a skończywszy np. na dojeniu krów. Bliższe dane dotyczące radzieckich osiągnięć w mleczności krów są już dobrze znane. Chłopi nasi nie tylko opowiadali o nich szeroko, przytaczając godne podziwu cyfry, ale od chwili powrotu do kraju zaczęli w miarę swoich możliwości stosować widziane w Związku Radzieckim metody żywienia i użytkowania bydła i trzody.

Bardzo uważnie zwiedzali nasi chłopi mieszkania kołchoźników w pięknych pojedynczych domkach, działki przyzagrodowe i pomieszczenia dla własnych krów, świń, drobiu itd. Nie było końca pytaniom o podział i wysokość zarobków, o premie, możliwości zbytu własnych produktów. Kołchoźnicy z dumą opowiadali o swej pracy — jedynym źródle dobrobytu. Wskazywali na kołchozy „milionerów", jak np. imienia Chruszczowa, gdzie dochód przekroczył 4 miliony 300 tysięcy rubli. O dobrobycie mówiły same za siebie dostatnie domy kołchoźników, aparaty radiowe, telefoniczne, liczne samochody osobowe, będące prywatną własnością chłopów radzieckich. Największy jednak zachwyt wzbudzali sami gospodarze, kołchoźnicy radzieccy, którzy niezwykle serdecznie ustosunkowali się do polskich gości. Prócz wielu wspaniałych osiągnięć, które przerosły oczekiwania naszych chłopów, w pamięci ich mocno utkwiła braterska, szczera życzliwość i gościnność gospodarzy.

„Ze wzruszeniem wspominam przyjęcie, jakiego doznaliśmy w Związku Radzieckim — mówił po powrocie jeden z uczestników wycieczki, średniorolny chłop Józef Gonkiewicz z Zaluza — będę o tym opowiadał wszystkim. Po tym co widziałem na własne oczy u kołchoźników radzieckich wszystkich będę przekonywał o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną, zacofaną".

M. Laski

KRYSTYNA WROCHNO

WIELKIE ZWYCIĘSTWO CZŁOWIEKA RADZIECKIEGO

Mętne, żółte były wody Donu, szerokim strumieniem przepływające stukilometrowy szlak przez kanały i zbiorniki wodne, biegnące na spotkanie ze spienionym potokiem Wołgi. Na spotkanie, które w dniu 31 maja 1952 roku na wieki połączyło bieg dwóch rzek. W tym momencie Moskwa stała się portem pięciu mórz — Białego, Bałtyckiego, Kaspijskiego, Czarnego i Azowskiego.

Już w roku 1918 wódz rewolucji — Lenin wskazywał nie tylko na ogromne znaczenie budowy kanału dla transportu, ale i przede wszystkim dla podniesienia poziomu gospodarczego zacofanych okręgów południowo - wschodniej Rosji. Jeszcze trwały walki z kontrrewolucją, a nad Wołgą już pracowała wysłana przez Radę Komisarzy Ludowych ekspedycja badawcza.

W pierwszych latach władzy radzieckiej opracowano projekty wielkiej budowy. Projekty te jednak rozwiązywały zagad-



Wody Wołgi i Donu posuwają się na spotkanie



Miejsce w którym połączyły się wody Wołgi i Donu

nienie tylko pod kątem potrzeb transportu, podczas gdy projekt obecnie realizowany rozwiązuje również problemy nawadniania wielkich obszarów stepów pustynnych i elektryfikację terenów wiejskich.

„Suchowiej", „Gołodny", „Sołony" — takie nazwy nosiły nieliczne wioski i chutory rozsiane na rozległym, bezwodnym stepie. Klęska suszy i klęska suchowieja, straszliwego stepowego wiatru, który niszczy i wypala wszelką roślinność, stale nawiedzały nadwołżańskie okolice. Stalinowski plan przeobrażenia przyrody zmienia całkowicie warunki klimatyczne i warunki życia na tych terenach. Wiążący się z kanałem i sztucznym Morzem Cymliańskim olbrzymi system nawadniający przemieni 2 750 000 hektarów bezwodnego stepu w żyzne pola pszenicy, ryżu, bawełny, w winnice i ogrody. Powstające wzdłuż szlaku wodnego pasy leśne zagradzają drogę pustyn-
hektarów ziemi otrzyma nawodnienie. 5 miliardów metrów sześciennych wody Donu, które przed wybudowaniem Cymliańskiego zbiornika bezużytecznie spływały co wiosnę do Morza Azowskiego, przywrócą życie na bezwodnych stepach.

W pobliżu urodzajnych pól kołchozowych rozbudowuje się przemysł rolniczo - spożywczy.

Cymliańska elektrownia wodna, spożytkując przepływ wody ze zbiornika, będzie wytwarzać rocznie 460 milionów kilo-

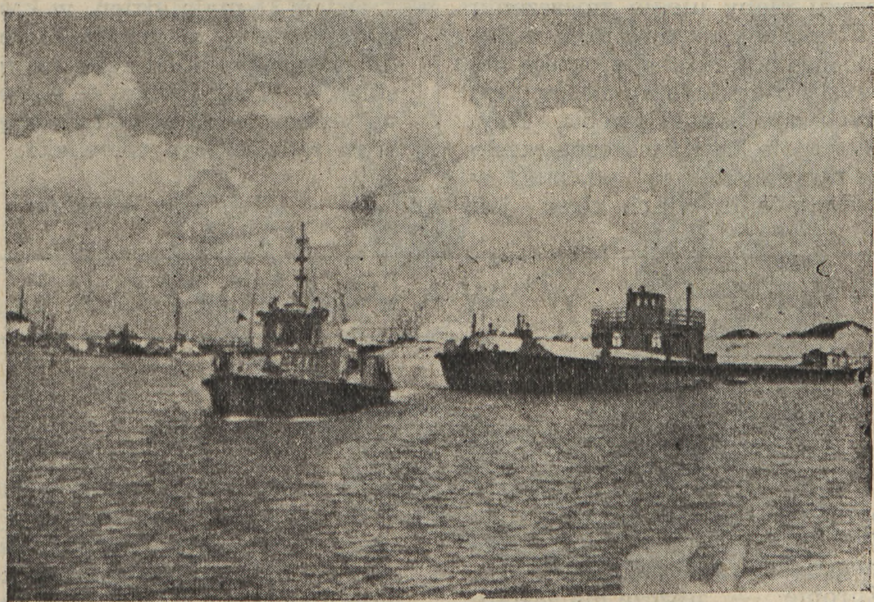
W bieżącym roku 100 tysięcy
nym suchowiejom.

watogodzin energii elektrycznej. Pozwoli to na zelektryfikowanie olbrzymich obszarów kołchozowych. Urządzenia hydrotechniczne i portowe szlaku wodnego są już obecnie zelektryfikowane.

System wołżańsko - doński wpłynie na zasadnicze przeobrażenie warunków klimatycznych rozległych rejonów ZSRR. Znaczenie jego jest jednak jeszcze większe. Budowa kanału Wołga - Don połączyła wszystkie morza europejskiej części Związku Radzieckiego w jednolity system komunikacyjny, kończąc prowadzone od dawna prace w dziedzinie budowy szlaków żeglugi, łączących Morze Białe i Bałtyckie z Morzem Kaspijskim, Azowskim i Czarnym. Tym potężnym szlakiem wodnym, którego łączna długość jest większa od długości równika, będzie płynąć doniecki węgiel, ruda manganowa, zboże, drzewo i produkty chemiczne. Potężna magistrala wodna zapewni tani przewóz masowych ładunków na dalekich trasach. Tędy przepływać będą parowce pasażerskie, docierające aż do czarnomorskich uzdrowisk.

Ogrom prac, związanych z budową wielkiego kanału ilustrują cyfry. Przeprowadzenie kanału i wybudowanie urządzeń irygacyjnych dla nawodnienia pierwszych 100 tysięcy ha ziemi wymagało wykopania 164 milionów metrów sześciennych ziemi, ułożenia 2.860 tysięcy metrów sześciennych betonu i żelbetonu. Dla wypełnienia kanału i zbiorników potrzeba było 400 milionów metrów sześciennych wody.

Półtora tysiąca największych fabryk radzieckich dostarczało na budowę maszyny, urządzenia i materiały budowlane. Wykończenie gigantycznych budowli



Po Morzu Cymliańskim płyną okręty

w niesłychanie krótkim terminie (skróconym o 2 lata w stosunku do początkowego planu) stało się możliwe dzięki temu, że budowa była niemal całkowicie zmechanizowana, że przemysł ZSRR wyposażył budowniczych w najnowocześniejszy sprzęt techniczny. Ale nie tylko dlatego. Ludzie radzieccy rozumieją znaczenie wielkiej budowli komunizmu dla swego kraju.

Wznosząc budowle komunizmu człowiek radziecki przekształca przyrodę dla swoich potrzeb, dla potrzeb twórczej pokojowej pracy, dla podniesienia dobrobytu, dla szczęśliwego życia.

Możliwość realizowania takich planów istnieje tylko w ustroju socjalistycznym. W kapitalizmie niemożliwe jest przeprowadzenie wszelkich, kompleksowych zamierzeń. W Stanach Zjednoczonych na skutek gorących wiatrów, powodzi i erozji gleby uległo zniszczeniu 282 miliony akrów ziemi, a mimo to kapitaliści nie tylko nie myślą o zakładaniu pasów leśnych, ale nadal trzebią lasy. Monopole kapitalistyczne często zainteresowane są właśnie w powstawaniu takich klęsk jak susza czy powódź, dzięki czemu nie potrzebna jest obniżka cen artykułów żywnościowych i nie ma obawy zmniejszenia zysków. „Manchester Guardian" tak pisał o suszy, panującej w USA w 1950 roku:

„Ostatecznie nawet przyroda bywa litościwa. Palący żar, piaszczyste, gorące wiatry i szkodniki roślin przyszły nam z pomocą. Urodzaj będzie niższy, niż w roku 1949. A gdyby zdradziecka przyroda znowu zwiększyła w najbliższych miesiącach szanse obfitego plonu, to szkodniki roślin i klimat zrobią swoje".

Czyż trzeba bardziej dobitnego dowodu na zilustrowanie cynizmu kapitalistów? Temu cynizmowi Kraj Rad przeciwstawia wiarę w możliwości twórcze człowieka, który ujarzmiając przyrodę stwarza coraz lepsze warunki życia swego narodu, dając przykład całej ludzkości.

Dzień 31 maja, dzień, w którym połączyły się na wieki wody dwóch wielkich rzek rosyjskich — Wołgi i Donu — stanowi jeszcze jeden dowód zwycięstwa radzieckiego człowieka.

Krystyna Wrochno

NARODY W WALCE O POKÓJ

WŁADYSŁAW SZCZERBIC

O NIEMCY ZJEDNOCZONE POKOJOWE

„Układ ogólny" i układ o tzw. ,armii europejskiej" — dwa główne elementy imperialistycznego spisku przeciw pokojowi w Europie — jeszcze nie zostały ratyfikowane przez zainteresowane rządy. Ale w praktyce już są realizowane. Minister wojny rządu Adenauera Herr Blank, zapowiedział rychłe utworzenie półmilionowego kontygentu zachodnio - niemieckich kondotie-

rów do „armii europejskiej". Mówi się otwarcie, że do sztabu tej — szumnie zwanej „europejską" — armii generała - dżumy Ridgway'a, ma wejść 30 byłych generałów hitlerowskich.

Jeden z tych generałów-zbrodniarzy Ramcke oświadczył oficjalnie w swym przemówieniu w Berlinie zachodnim, że należy dążyć do „utworzenia Wielkiej Rzeszy, w granicach językowego i kulturalnego zasięgu rasy niemieckiej". Jego kolega, generał Friessner, grozi Francji: „Skoro będziemy mieli choć 15 dywizji, to pogadamy z Francuzami innym tonem".

Wiedzą, czego chcą, niedobitki Hitlera. Wiedzą, że tym razem ich apetyty pokrywają się w zupełności z agresywnymi planami Waszyngtonu. „W interesie USA — pisze amerykański kon-



Stawka na bitą kartę (rys. Kukryniksów)

gresman Armstrong na łamach trizońskiego pisma „Geopolitik" — leży przede wszystkim zdobycie Niemców jako partnera w walce na śmierć i życie przeciwko Wschodowi... Kwestia granic wschodnich państwa niemieckiego powinna pozostać otwarta". Znamy te ponure melodie. Ta perspektywa zdobycia naszych Ziem Zachodnich, perspektywa utworzenia „Wielkiej Rzeszy" wraz z Krakowem i Wrocławiem, Gdańskiem i Szczecinem ma zachęcić odwetowców z Bonn do ponownego marszu na Wschód, tym razem pod amerykańskim sztandarem.

Rośnie cień hitlerowskiego żołdaka nad Europą. Rośnie awanturnictwo podżegaczy wojennych. Ale zarazem rośnie w Europie realna siła, zdolna pokrzyżować zbrodnicze zakusy agresorów. Narody Europy podają sobie bratnią dłoń we wspólnej walce przeciw rozpalaniu ogniska agresji w Niemczech Zachodnich, w walce o pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego, tak jak tego wymagają interesy narodów, z narodem niemieckim włącznie, tak jak to proponował i nadal proponuje rząd ZSRR.

Naród polski jest szczególnie zainteresowany w pokojowym rozwiązaniu sprawy niemieckiej. Całe nasze społeczeństwo jednoczy się w kategorycznym proteście przeciw montowaniu nowej agresji przez amerykańsko - hitlerowskich sojuszników.

Dobitnym wyrazem tej jedności narodu polskiego, siły jego protestu, a zarazem wyrazem jego solidarności z niemieckimi bojownikami o jedność Niemiec i o pokój — była odbyta w Warszawie, w dniu 9 czerwca br. Ogólnopolska Konferencja przeciw „układowi ogólnemu" i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, o Niemcy zjednoczone, demokratyczne i pokojowe. Przedstawiciele polskich robotników, chłopów, inteligencji pracującej, duchowieństwa dali wyraz uczuciom wszystkich Polaków, całego narodu polskiego, który w utworzeniu zjednoczonego i pokojowego państwa niemieckiego widzi gwarancję swego własnego bezpieczeństwa, możność pokojowego budownictwa swej szczęśliwej przyszłości.

„Stosunek do zagadnienia jedności narodu niemieckiego — mówił na Konferencji Jerzy Andrzejewski — jest dzisiaj najlepszym kryterium dla oceny, czy ktoś chce pokoju i szczęścia w Europie oraz dla swej własnej ojczyzny. Tak właśnie ostro i dobitnie musimy postawić sprawę zjednoczenia narodu niemieckiego w obliczu imperialistycznej polityki podżegaczy wojennych. Kto kwestionuje prawo Niemców do zjednoczonych, suwerennych i demokratycznych Niemiec, ten wywołuje widmo wojny, kto uznaje to prawo — ochrania i umacnia pokój. Naród polski chce ochraniać i umacniać pokój. Dlatego solidaryzuje się z narodem niemieckim w jego walce o zjednoczenie ojczyzny, o niedopuszczenie, by część narodu niemieckiego podjudzona została do bratobójczej wojny, do wojny godzącej w bezpieczeństwo naszej ojczyzny".

Obecność na sali obrad delegacji niemieckiej, w skład której wchodzili przedstawiciele zarówno Niemieckiej Republiki Demokratycznej jak i Niemiec Zachodnich — była widomym symbolem nierozerwalnej solidarności polskich i niemieckich

bojowników o pokój w walce o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego.

„Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej — mówiła przedstawicielka NRD Elli Schmidt — w olbrzymiej większości uznaje dziś granicę na Odrze i Nysie jako granicę pokoju. Przyjaźń polsko - niemiecka będzie doniosłym wkładem do skutecznej walki o pokój“.

Delegatka ruchu pokoju z Niemiec Zachodnich, Elli Mueller, przynosząc narodowi polskiemu pozdrowienia od naszych towarzyszy w walce o pokój z trizońskiej kolonii Waszyngtonu, oświadczyła m. in.: „Nie ulega wątpliwości, że nieprzerwanie rośnie opór wszystkich warstw społeczeństwa w Niemczech Zachodnich przeciw narzuconemu „układowi ogólnemu“. Powstaje silny front patriotyczny. Klasa robotnicza Niemiec Zachodnich czyni coraz potężniejsze wysiłki dla stworzenia jedności działania przeciw wrogowi, który zagraża nam wszystkim bez wyjątku. Ramię przy ramieniu z narodem polskim, z narodami krajów demokracji ludowej, z potężnym, niezwyciężonym Związkiem Radzieckim na czele zwalczymy wojnę, zwyciężymy w walce o pokój“.

Tak więc głosowi narodu polskiego wtórował na sali obrad prawdziwy głos narodu niemieckiego, narodu, który nie chce i nie będzie posłusznie umierał na rozkaz Adenauera, pod komendą Ridgway‘a w imię interesów amerykańskich monopoli.

Walka niemieckich partiotów, toczona w oparciu o Niemiecką Republikę Demokratyczną, cieszy się sympatią i poparciem wszystkich narodów Europy. W dniach 14 — 16 czerwca br. odbyła się w duńskim mieście Odense Międzynarodowa Konferencja dla rozstrzygnięcia problemu niemieckiego, w której wzięli udział przedstawiciele 9 państw europejskich: Anglii, Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga, Szwecji, Danii i Norwegii. Tylko na skutek odmowy wiz wjazdowych przez zmarshallizowany rząd duński w Konferencji nie mogli wziąć udziału delegaci NRD, Niemiec Zachodnich, Polski, Czechosłowacji i Austrii. Ale narody wszystkich krajów Europy popierają z całej mocy uchwaloną w Odense odezwę Konferencji, stwierdzającej m. in.:

„Delegaci dziewięciu krajów europejskich, którzy brali udział w obradach Konferencji, zobowiązują się, że zmobilizują wszystkie siły, żeby przeciwstawić się ratyfikacji przez parlamenty ich krajów układów podpisanych niedawno w Bonn i w Paryżu oraz wprowadzeniu tych układów w życie. Uczestnicy Konferencji zobowiązują się, że uczynią wszystko, co leży w ich mocy, ażeby doprowadzić do zwołania konferencji czterech mocarstw dla przygotowania wolnych wyborów w Niemczech i traktatu pokojowego z Niemcami“.

Oto droga likwidacji zarzewia nowej wojny w Europie. Jedynie słuszna droga pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. To droga — którą pragną kroczyć narody. I będą nią kroczyć nadal, krzyżując awanturnicze plany amerykańskich agresorów i ich hitlerowskich sojuszników.

Władysław Szczerbic

R O C Z N I C E

DZIEŃ PRZESTROGI

22 czerwca 1941 roku faszystowskie hordy Hitlera uderzyły zdradziecko na Związek Radziecki. Wzdłuż całej granicy zagrzmiały działa. Tysiące samolotów bombardowało bez przerwy radzieckie miasta i wsie. Hitlerowskie dywizje pancerne ruszyły naprzód, za nimi posuwały się doborowe oddziały Wehrmachtu i SS, grabiąc, paląc i niszcząc.

Generałowie hitlerowscy liczyli, że w ciągu 5 — 6 tygodni zajmą Leningrad i Moskwę. Jednocześnie z planami najazdu zbrojnego przygotowano plany podziału i ograbienia Związku Radzieckiego, zniszczenia jego przemysłu, obalenia władzy radzieckiej i masowej eksterminacji ludności. Faszystowski kat Himmler opracował instrukcje, w myśl których miało ulec zagładzie co najmniej 30 milionów ludności.

W ten sposób miały ziścić się marzenia reakcji światowej o unicestwieniu Kraju Socjalizmu, który stał się natchnieniem i oparciem wszystkich walczących na całym świecie z uciskiem społecznym, narodowym i kolonialnym.

Odbudowa militaryzmu niemieckiego po pierwszej wojnie światowej, dojście do władzy Hitlera, zabór Austrii i Czechosłowacji dokonały się pod patronatem i przy poparciu anglo - amerykańskich imperialistów. Liczyli oni, że Hitler napadnie i zniszszy Związek Radziecki, i wyraźnie zachęcali go do ataku na Wschód. Dopiero później, gdy rozrosły się apetyty Hitlera i gdy wyraźnie zaczął on dążyć do zlikwidowania swych wspólników i stworzenia „Weltreichu“, państwa światowego pod przewodnictwem faszystowskich Niemiec, Anglia, a następnie USA znalazły się w stanie wojny z Niemcami.

Hitler, na krótko przed napadem na ZSRR, próbował zawrzeć pokój z Anglią licząc, że pozbywszy się jednego przeciwnika łatwiej pokona państwo radzieckie. Ale narody krajów europejskich poznały, czym jest faszyzm i zrozumiały, że niesie on ze sobą tylko śmierć, niewolę i zniszczenie. Pod naciskiem opinii publicznej całego świata rządy USA, Anglii i Francji zawarły sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Sojusz ten nie był jednak szczery. Plany rządów USA i Anglii przewidywały wzajemne wykrwawienie się Niemiec i ZSRR, w wyniku czego anglo - amerykańskim imperialistom udałoby się zdobyć panowanie nad całym światem. Politykę ich charakteryzuje wypowiedź ówczesnego senatora, a obecnego prezydenta USA, Trumana: „Jeżeli zobaczymy, że wygrywają Niemcy, powinniśmy pomóc Rosji. Jeżeli wygrywać będzie Rosja, powinniśmy pomagać Niemcom. Niech się nawzajem mordują“. Kierując się takimi pobudkami koła reakcyjne USA i Wielkiej Brytanii zwlekały z utworzeniem drugiego frontu. Operacje we Francji rozpoczęto dopiero wówczas, gdy było już pewne, że Związek Radziecki może sam, bez niczyjej pomocy zdruzgotać hitlerowską machinę wojenną i zająć całe Niemcy.

Knowania światowej reakcji sprawiły, że w walce z hitlerowcami Związek Radziecki zdany był na własne siły i ponosił główny ciężar tej walki. W walkach na froncie wschodnim brały udział po stronie niemieckiej, prócz armii włoskich, rumuńskich i węgierskich, sprzedanych Hitlerowi przez faszystowskie rządy tych krajów, ochotnicze oddziały faszystów hiszpańskich, holenderskich, belgijskich i innych — prototyp dzisiejszej t. zw. „armii europejskiej“.

Przeciwko tym zjednoczonym siłom stanął jak jeden mąż, cały lud radziecki, walcząc nieugięcie w obronie swej ojczyzny, w obronie zdobyczy Wielkiego Października, w obronie władzy radzieckiej. I wówczas okazało się, że gdy odpadł uboczny czynnik zaskoczenia, ogłoszona jako niezwyciężona armia Hitlera nie może się mierzyć z bohaterskimi żołnierzami Armii Radzieckiej. Na nic zdały się przechwałki Hitlera, że w dniu 7 listopada 1941 r. będzie przyjmował defiladę w Moskwie. Niemcy zostali odparci od Moskwy.

Moskwa, Wielkie Łuki, Stalingrad, Orzeł, Biełgorod, Kursk, Leningrad

— oto nazwy, które stały się symbolami druzgocących klęsk niemieckich. Armia Radziecka szła naprzód, niszcząc wroga, wyzwalając zagarnięte przez niego terytoria radzieckie, a następnie kraje ujarzmione przez hitlerowskich okupantów. W niespełna 4 lata po zdradzieckim napadzie na ZSRR wróg został unicestwiony. Żołnierz radziecki zatknął czerwony sztandar w Berlinie na gruzach Reichstagu. Trzecia Rzesza przestała istnieć.

Naród radziecki zadał militarną i moralno - polityczną klęskę faszyzmowi — największemu wrogowi wolności, demokracji i socjalizmu, uratował wielkie zdobycze Rewolucji Październikowej, obronił najbardziej przodujący na świecie ustrój społeczny, obronił wolność i niepodległość Związku Radzieckiego.

Naród radziecki zlikwidował niebezpieczeństwo zapanowania nad światem rozbójniczego faszyzmu niemieckiego, wyzwolił ujarzmione narody Europy z pęt niewoli hitlerowskiej, uratował kulturę światową, uratował ludzkość przed zmorą katowni gestapo, obozów koncentracyjnych, komór gazowych i krematoriów. W wyniku zwycięstwa ZSRR i wyzwolenia przez wojska radzieckie środkowej i południowo - wschodniej Europy powstała na tych terenach możliwość budowania nowego, lepszego życia, powstała wyzwolona z hitlerowskiej niewoli i spod władzy rodzimej reakcji Polska Ludowa.

Kompletna klęska armii Hitlera, uznanej za najlepszą w świecie, świadczy o tym, że nie ma siły na świecie zdolnej złamać Związek Radziecki.

Powinni pamiętać o tym wszyscy ci, którzy idąc śladami Hitlera marzą o podbojach na Wschodzie, o przesuwaniu granic aż po Ural, którzy pod płaszczykiem „układu ogólnego" wskrzeszają militaryzm niemiecki · montują agresywne bloki przeciw ZSRR. Ci wszyscy, którzy prowadzą ludobójczą propagandę wojenną, wzniecają rewizjonistyczną nagonkę i odbudowują faszyzm. Dzień 22 czerwca powinien być dla nich przestrogą.

K. A. Skalski

GEORGI DYMITROW — TEORETYK MARKSISTOWSKI
w 70 rocznicę urodzin

W bogatym dorobku Dymitrowa jako teoretyka marksitowskiego szczególnie doniosłym jest jego wkład w opracowanie i teoretyczne ujęcie istoty demokracji ludowej, jako swoistej formy dyktatury proletariatu, oraz wytyczanie dróg socjalistycznego przekształcenia wsi w ustroju demokracji ludowej. Poglądy na te dwa ważkie zagadnienia wyjaśnił Dymitrow przede wszystkim w swoim referacie politycznym przed V Kongresem Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) 19 grudnia 1948 roku.

Podkreślając, iż ustrój demokracji ludowej i powstanie państw demokracji ludowej stało się możliwe w wyniku rozbicia niemieckich sił faszystowskich, historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej oraz walk mas ludowych o niepodległość i wyzwolenie narodowe pod kierownictwem klasy robotniczej, Georgi Dymitrow tezował, iż charakter demokracji ludowej i państwa ludowo - demokratycznego określają następujące zasadnicze cechy:

a) Państwo ludowo - demokratyczne reprezentuje władzę mas pracujących, władzę olbrzymiej większości narodu przy kierowniczej roli klasy robotniczej. Jest ona narzędziem walki ludu pracującego przeciwko elementom eksploatatorskim, przeciwko wszelkim usiłowaniom dążącym do przywrócenia ustroju kapitalistycznego i panowania burżuazji.

b) Państwo ludowo - demokratyczne jest państwem okresu przejściowego i zadaniem jego jest zapewnienie rozwoju kraju na drodze do socjalizmu. Oznacza to, że rozwój ku socjalizmowi jest możliwy jedynie przy nieustannej walce klasowej z elementami kapitalistycznymi w celu ich zupełnej likwidacji. W innym wypadku elementy te wzięłyby górę i nie tylko podkopałyby podstawy demokracji ludowej, lecz także doprowadziłyby ją do upadku.

c) Państwo ludowo - demokratyczne buduje się we współpracy i przyjaźni z krajem socjalizmu — Związkiem Radzieckim, wszelkie tendencje osłabienia tej współpracy skierowa-



Georgi Dimitrow (wg portretu prof. Borysa Mitewa)

ne są przeciwko samym państwom demokracji ludowej.

W warunkach militarnego rozgromienia agresorów faszystowskich i zaostrzenia ogólnego kryzysu kapitalizmu z jednej strony, a olbrzymiego wzrostu potęgi Związku Radzieckiego i ścisłej współpracy z nim państw demokracji ludowej z drugiej strony, dla tychże państw otwierają się możliwości dokonania przejścia od kapitalizmu do socjalizmu za pośrednictwem ustroju demokracji ludowej.

Realizując i umacniając władzę ludzi pracy pod kierownictwem klasy robotniczej, ustrój demokracji ludowej może i powinien, jak dowiodło tego doświadczenie, spełnić pomyślnie w danych warunkach historycznych funkcję dyktatury proletariatu: likwidacji elementów kapitalistycznych i zorganizowania gospodarki socjalistycznej. Ustrój demokracji ludowej, zdaniem Georgi Dymitrowa, może złamać opór kapitalistów i obszarników, zdławić i zlikwidować ich próby restauracji władzy kapitału. Ustrój ten umożliwia również organizowanie budownictwa przemysłowego na zasadach własności społecznej i gospodarki planowej. Pozwala też przełamać chwiejność drobnomieszczaństwa i średniorolnych chłopów, przełamać elementy kapitalistyczne na wsi i skupić masy pracujące wokół klasy robotniczej dla decydującej walki o przejście do socjalizmu.

Georgi Dymitrow podkreślał, iż nacjonalizm nie da się pogodzić z demokracją ludową, gdyż jest on narzędziem kapitalizmu i reakcji kapitalistycznej. Dla ilustracji tego wskazał przykład nacjonalistycznej grupy titowskiej w Jugosławii. Dymitrow

uważał, iż trzeba walczyć ze wszelkimi objawami nacjonalizmu, a masy pracujące wychowywać w duchu proletariackiego internacjonalizmu i oddania swej ojczyźnie, to znaczy w duchu prawdziwego patriotyzmu.

Szczególnie pożytecznym wkładem dla zdefiniowania charakteru roli i perspektyw demokracji ludowej jest wskazanie dalszych jej zadań, czyli jednoczesne zdefiniowanie zadań klasy robotniczej i jej partii w danych krajach. Jeśli chodzi o Bułgarię, Dymitrow uważał, iż najważniejsze są następujące zadania: stałe umacnianie kierowniczej pozycji klasy robotniczej z partią komunistyczną na czele we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego, społeczno - politycznego i kulturalnego; wzmocnienie pod kierownictwem klasy robotniczej sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym; przyspieszenie rozwoju uspołecznionej gospodarki narodowej, szczególnie wielkiego przemysłu; przygotowanie warunków likwidacji elementów kapitalistycznych, wyzyskiwaczy, w rolnictwie drogą konsekwentnej polityki ich ograniczenia; wszechstronny rozwój spółdzielczości produkcyjnej wśród mas chłopskich, pomoc państwowa dla chłopów mało- i średniorolnych drogą pomagania im poprzez ośrodki maszynowe oraz udzielanie kredytów i pożyczek na siew, a w rezultacie pogłębianie ich sojuszu z klasą robotniczą

Wskazując na drogi socjalistycznej przemiany gospodarki wiejskiej poprzez organizowanie wielkich spółdzielczych i państwowych gospodarstw rolnych Georgi Dymitrow podkreślał, iż nie można poprzestać tylko na rekonstrukcji gospodarki narodowej, lecz konieczny jest nowy, przyspieszony rozwój sił produkcyjnych kraju w celu szybkiej likwidacji jego zacofania gospodarczego i szybkiego przemienienia go w kraj przemysłowo - rolniczy. Jeśli chodzi o gospodarkę wiejską, uważał, że konieczny jest silny park maszyn rolniczych, ulepszenie agrotechniki, nawadnianie, elektryfikacja i szerokie zastosowanie nawozów sztucznych. Coraz szybszy i większy rozwój przemysłu wywoływać będzie coraz większe zapotrzebowanie na żywność i surowce rolne. Potrzeb tych jednak nie zdołają zaspokoić indywidualne, drobnotowarowe i nieprodukcyjne gospodarstwa rolne. Dlatego też zagadnienie socjalistycznej rekonstrukcji gospodarki wiejskiej stawia się na równi z socjalistyczną rekonstrukcją i rozwojem przemysłu. Nie można na dłuższy czas organizować władzy ludowo - demokratycznej i budownictwa socjalistycznego na dwóch różnych podstawach — stwierdzał Dymitrow — wielkiego i zjednoczonego przemysłu socjalistycznego i rozbitej, zacofanej drobnotowarowej gospodarki wiejskiej.

Jeśli z perspektywy bez mała czterech lat, które minęły od ogłoszenia sformułowań teoretycznych Dymitrowa, spojrzymy na rozwój ludowo-demokratycznej Bułgarii, zauważymy, iż szła ona drogą wytyczoną przez jej wodza. Na tej drodze przemysł osiągnął czterokrotnie większą produkcję niż w r. 1939. Powstały gałęzie przemysłu nie istniejące w Bułgarii przedwojennej. Położone zostały również fundamenty bułgarskiego przemysłu ciężkiego. Stale wzrastają inwestycje w budownictwie bułgarskim, które w roku 1951 były dwukrotnie większe niż w roku 1948. Zostały wybudowane lub też znajdują się w trakcie budowy wielkie zapory wodne na rzekach, elektrownie, kanały nawadniające. Park maszynowy osiągnął 12 000 traktorów i 1000 kombajnów, przekraczając ilość przewidzianą planem. W wyniku tych osiągnięć na dymitrowskiej drodze rozwoju Ludowej Bułgarii zniesiono kartki żywnościowe, obniżono ceny towarów, wzmocniono walutę; konsekwentnie wzrastają płace, a co za tym idzie, podnosi się stopa życiowa mas pracujących.

Słuszną ocenę roli i perspektyw rozwoju demokracji ludowej Georgi Dymitrow zawdzięcza temu, iż po mistrzowsku zgłębił naukę Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, że korzystał z bogatych doświadczeń WKP(b), że miał możność bezpośrednio uczyć się i współpracować z wielkimi nauczycielami i budowniczymi pierwszego państwa socjalistycznego — Leninem i Stalinem, że sumiennie, cierpliwie i wytrwale studiował zagadnienia, które przed nim stały, łącząc rzeczowe ujęcie i gruntowną znajomość spraw, znajomość ekonomii i jej wielobarwnego życia z głęboką ideowością, z żarliwym ukochaniem swej ojczyzny i sprawy proletariatu.

Bronisław Cirlić

UKŁAD PRZYJAŹNI I POKOJU

W dniu 6 lipca mija druga rocznica podpisania w Zgorzelcu układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy państwowej między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Dzień ten wszedł do historii obu narodów. Układ podpisany w Zgorzelcu to oficjalne potwierdzenie przez przedstawicieli rządów Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które po raz pierwszy od wieków naprawdę reprezentują interesy narodów, niezłomnej woli utrwalenia i rozwinięcia przyjaznych i dobrosąsiedzkich stosunków między obu narodami.

W oparciu o postanowienia poczdamskie układ ten uznał granicę na Odrze i Nysie za niewzruszoną granicę pokoju, która nie dzieli, lecz łączy oba narody, stał się podstawą dalszego rozwoju gospodarczych i kulturalnych stosunków, podwaliną przyjaźni między narodem polskim a niemieckim.

Historyczne znaczenie układu w Zgorzelcu polega na tym, że wytyczając granicę na Odrze i Nysie dopełnił on aktu sprawiedliwości dziejowej, przekreślił dawną zachodnią granicę Polski, tzw. „płonącą granicę" — zarzewie wojen, napadów, zniszczeń. Granica ta już nie dzieli, ale łączy nasz kraj z Niemiecką Republiką Demokratyczną jednako zainteresowaną w pokojowym budownictwie obu narodów oraz sprawie zachowania pokoju światowego.

U podstaw układu zgorzeleckiego leżą głębokie przemiany demokratyczne, jakie dokonały się po drugiej wojnie światowej zarówno w Polsce, jak i we wschodniej części Niemiec. Wyzwolony spod jarzma hitleryzmu przez bohaterską Armię Radziecką lud polski ujął władzę w swe ręce. Druzgocząc faszystowską machinę wojenną Armia Radziecka przyniosła również wyzwolenie narodowi niemieckiemu. W Niemczech wschodnich obalone zostały główne bastiony reakcji i szowinizmu — kapitał monopolistyczny i junkierstwo, które wyhodowały faszyzm i pchnęły ludzkość na drogę rzezi światowej.

Powstał Front Narodowy jednoczący demokratyczne i patriotyczne siły narodu niemieckiego z klasą robotniczą i jej czołowym oddziałem, Socjalistyczną Partią Jedności. Powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, ważne ogniwo w światowym Obozie Pokoju, wokół którego skupiają się wszyscy prawdziwi patrioci niemieccy walczący o zjednoczone, niezawisłe, demokratyczne i pokojowe Niemcy.

Wszystkie demokratyczne i miłujące pokój siły w całych Niemczech wiedzą doskonale, że jedynym wrogiem narodu niemieckiego jest będący również wrogiem narodu polskiego — imperializm amerykański, snujący szaleńcze plany opanowania świata i narzucenia ludzkości nowej wojny, która w konsekwencji mogłaby przynieść tylko całkowitą zagładę Niemiec. Dlatego też milionowe masy narodu niemieckiego wzmagają walkę przeciwko imperialistom amerykańskim i odwetowcom hitlerowskim z Adenauerem i Schumacherem na czele. skupiając się wokół Frontu Narodowego, wokół Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Niemieckie masy pracujące popierają jedynie słuszną politykę rządu NRD, politykę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, Polską Ludową oraz krajami demokracji ludowej, politykę umacniającą światowy Obóz Pokoju przeciwko knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych.

„W jedności i przyjaźni pokój miłujących narodów tkwi niezwyciężona siła" — powiedział Prezydent Bierut podczas swej wizyty w Berlinie w r. 1951. Słowa te wyryte są głęboko w świadomości patriotów polskich i patriotów niemieckich.

Daremna jest wściekłość hitlerowskich niedobitków i ich amerykańskich mocodawców, którzy dokładają wszelkich wysiłków, żeby wzniecać szowinizm niemiecki, którzy organizują histeryczną nagonkę antypolską i bredzą nieprzytomnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą. Daremne są również wysiłki zdrajców emigracyjnych, którzy wraz z Adenauerami, Guderianami i Manteufflami spiskują przeciwko państwu polskiemu.

Większość narodu niemieckiego jest po naszej stronie — po stronie zdecydowanej walki o pokój, przeciw separatystycznemu, wojennemu „układowi ogólnemu". Świadczy o tym m. in. fakt, że w samym tylko Hamburgu przeszło 240 tysięcy mieszkańców tego miasta wypowiedziało się prze-

ciwko odwetowej polityce kliki bońskiej oraz za zawarciem traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami.

„Kto podżega przeciwko granicy na Odrze i Nysie — pisał niedawno w związku z rocznicą ogłoszenia Deklaracji Warszawskiej dziennik „Neues Deutschland" — atakuje również przyjaźń polsko - niemiecką. Kto atakuje tę przyjaźń, nie może mieć na celu dobra narodu niemieckiego, jego narodowej jednolitości i niezależności, lecz służy obcym, amerykańskim interesom. Amerykańscy podżegacze wojenni chcieliby przez atak na Polskę rozpętać nową wojnę światową, jak to uczynił Hitler. Naród niemiecki i polski związane są wspólnym interesem obrony przed nieszczęściem nowej wojny. Ten wspólny interes łączy przede wszystkim patriotów polskich i niemieckich".

Odpowiadający życiowym interesom obu narodów układ w Zgorzelcu ...„daje wyraźnie do zrozumienia podżegaczom wojennym — pisał „Berliner Zeitung" — że w tej części Europy, nad granicą na Odrze i Nysie, rozpętanie nowej wojny jest niemożliwe".

Naród polski w pełni docenia znaczenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako sojusznika w naszej wspólnej walce o pokój przeciwko zbrodniczym planom imperialistów. Wspólny jest nasz cel: twórcza pokojowa praca dla dobra narodów i wspólny jest nasz wróg: imperializm amerykański. Niemiecka Republika Demokratyczna kroczy w jednym szeregu ze Związkiem Radzieckim, z Polską, z krajami demokracji ludowej w potężnym Obozie Pokoju. Siły tego Obozu złączonego nierozerwalnymi więzami wspólnej walki o pokój, demokrację i socjalizm są niezwyciężone.

A. K.

LIDICE WZYWAJĄ DO WALKI O POKÓJ

10 czerwca minęło dziesięć lat od dnia potwornej zbrodni popełnionej przez hitlerowców w Czechosłowacji — zniszczenia osiedla Lidice.

Rok 1942. Lud czechosłowacki jęczał pod uciskiem okupacji hitlerowskiej, hordy faszystowskie już trzeci rok rujnowały i grabiły Czechosłowację i mordowały najlepszych jej synów. Ale mimo wielkich wysiłków krwawego oprawcy ludu czechosłowackiego, hitlerowskiego gauleitera Heydricha, ruch wyzwoleńczy w kraju wzmagał się.

Jadące na front wschodni transporty wojskowe staczały się z nasypów kolejowych, wylatywały w powietrze składy amunicji, żołdacy Heydricha nie ośmielali się wyjść na ulicę w pojedynkę. Walka toczyła się codziennie, bez przerwy.

Patriotom czechosłowackim udało się wyśledzić kata Heydricha i zabić go. W bezsilnej wściekłości na lud czechosłowacki Hitler wydał rozkaz zniszczenia Lidic i jego mieszkańców, podejrzanych o współudział w zabójstwie Heydricha.

Wieczorem 9 czerwca 1942 r. osiedle otoczone zostało gęstym kordonem żołnierzy. Jedna z kobiet i dwunastoletni chłopiec, którzy chcieli wymknąć się, zostali zastrzeleni. Do osiedla weszły oddziały SS-manów, zabrali mieszkańcom cały dobytek, a mężczyzn i kobiety zagnali do oddzielnych pomieszczeń.

Na drugi dzień rano przyjechał do Lidic nowy gubernator Czechosłowacji Frank, który pokierował zemstą nad ludnością. Wszystkich mężczyzn, a nawet chłopców powyżej pięciu lat rozstrzelano. Mieszkańców, którzy w tym czasie nie byli obecni w osiedlu, odszukano i również rozstrzelano. Kobiety zesłano do obozów koncentracyjnych, a dzieci oddano na „wychowanie" do organizacji hitlerowskiej „Lebensborn". Zabudowania Lidic spalono.

Następnego dnia hitlerowcy rozebrali ocalałe ściany i fundamenty spalonych domów, jezdnie na ulicach, pomniki i nagrobki na cmentarzu, wszystko to wywieźli, a ziemię zaorali. Hitlerowcy zniszczyli nawet wszystkie mapy okręgu praskiego, na których oznaczone było osiedle Lidice, a nazwę jego skreślili na wszystkich dokumentach.

Ale Lidice nie zginęły. Dowiedział się o nich cały świat, wszystkie milu-

jące wolność narody. Podobnie jak Majdanek, Oświęcim i inne hitlerowskie obozy śmierci, zrodziły one nieprzejednaną nienawiść narodów do barbarzyńców faszystowskich i wzywają do walki o pokój, przeciw odrodzeniu faszyzmu.

Narody miłujące wolność, wstrząśnięte do głębi potworną zbrodnią popełnioną w Lidicach, napiętnowały inspiratorów jej wieczną hańbą.

Trudno byłoby zliczyć wsie i miasta rosyjskie, ukraińskie, białoruskie, polskie i inne, które podobnie jak Lidice zostały zniszczone przez hitlerowców w czasie wojny. Ale wraz ze zbrodniami bandytów hitlerowskich krzepła nienawiść narodów, które skupiały się wokół Związku Radzieckiego, niosącego wojskom hitlerowskim klęskę za klęską. Dzięki Armii Radzieckiej Czechosłowacja, jak również inne kraje, została wyzwolona. Narody czeski i słowacki wygnały ze swego kraju wraz z hitlerowskim okupantem również wszystkich faszystów czechosłowackich, którzy obecnie znaleźli schronienie w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech Zachodnich.

Budując nową, socjalistyczną ojczyznę narody czeski i słowacki zbudowały na miejscu zniszczonego osiedla nowe, piękniejsze Lidice. Pamiętając o okropnościach przeżytych dni mieszkańcy Lidic wespół z całym ludem Czechosłowacji oddają wszystkie swoje siły pracy pokojowej nad umocnieniem kraju i budowie socjalizmu. Walczą o pokój, o to, by nigdy więcej nie powtórzył się tragiczny los Lidic, nie tylko w Czechosłowacji, ale nigdzie na świecie.

Walka narodów o pokój nabiera szczególnie wielkiego znaczenia obecnie, gdy nowi pretendenci do panowania nad światem, imperialiści amerykańscy, zbrodniami i bestialstwami nad cywilną ludnością Korei prześcignęli zbrodniarzy hitlerowskich.

Rozwścieczeni bohaterskim oporem narodu koreańskiego, imperialiści amerykańscy zrzucają bomby, zatrute przedmioty, sieją bakterie cholery, dżumy itp., starając się tak zniszczyć Koreę, jak Hitler — Lidice.

Ale bohaterski naród koreański przy pomocy chińskich oddziałów ochotniczych krzyżuje te ludobójcze plany agresorów amerykańskich i niezachwianie broni wolności i niepodległości swej ojczyzny.

Ostatnie wydarzenia na Korei, podobnie jak tragedia Lidic z czasów ostatniej wojny światowej, wzywają całą postępową ludzkość do wzmożenia walki o pokój, o pokrzyżowanie planów podżegaczy do nowej wojny światowej. „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli sprawę zachowania pokoju ujmą w swoje ręce narody i będą broniły jej do końca".

Tylko takie postawienie sprawy może zniweczyć plany amerykańskich podżegaczy wojennych, gotujących narodom nowe Lidice.

A. Gundorow

K R O N I K A

KRONIKA POLITYCZNA

Maj 1952 r.

Tegoroczne święto Pierwszego Maja milionowe masy ludzi pracy we wszystkich krajach świata uczciły imponującymi pochodami i manifestacjami pod znakiem głębokiej, niewzruszonej wiary, że pod przewodem Wielkiego Związku Radzieckiego i jego genialnego wodza Józefa Stalina, niestrudzonego bojownika o pokój, szczęście i przyjaźń między narodami, warstwy pracujące wszystkich narodów, zjednoczone pod sztandarem marksizmu - leninizmu, potrafią wyzwolić całą ludzkość z kajdan kapitalizmu.

*

7 maja na wyspie Kożedo w Korei południowej jeńcy wojenni zamanifestowali gniewny protest przeciwko nieludzkim warunkom życia i bestialstwom Amerykanów. Nazajutrz cały świat dowiedział się o wielu krwawych masakrach jeńców koreańskich i chińskich, których soldate-

ska amerykańska drogą przemocy, tortur i pogróżek usiłuje zmusić do rezygnacji z powrotu do ojczyzny. Wyspa Kożedo otrzymała nazwę „wyspy śmierci".

*

W dniu 26 maja w Bonn podpisany został tzw. „układ ogólny" przygotowany przez imperialistyczne rządy USA, W. Brytanii, Francji i odwetowców niemieckich. Układ ten ma na celu stworzenie „legalnych" ram dla odrodzenia militaryzmu i imperializmu niemieckiego oraz pogłębienie rozbicia Niemiec. W odpowiedzi na zmowę imperialistów odbywają się nie tylko w NRD, ale i w Niemczech Zachodnich potężne manifestacje przeciwko „układowi ogólnemu", który utrwala rozbicie Niemiec oraz czyni z Niemiec Zachodnich bazę agresji przeciwko krajom obozu pokoju.

Szerokie masy narodu niemieckiego manifestują przy tym swoją głęboką wdzięczność dla wielkiego Związku Radzieckiego za prowadzenie konsekwentnej polityki zmierzającej do utworzenia zjednoczonych, demokratycznych, suwerennych, pokojowych Niemiec.

W licznych, masowych obchodach urządzanych w Niemczech w dniu 8 maja w związku z przypadającą w dniu tym 7 rocznicą wyzwolenia Niemiec spod hitlerowskiego panowania przez Armię Radziecką jednym z naczelnych haseł było hasło: „Granica nad Odrą i Nysą — granicą pokoju i wiernej przyjaźni z narodem polskim".

*

We Francji i na całym świecie potężną falę oburzenia wywołało bezprawne aresztowanie przez rząd Pinaya sekretarza Komunistycznej Partii Francji, przewodniczącego komunistycznej grupy parlamentarnej — Jacques Duclos. Aresztowanie Jacques Duclos, uprzednie aresztowanie redaktora „Humanité" André Stila, salwy policji do demonstrantów, konfiskaty postępowych dzienników — wszystkie te faszystowskie prowokacje rządu francuskiego obliczone były na stłumienie głosu narodu francuskiego protestującego przeciwko okupacji amerykańskiej, przeciwko polityce przygotowań wojennych. Ale głosu wolnych Francuzów nie zdołał zagłuszyć ani Pinay, ani jego policja. Całą Francję ogarnęła fala protestów i strajków, które coraz skuteczniej krzyżują knowania wrogów pokoju.

*

W Moskwie w dniach 9 — 12 maja br. odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich kościołów i zrzeszeń religijnych w ZSRR dla omówienia zagadnienia obrony pokoju światowego. Konferencja ta uchwaliła jednomyślnie apel do kościołów, zrzeszeń religijnych, duchowieństwa i wierzących wyznań całego świata o zjednoczenie się w walce o pokój z narodami swoich krajów oraz o postawienie swoich rządów wobec konieczności zrezygnowania ze zgubnej polityki szykowania nowej wojny światowej.

Czerwiec 1952

Kolejna sesja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego w Bukareszcie wybrała Gheorge Gheorhiu-Deja prezesem Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej. Były prezes Rady Ministrów Petru Groza został wybrany przewodniczącym Wielkiego Zgromadzenia Narodowego na miejsce członka Akademii K. Parhona, który został zwolniony z tego stanowiska na własną prośbę z uwagi na sędziwy wiek i ogromne przeciążenie pracą naukową.

* * *

2 czerwca w Stanach Zjednoczonych rozpoczął się strajk 650 tys. robotników przemysłu metalowego, zrzeszonych w Kongresie Przemysłowych Związków Zawodowych, którzy po raz trzeci w br. przystąpili do walki strajkowej o poprawę płac i warunków pracy, przeciwko ciężarom wynikającym z szaleńczej polityki zbrojeń i wydatków na wojnę w Korei.

* * *

W Wiedniu zakończyła obrady, trwająca od 31 maja do 2 czerwca pod przewodnictwem profesora Fryderyka Joliot-Curie, sesja Rady Wykonawczej Światowej Federacji Pracowników Nauki. Sesja rozpatrzyła

sprawę stosowania przez wojska amerykańskie broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach i powzięła uchwałę o wezwaniu wszystkich organizacji, będących oddziałami Federacji, by zdecydowanie potępiły stosowanie broni bakteriologicznej, zmusiły rząd Stanów Zjednoczonych do ratyfikowania Protokołu Genewskiego z 1925 roku i zażądały od Organizacji Narodów Zjednoczonych powzięcia rezolucji potępiającej stosowanie broni bakteriologicznej.

* * *

Komisarze alianccy w Niemczech Zachodnich zapewnili rząd w Bonn, że z chwilą wejścia w życie tzw. „układu ogólnego" przywrócone zostaną prawa partii nazistowskiej — NSDAP i innym organizacjom hitlerowskim: Gestapo, SS, SD, SA.

* * *

7 czerwca wybuchł w Japonii strajk 700 tys. robotników. Strajkujący protestują przeciwko reakcyjnym projektom ustaw, za pomocą których rząd Joshidy chce zdławić ruch robotniczy, oraz przeciwko ograniczeniu praw związkowych.

17 czerwca do strajku w Japonii przystąpiło ponownie 800 tys. robotników oraz tysiące studentów i 14 wyższych zakładów naukowych.

* * *

9 czerwca odbyła się w Warszawie zwołana przez Polski Komitet Obrońców Pokoju Ogólnopolska Konferencja przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — o Niemcy zjednoczone, demokratyczne, pokojowe.

* * *

Ponad 200 tys. osób demonstrowało 12 czerwca w Trizonii przeciw tzw. „układowi ogólnemu". Była to jedna z większych demonstracji, która przebiegła w miastach: Hanowerze, Bremerhaven, Kilonii, Lubece i innych.

* * *

Delegaci dziewięciu krajów europejskich, którzy w Odense (Dania) omawiali problem niemiecki, zobowiązali się, że zmobilizują wszystkie siły, aby przeciwstawić się ratyfikacji przez parlamenty ich krajów układów wojennych podpisanych ostatnio w Bonn i w Paryżu oraz wprowadzeniu tych układów w życie.

* * *

W dniach od 14 — 15 czerwca odbyło się w Warszawie VII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na którym przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut wygłosił referat na temat: „O umocnieniu spójni między miastem i wsią na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego". Po dyskusji Plenum postanowiło przyjąć referat jako wytyczną do dalszej działalności partii.

* * *

Naród bułgarski obchodził uroczyście 70 rocznicę urodzin Georgi Dymitrowa. Masy pracujące uczciły rocznicę urodzin wielkiego syna narodu bułgarskiego nowymi sukcesami w budownictwie socjalistycznym.

* * *

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało J. Zarubina ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Stanach Zjednoczonych, zwalniając go od obowiązków ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w Wielkiej Brytanii. Decyzją Prezydium Rady Najwyższej ZSRR A. Gromyko mianowany został ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Wielkiej Brytanii i zwolniony od obowiązków zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR.

* * *

Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 18 czerwca delegat amerykański Gross nazwał Protokół Genewski z 1925 roku, zakazujący używania broni bakteriologicznej, „świstkiem papieru". Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświecone było omówieniu wniosku radzieckiego wzywającego 6 państw — w tym również USA — do podpisania ratyfikacji Protokołu Genewskiego z 17 czerwca 1925 roku.

* * *

Policja francuska rozpoczęła nową falę bezprawnych, brutalnych represji przeciwko wychodźstwu polskiemu we Francji. Szereg osób wraz z rodzinami deportowano na Korsykę.

KRONIKA GOSPODARCZA

Maj 1952 r.

Państwowa Pożyczka Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR, emitowana na początku maja br. w wysokości 30 miliardów rubli, została subskrybowana w całości w dniu 8 maja ze znaczną nadwyżką, bo na sumę 35 miliardów 712 milionów 374 tysięcy rubli.

*

W Związku Radzieckim wyprodukowano nowy preparat chemiczny do walki ze szkodnikami i chorobami kultur zbożowych. Zanurzenie nasion w tym preparacie chroni je skutecznie przed wszelkimi szkodnikami, a równocześnie zwiększa urodzajność zboża o 20 — 30%.

*

W dziejach komunistycznego budownictwa ZSRR dzień 31 maja br. przejdzie do historii. W dniu tym połączyły się wody Wołgi i Donu. Ten triumf geniuszu i pracy narodu radzieckiego — to nowy wkład w dzieło pokoju światowego.

*

W Helsinkach w dniu 17 maja br. nastąpiło uroczyste otwarcie Polskiej Wystawy Handlowo - Gospodarczej. Wystawa ta wzbudziła w Helsinkach powszechne zainteresowanie i spotkała się z dużym uznaniem społeczeństwa fińskiego. Otwarcie wystawy przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju stosunków gospodarczych między Polską a Finlandią.

Czerwiec 1952 r.

Prasa podała, że w Zambrowie na Białostoczyźnie powstaje jedna z największych inwestycji planu 6-letniego na tym terenie, kombinat bawełniany — który zmieni oblicze zacofanego dotychczas miasteczka i jego okolic.

* * *

16 czerwca załogi „Ursusa", kopalni „Siemianowice" i huty im. Dzierżyńskiego zapoczątkowały potężną, masową falę zobowiązań świata pracy dla uczczenia święta 22 lipca — dnia wyzwolenia narodu polskiego spod jarzma okupantów hitlerowskich i dnia ustanowienia władzy ludowej.

* * *

W Moskwie przystąpiono do budowy najwyższego gmachu w Europie liczącego 47 pięter. Wysokość gmachu sięgać będzie 300 metrów.

KRONIKA KULTURALNA

Maj 1952 r.

W Warszawie w historycznym Pałacu Staszica odbyło się w maju br. pierwsze posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk, na którym zebrani uchwalili jednomyślnie wysłanie do Generalissimusa Stalina depeszy, wyrażającej głębokie podziękowanie za bratni dar narodu radzieckiego w postaci rozpoczętej już budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

*

Z okazji 40-lecia dziennika „Prawda" odbyła się w Warszawie dnia 5 maja uroczysta akademia. Referat, przerywany wielokrotnymi oklaskami, o 40-letniej działalności leninowsko - stalinowskiej „Prawdy" i jej wielkich zasługach dla budowy socjalizmu w skali światowej wygłosił minister Jakub Berman, członek Biura Politycznego KC PZPR.

*

W Moskwie w salach Akademii Sztuki ZSRR dokonano w dniu 18 maja br. otwarcia wystawy malarstwa polskiego pt. „100 lat realizmu w malarstwie polskim". Wystawa jest dobitnym wyrazem pogłębiającej się z każdym dniem niezłomnej przyjaźni polsko - radzieckiej.

Obejmuje ona około 200 dzieł polskich malarzy, rzeźbiarzy i grafików z drugiej połowy XIX wieku oraz z XX wieku.

*

Do Polski przybyła w dniu 20 maja br. grupa wybitnych, radzieckich uczonych lekarzy: prof. A. J. Kisielew — dyrektor Instytutu Hematologii i

Przetaczania Krwi w Leningradzie, prof. G. A. Aleksiejew — dyrektor Kliniki Hematologicznej w Moskwie, prof. A. I. Rakow — kierownik Kliniki Chirurgii Instytutu Rakowego w Leningradzie. Uczeni ci przybyli do Polski, aby dopomóc nam w zorganizowaniu pracy naukowej Instytutu Hematologicznego i Radowego w Warszawie oraz usprawnieniu działalności służby przetaczania krwi i walki z rakiem.

*

23 maja br. odbyła się w Moskwie sesja naukowa, poświęcona życiu i twórczości polskich pisarzy: Elizy Orzeszkowej, Marii Konopnickiej i Bolesława Prusa. Realistyczna twórczość tych pisarzy cieszy się w Związku Radzieckim dużym uznaniem, o czym świadczą wysokie nakłady ich utworów. Dzieła Orzeszkowej wydano w wielu językach narodów Związku Radzieckiego w łącznym nakładzie 353 tysięcy egzemplarzy. Dzieła Konopnickiej osiągnęły nakład wysokości 300 tysięcy, a dzieła Prusa 297 tysięcy egzemplarzy.

*

W Uniwersytecie Warszawskim odbyła się w dniu 22 maja br. uroczysta promocja na doktora honoris causa wybitnego uczonego czechosłowackiego dr Edwarda Czecha, profesora Uniwersytetu Karola w Pradze, dyrektora Instytutu Matematycznego Czechosłowackiej Akademii Nauk.

*

24 maja br. w auli Politechniki Warszawskiej odbyła się akademia z okazji bułgarskiego Święta Kultury i Nauki. W akademii tej uczestniczyli przedstawiciele Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

*

W siedzibie Komitetu Słowiańskiego w Polsce w dniu 31 maja br. odbył się wieczór poświęcony pamięci wielkiego poety bułgarskiego Christo Botewa.

Czerwiec 1952 r.

W drugą rocznicę ukazania się genialnych prac Józefa Stalina z dziedziny językoznawstwa we wszystkich akademiach nauk republik związkowych oraz w większych miastach ZSRR odbyły się sesje naukowe, poświęcone rozwinięciu przez uczonych radzieckich tez wysuniętych przez Stalina w klasycznym dziele „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa".

* * *

4 czerwca odbyła się w Warszawie inauguracja obchodu 80 rocznicy śmierci wielkiego polskiego kompozytora Stanisława Moniuszki.

W Związku Radzieckim, gdzie twórczość Moniuszki cieszy się ogromnym powodzeniem, Państwowe Wydawnictwo Muzyczne ZSRR wydało zbiór partytur oper Moniuszki oraz zbiór artykułów o jego dorobku muzycznym.

Doniosłym wydarzeniem w dziejach polskiej kinematografii był pierwszy festiwal filmów polskich w ZSRR, który odbył się w dniach od 2 — 9 czerwca w Moskwie, Leningradzie, Kijowie i innych miastach. Festiwal ten stał się przeglądem osiągnięć polskiej sztuki filmowej oraz ukazał w zwierciadle filmów publiczności radzieckiej nową, ludową Polskę.

* * *

14 czerwca odbyła się konferencja literacka poświęcona twórczości Jana Kochanowskiego. Pomyślana ona była jako wstęp do cyklu konferencji naukowych, dotyczących okresu Odrodzenia w Polsce i jego najwybitniejszych przedstawicieli.

* * *

Na IV Plenum Związku Literatów Polskich odbytym z końcem czerwca br. powzięto jednomyślnie rezolucję, wytyczającą zadania literatów polskich na najbliższą przyszłość. Aby podnieść poziom współczesnej literatury polskiej na wyższy poziom ideowo-artystyczny, rezolucja zaleciła w szczególności: znacznie rozszerzyć krąg pisarzy, podejmujących tematy naszej współczesnej rzeczywistości i brać żywszy, czynniejszy udział w kształtowaniu realizmu socjalistycznego w literaturze polskiej; otoczyć szczególną opieką pisarzy pracujących nad utworami, przedstawiającymi budowę socjalizmu w Polsce: ulepszyć akcję wyjazdów w teren; otoczyć troskliwą opieką literaturę dla dzieci i młodzieży.

Staraniem Instytutu Polsko-Radzieckiego odbył się w dniu 28 bm. w Warszawie wieczór poświęcony uczczeniu 10 rocznicy śmierci wybitnego pisarza białoruskiego Jana Kupały.

* * *

24 czerwca otwarto w Krakowie Muzeum Historyczne miasta Krakowa. Między innymi liczne fotografie i fotokopie pokazują działalność na terenie Krakowa wodzów międzynarodowego proletariatu — Lenina, Stalina oraz współtowarzysza ich walk — F. Dzierżyńskiego.

* * *

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej ukazał się w Związku Radzieckim zbiór nowel Sienkiewicza w języku rosyjskim w nakładzie 150 tysięcy egzemplarzy.

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

NOWE KSIĄŻKI

Zapiski Naukowe Instytutu Słowianoznawstwa. Akademia Nauk ZSRR. Tom IV. Moskwa 1951 r. Str. 376.

Instytut Słowianoznawstwa przy Akademii Nauk ZSSR ogłasza od 1949 roku wyniki badań swoich współpracowników w periodycznym wydawnictwie pt. „Uczonyje Zapiski Instituta Sławianowiedienija". Jest to, obok obszerniejszych monografii i zbiorowych prac uogólniających, podstawowa forma działalności wydawniczej Instytutu.

W myśl zadań zakreślonych wydawnictwu artykuły i komunikaty ogłaszane w „Zapiskach" wprowadzają w krąg najbardziej aktualnych zagadnień nowej i najnowszej historii ludów słowiańskich, skupiają uwagę na szczególnie ważnych momentach w rozwoju postępowej, istotnie narodowej literatury tych ludów. „Zapiski" służą „rozwijaniu i pogłębianiu marksistowsko - leninowskiego słowianoznawstwa w walce z burżuazyjną slawistyką i jej przeżytkami".

Możność korzystania z tak cennego wydawnictwa ma wielkie znaczenie dla postępu naszych prac naukowych, i to nie tylko w zakresie slawistyki, ale również innych nauk humanistycznych, w szczególności historii politycznej i historii literatury polskiej.

Tom IV „Zapisek" wraz z poprzednim tomem III stanowi dorobek roku 1951 — razem przeszło 800 stron druku. Redaktorem odpowiedzialnym tomu IV jest prof. P. Tretiakow, poprzednie wyszły pod redakcją członka akademii B. Grekowa. Obaj ci wybitni uczeni radzieccy, znani ogółowi historyków polskich, uczestniczyli jako członkowie delegacji radzieckiej w konferencji metodologicznej historyków polskich w Otwocku. Dla polskiego czytelnika szczególnie interesująca jest w IV tomie tematyka artykułu W. Koroliuka i Razumowskiej poświęcona dziejom narodu polskiego oraz przyczynek do dziejów Litwy zaczerpnięty ze spuścizny pośmiertnej W. Piczety.

Koroliuk podobnie jak Razumowska są członkami zespołu, który w ramach prac Instytutu Słowianoznawstwa pod ogólnym kierownictwem członka akademii Grekowa przygotowuje 2-tomową „Historię Polski". Prospekt tego dzieła znajdujemy w komunikatach Instytutu z roku 1951. (Institut Sławianowiedienija. „Kratkije Soobszczenija. Osnownyje problemy istorii Polszi" 1951). Znalazły tu uwzględnienie wyniki dyskusji, przeprowadzonej w Instytucie w październiku 1950 r. podczas pobytu w Moskwie kilkuosobowej delegacji historyków polskich. Obszerny protokoł tej konferencji, podczas której poruszone zostały węzły zagadnienia dziejów polskich (jednym z czynnych uczestników dyskusji był Koro-

liuk), ogłoszono w wyżej wspomnianym wydawnictwie.

Artykuł Koroliuka pt. „Rzeczpospolita a przygotowania do wojny północnej“ stanowi część większej pracy, której I rodział opublikowany został w III tomie „Zapisek“, rozdziały następne zapowiedziane są w dalszych tomach.

Pomimo że temat jest monograficzny, a w opublikowanych rozdziałach objęte zostały krótkie odcinki czasu — w pierwszym niespełna 2 — w drugim niespełna 3-letni okres — potrafił autor, rzucając ustalone przez siebie fakty na szerokie tło sytuacji międzynarodowej i stosunków wewnętrznych Polski, dać wyrazisty obraz chylącej się ku upadkowi Rzeczypospolitej szlacheckiej, Rzeczy pospolitej szarpanej i obezwładnianej przez samowolę frakcji magnackich, kierowanych wyłącznym interesem klasowym i wąską prywatą. Historyk specjalista znajdzie tu ważne stwierdzenia w kwestiach szczegółowych, np. do genezy wojny północnej, oraz niejeden fakt nowy, wydobyty z bogatego zasobu źródeł archiwalnych. Co innego jednak wydaje się szczególnie cenne: oto autor dzięki zastosowaniu metody marksistowskiej umiał uchwycić i w sposób konkretny pokazać związek organiczny, jaki zachodzi między rozmaitymi dziedzinami rzeczywistości dziejowej.

Razumowska w rozprawie pt. „Powinności chłopów w Polsce feudalnej w I połowie XIV wieku“ podejmuje interesującą próbę uzyskania bardziej wyrazistego obrazu badania rzeczywistości przez konkretne ujęcie tematu przy równoczesnym zacieśnianiu ram chronologicznych badań. Autor kończy słusznym wnioskiem, że postęp gospodarczy Polski tego okresu nie był wynikiem kolonizacji na prawie „niemieckim“, lecz rezultatem działalności chłopa polskiego; panowie feudalni wykorzystali jedynie sytuację gospodarczą dla zwiększenia wymiaru renty feudalnej i zmiany jej formy.

Badania W. Piczety, których fragmenty poznajemy w IV tomie „Zapisek“ pt. „Feudalna własność ziemska wieków XV i XVI w W. Ks. Litewskim“, miały być uzupełnieniem kapitalnej pracy autora o reformie agrarnej na Litwie w czasach Zygmunta Augusta. Obserwacje głębokiego historyka i świetnego znawcy epoki, aczkolwiek fragmentarycznie, rzucają wiele światła na dzieje Litwy XV — XVI wieku. Ukazują one drogi, na których rosła materialna i polityczna potęga magnatów litewskich, na których dojrzewała ich przewaga. Dotykają więc zjawisk ściśle związanych z dziejami Polski, a równocześnie dostarczają materiału dla pogłębienia na drodze porównawczej naszej wiedzy o procesie historycznego rozwoju Polski. Obok bogatego materiału faktycznego — planu długoletnich poszukiwań znakomitego specjalisty od dziejów Litwy i Rusi — artykuł Piczety zawiera cenne wskazania w zakresie właściwego ustawienia metodologicznie problematyki tak dziejów Litwy, jak dziejów unii polsko - litewskiej. Jest to moment dla polskiej myśli historycznej dziś niezwykle ważny, rozważania W. Piczety mogą służyć pomocą przy rewidowaniu problematyki, pełnej wypaczeń nacjonalistycznych i klasowych, jaką nam przekazało polskie dziejopisarstwo przedwojenne.

W dziale komunikatów znajdujemy interesujące wywody polskich badaczy A. Vetulaniego i St. Romana na temat okresu powstania statutów ziemskich Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły. Autorzy pobudzeni, jak sami podkreślają, do bliższego zajęcia się tą kwestią przez wypowiedź członka akademii Grekowa w jego wielkim dziele o chłopach ruskich, ustalają datę przekładu na lata 1423 — 1434, co potwierdza w pełni wnikliwą hipotezę znakomitego historyka radzieckiego.

Z poloników znajdziemy w IV tomie „Zapisek“ jeszcze wzmiankę-nekrolog o działalności naukowej i dydaktycznej prof. Przemysława Dąbkowskiego zmarłego we Lwowie w 1950 r. pióra W. Koroliuka i I. Millera.

Ten krótki przegląd wskazuje, że wydawnictwo Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR może i powinno — pomimo że prace tu ogłaszane mają charakter ściśle naukowy, a niejednokrotnie nawet specjalny — wzbudzić zainteresowanie szerokich kół czytelników polskich.

Wanda Moszczyńska

PRZEGLĄD CZASOPISM

ZSRR

SŁAWIANIE Nr 3/52 str. 64

„Człowiek nowej, twórczej społeczności, niestrudzona pracownica i dzielna bojowniczka, troskliwa matka i pełen godności działacz społeczny, patriotka radziecka wiernie oddana sprawie Lenina - Stalina — oto kobieta radziecka przedstawiająca sobą potęgę w społeczeństwie socjalistycznym". Tak ogólnie scharakteryzowała M. Kondraszowa w artykule zamieszczonym w numerze trzecim „Sławian" kobiety radzieckie, przytaczając poszczególne przykłady czołowych bohaterek Związku Radzieckiego.

W ZSRR powszechnie znane jest nazwisko Praskowii Angeliny, dawniej prostej robotnicy rolnej, a obecnie przodującej traktorzystki, laureatki nagrody Stalinowskiej, delegatki do Rady Najwyższej ZSRR, w skład której wchodzi 280 dzielnych cór Związku Radzieckiego. Światową sławę zdobyła swymi naukowymi pracami z zakresu biologii i medycyny Olga Lepieszyńska, również laureatka nagrody stalinowskiej, która dopiero dzięki władzy radzieckiej, już jako czterdziestoczteroletnia kobieta, mogła ukończyć wyższe studia. Między laureatami nagród Stalinowskich jest 579 kobiet — przedstawicielek nauki, literatury, sztuki, a również robotnic i kołchoźnic. Długa jest lista kobiet radzieckich, które swą pracą i troską o zaoszczędzenie surowca, o podniesienie wydajności, o przekroczenie planu, przyniosły swej ojczyźnie wielkie korzyści. Kondraszowa wymienia przykładowo nazwiska: Marii Rożniewej, Lidii Kononienko, Lidii Korabielnikowej, Marii Lewczenko, Praskowii Zawadzkiej, Antoniny Żandarowej, Olgi Agafonowej. Opisuje też Kondraszowa pracę i zasługi radzieckich kobiet ze wsi, zapobiegliwych gospodyń w kołchozach, troskliwie pracujących nad podwyższeniem urodzajów oraz podniesieniem hodowli bydła i kultur uprawnych. Wiele spośród tych kobiet zdobyło odznakę „Bohater pracy socjalistycznej".

Marcowy numer „Sławian" omawiając aktualne w owym miesiącu tematy, m. in. ostatnią prowokację imperialistów amerykańskich usiłujących wybielić zbrodnie faszystów hitlerowskich, przytacza notę rządu radzieckiego do rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie katyńskiej i zamieszcza pełny tekst komunikatu Komisji Specjalnej dla ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie Katyńskim jeńców wojennych — oficerów polskich.

W związku z setną rocznicą śmierci Gogola zamieszczono w „Sławianach" artykuł Ludmiła Stojanowa o wpływie utworów Gogola na twórczość literatów bułgarskich oraz artykuł „Gogol a kultura czechosłowacka" pióra znanego slawisty czeskiego prof. Juliusza Dolanskiego o osobistych kontaktach Gogola z przedstawicielami życia kulturalnego w ówczesnych Czechach, nawiązanych w czasie trzykrotnych odwiedzin tego kraju przez Gogola.

Aby wyczerpać tematykę numeru trzeciego Sławian, należy jeszcze wymienić: artykuł W. Sokołowskiego o projekcie Konstytucji pt. „Wielkie osiągnięcia ludu polskiego" i artykuł pt. „Związki zawodowe rozpowszechniają doświadczenia radzieckie", omawiający stosowanie przez robotników w krajach demokracji ludowej zdobyczy nowatorskich i racjonalizatorskich osiągniętych w ZSRR.

SŁAWIANIE Nr 4/52 str. 64

Myślą przewodnią numeru czwartego „Sławian" było wskazać z jednej strony potęgę stale rosnącego obozu pokoju, a z drugiej — jeszcze na razie silne i, być może, nawet zagrażające otoczeniu przedśmiertne drgawki rozjuszonej bestii — imperializmu.

Na pierwszym miejscu zamieszczona jest odpowiedź towarzysza Stalina na pytania grupy redaktorów prasy amerykańskiej. Krótka, spokojna, ale treściwa odpowiedź na pierwsze z tych pytań, że trzecia wojna światowa nie wydaje się obecnie bliższa aniżeli dwa lub trzy lata temu, upewnia wszystkie miłujące pokój narody, że prowadzona przez nie walka o zachowanie pokoju musi odnieść zwycięstwo.

Rezultatem pokojowego budownictwa Związku Radzieckiego jest o-

siągnięcie tak pomyślnych wyników w dziedzinie socjalistycznego uprzemysłowienia i w gospodarce rolnej, że w bieżącym roku w kraju zwycięskiego socjalizmu mogła być przeprowadzona nowa, piąta po wojnie obniżka cen na artykuły powszechnego użytku, o której mówi artykuł „Troska Stalina o dobrobyt narodu".

Następny artykuł „W imię szczęścia ludu, w imię pokoju" Olega Pisarzewskiego o Nagrodach Stalinowskich przyznanych w roku bieżącym uczonym radzieckim jest wymownym potwierdzeniem wysokiej oceny w Związku Radzieckim pracy nakowców, prowadzonej z myślą o dalszym rozkwicie swej ojczyzny i zapewnieniu narodom radzieckim dobrodziejstw, jakie daje zastosowanie zdobyczy naukowych w gospodarce pokojowej.

Praca przy budowie Kanału Turkmeńskiego, opisana w reportażu K. Łapina „Ujarzmienie pustyni" daje świadectwo, że ta gigantyczna budowla komunizmu podjęta została dla polepszenia bytu narodu turkmeńskiego i że wszystkie narody Związku Radzieckiego wnoszą w nią olbrzymi wkład swej pracy w imię braterstwa narodów.

Również artykuły: N. Rossijskiego „Rękojmia niezależności i rozkwitu Polski Ludowej" i A. Gundorowa „O pokój i międzynarodową współpracę", poświęcony dziesięcioleciu Kongresu Słowian Amerykańskich, są dalszym ciągiem założenia — wykazać wartość polityki pokojowej.

Przeciwstawne zagadnienie: co daje ludzkości imperializm, poruszone jest w kilku artykułach. M. in. D. Biekasow w artykule „W. I. Lenin o imperializmie amerykańskim" cytując myśli i wypowiedzi twórcy Państwa Radzieckiego daje obraz przemocy wielkich monopoli kapitalistycznych, której następstwem jest dążenie imperialistów do zawładnięcia wszystkimi bogactwami świata i ich polityka ucisku, reakcji i panowania nad narodami słabszymi.

Zastosowaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej przeciwko bohaterskiemu narodowi koreańskiemu, poświęcili artykuły A. Oparin i literat Borys Polewoj. O niecnym postępowaniu titowskich faszystów w stosunku do przebywających w Jugosławii dzieci patriotów greckich, pisze L. Kosmodiemjańska. Stosowany przez władze amerykańskie zakaz powrotu do ojczyzny wywiezionych przez okupanta hitlerowskich dzieci i wynaradawanie ich opisane są w artykule „Śladami potworów hitlerowskich".

Numer czwarty „Sławian" zawiera jeszcze rozprawę naukową historyka B. Griekowa, który obchodził w kwietniu 70 rocznicę urodzin, oraz artykuły: H. Podolskiego „Amerykanie pochodzenia polskiego zacieśniają szeregi w walce o pokój" i Johna Bojda „Dwa zjazdy postępowych Ukraińców z Kanady".

W dziale krytyki i bibliografii znajdujemy omówienie przez W. Arcymowicza wierszy poetów radzieckich o Polsce Ludowej. Jako motto swej pracy „Głosy przyjaźni" wziął Arcymowicz słowa wielkiego poety radzieckiego W. Majakowskiego: „Jesteśmy braćmi brata Polaka".

CZECHOSŁOWACJA
SLOVANSKI PREHLED
Nr 4/52 str. 30 + 2 wkładki

Lud czeski i słowacki gorąco i serdecznie witał w r. 1945 wkraczającą niezwyciężoną Armię Czerwoną, która przyniosła mu upragnione wyzwolenie z niewoli hitlerowskiej. Z okazji Święta Narodowego Czechosłowacji na łamach „Słowiańskiego Przeglądu" zabierają głos byli żołnierze radzieccy — bohaterowie tych historycznych walk. Jeden z nich, który brał udział w oswobodzeniu Pragi, pisze m. in.: „Nie po to przelewaliśmy krew, by imperialiści urządzili światu nową rzeź. Jestem daleko od was, aż na Uralu, ale stale śledzę, co się dzieje w Czechosłowacji, w kraju, który buduje socjalizm. Każde wasze zwycięstwo w budownictwie, każde nowe osiągnięcie waszych robotników, rolników i inteligencji pracującej jest dla mnie nową gwarancją, że od zwycięstwa do zwycięstwa kroczy nie tylko wasz kraj, ale i cały wolność miłujący świat. Przyjaźń naszych narodów zrodziła się w walkach o pokój, o wolność i szczęście milionów ludzi, o ich słoneczną przyszłość".

Omawiany numer „Słowiańskiego Przeglądu" zawiera dużo materiału o

Polsce. Znajdujemy tam interesujący artykuł B. Krzemenaka pt. „60 lat Bolesława Bieruta". Na wstępie autor dzieli się z czytelnikami wrażeniami z pobytu w Polsce i po nakreśleniu sylwetki Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdza m. in.:

„Dzisiejsza Polska nie jest krajem głodu i nędzy, jak za „rządów" kliki Piłsudskiego i jego następców, ale krajem pracy, radości i wzrastającego dobrobytu szerokich mas społeczeństwa. Zasługa w tym również Bolesława Bieruta, którego mądra polityka, oparta na niewzruszonych zasadach marksizmu - leninizmu, stworzyła warunki, by lud polski mógł się stać jedynym gospodarzem w swoim pięknym kraju".

O. Bartosz poświęca obszerny artykuł 10 rocznicy powstania PPR. Po nakreśleniu historii polskiego ruchu robotniczego autor artykułu pisze: „Prezydent Bolesław Bierut był głównym orędownikiem zjednoczenia partii robotniczych i wyraźnie postawił przed ludem polskim perspektywę socjalizmu, zwłaszcza na VI Plenum KC PZPR. Wykazał również haniebną rolę imperialistów Zachodu i Watykanu w całej historii Polski, postawił pod pręgierzem opinii narodu wszystkich emigracyjnych zdrajców: Andersów, Mikołajczyków, Zarembów itp. Prezydent Bierut wychowuje lud polski w duchu proletariackiego internacjonalizmu, głębokiego patriotyzmu, w miłości do ZSRR.

R. N. Foustka omawia walkę o pokój, prowadzoną przez Słowian w Ameryce. Autor stwierdza, że wskutek obłędnej polityki zbrojeń emigranci: Polacy, Czesi, Słowacy, Rosjanie, Ukraińcy, Serbowie, Chorwaci, Macedończycy i Bułgarzy odczuwają na swych barkach ciężary polityki monopoli amerykańskich. Wraz z innymi obywatelami Stanów Zjednoczonych i Kanady odczuwają oni dotkliwie zwyżkę cen na artykuły pierwszej potrzeby i różne ograniczenia oraz zmuszeni są płacić zwiększone podatki, które zamiast służyć potrzebom całego społeczeństwa toną w kieszeniach właścicieli koncernów zbrojeniowych. Prócz tego faszyści w Ameryce stosują dyskryminację rasową. Przykładów można by przytoczyć wiele: powszechnie znany jest mord popełniony na Polaku Dereniu za to, że na ulicy rozmawiał po polsku, zamach bombowy na Dom Ukraiński w Toronto lub też deportacja z USA obywatelki czechosłowackiej Kratochvilovej.

Władcom dolarowym nie w smak, że ci lojalni obywatele Stanów Zjednoczonych i Kanady bacznie obserwują zwycięski rozwój postępu w ich „starych ojczyznach", obrzucają więc ich stekiem kłamstw i oszczerstw. Mimo to większość Słowian w Ameryce czynnie broni tradycji demokratycznych i jest ostoją postępu. Słowianie na drugiej półkuli walczą w obronie praw obywatelskich, o prawo do życia, przeciwko nowej wojnie — za pośrednictwem swych organizacji i własnej prasy.

Na treść numeru składają się ponadto artykuły: o oficjalnej wizycie Prezydenta Klementa Gottwalda w Berlinie, „Czwarty kwietnia — świętem węgierskiej wolności", J. Horsky — „Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie", V. Husa — „Członek akademii B. D. Grekow", R. Parolek — „Hołd pamięci A. I. Hercena", L. Lacina — „Czeska satyra", A. Pelc—„Karykatura w walce o pokój", J. Kos — „Pokojowa współpraca narodów świata jest możliwa", „Intrygi Adenauera przeciwko Czechosłowacji i Polsce" oraz „Jugosłowiański lud przeciw koalicji Tito - Adenauer."

Dopełnieniem treści tego zawsze ciekawego miesięcznika jest dział czasopism i książek oraz bogata 7-stronicowa kronika krajów słowiańskich. Numer zamyka interesująca bibliografia, jak zawsze uwzględniająca liczne polskie pozycje wydawnicze.

(w)

BUŁGARIA
SŁAWJANI
Nr 4/52 str. 32

W kwietniowym numerze „Sławjani" z dużym zainteresowaniem czyta się artykuł Strojno Krystewa pt. „Moskiewska Konferencja Gospodarcza". Autor podkreśla, że Lenin i Stalin zawsze stali na stanowisku, iż ustrój socjalistyczny i kapitalistyczny mogą współpracować gospodarczo ku wzajemnemu zadowoleniu i pożytkowi.

Narada moskiewska wykazała wśród wszystkich narodów świata

(500 ekonomistów i działaczy gospodarczych reprezentujących 52 kraje) ogromne zainteresowanie możliwością wznowienia międzynarodowych stosunków gospodarczych. Narada moskiewska jest jeszcze jednym dowodem inicjatywy ZSRR, zmierzającej do ogólnego odprężenia na arenie polityki międzynarodowej i umocnienia pokoju.

Polityka Wall Street juz od kilku lat idzie po linii dyskryminacji i ograniczenia handlu ze Związkiem Radzieckim oraz krajami demokracji ludowej. Wprowadzone przez imperialistów amerykańskich ograniczenia eksportowe stosowane są nie tylko przez Stany Zjednoczone, ale i przez ich europejskich wasali. Zarządzenie o zakazie wywozu do krajów demokratycznych około 300 rodzajów towarów zostało przez USA narzucone krajom zależnym pod groźą „natychmiastowego cofnięcia pomocy amerykańskiej". Zmontowano rodzaj blokady ekonomicznej przeciwko krajom obozu pokoju i demokracji — stwarzając w ten sposób sztuczną przegrodę między Zachodem a Wschodem. Czy jednak akcja ta może przynieść jej inicjatorom pomyślne wyniki? Można z całą stanowczością twierdzić, że blokada prawie całej Azji i części Europy, z 800 milionami mieszkańców łącznie, jest sprawą zupełnie beznadziejną i bije przede wszystkim w jej organizatorów. Wielkie zapasy surowców i dynamiczny rozwój państw należących do obozu pokoju stwarzają organizm, którego dalszego rozwoju nie uda się zablokować ani zahamować. Z drugiej strony, wyrzeczenie się przez kraje kapitalistyczne stosunków gospodarczych z tak znaczną częścią świata naraża je na zaostrzenie kryzysów gospodarczych i bezrobocia.

Najlepszym dowodem powyższego twierdzenia są wypowiedzi ekonomistów i działaczy gospodarczych krajów kapitalistycznych, a przede wszystkim amerykańskich i angielskich, którzy wypowiedzieli się wyraźnie za koniecznością międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Należy zwrócić uwagę, że wypowiedzi państw kapitalistycznych, domagające się na Konferencji Moskiewskiej swobodnej wymiany gospodarczej, są naturalnym odruchem części sfer przemysłowych Zachodu, nie zainteresowanych w sztucznych koniunkturach zbrojeniowych.

Narada moskiewska wykazała, jak ogromne możliwości leżą przed krajami w razie powrotu do normalnej wymiany handlowej. Pismo francuskie „Combat" szczególną uwagę zwraca na deklarację prezesa Izby Handlowej ZSRR Niestierowa, w której oświadcza, że Związek Radziecki mógłby zakupić w państwach zachodnich maszyny i produkty przemysłowe na dziesiątki miliardów rubli, a w zamian dostarczyć produkty rolnicze, materiały drzewne, rudy i produkty naftowe.

Organ amerykański „Christian Science Monitor" analizuje katastrofalny wpływ zależności życia gospodarczego europejskich krajów kapitalistycznych od „pomocy amerykańskiej" i wyjaśnia, że obalenie stworzonych przez Amerykę barier między Zachodem a Wschodem, pozwoliłoby tym krajom bardzo szybko odbudować ich potencjał gospodarczy.

Konferencja Moskiewska nie powzięła uchwał zobowiązujących jej uczestników, ograniczyła się jedynie do zaleceń. Jednakże praktyczne jej znaczenie podkreślone zostało przez stworzenie możliwości bezpośrednich pertraktacji i zawieranie transakcji między poszczególnymi firmami i organizacjami.

Jak zwykle, tak i w omawianym numerze dużo miejsca poświęcono zagadnieniom jugosłowiańskim. W artykułach czytamy o nędzy i ucisku, jaki stwarza reżim titowski i o toczącej się walce narodów Jugosławii przeciw temu reżimowi. Artykuły: Trifona Trifonowa „Niewola ekonomiczna titowskiej Jugosławii", P. Łukina „Titofaszyści w służbie wielkiego kapitału", W. Kirsanowa „Literatura belgradzkich protegowanych" oraz niepodpisany „Belgrad — zbiegowisko podżegaczy do nowej wojny", mówią same za siebie swoimi tytułami.

Prócz tego numer przynosi artykuł W. Arseniewa opisujący budowę kolei podbałkańskiej z Sofii do Burgas, nazwany przez autora Koleją Socjalizmu. Artykuł ten, jak i inne pozostałe, tchnie radosnym optymizmem twórczej pracy pokojowej.

T. God.

Z TYGODNIKA „GŁOS NAUCZYCIELSKI"

Niemal każdy numer „Głosu Nauczycielskiego" zawiera bogaty materiał dotyczący osiągnięć na polu pedagogicznym w ZSRR i w krajach demokracji ludowych, a w szczególności, co bardzo interesuje naszych czytelników, w krajach słowiańskich: w Rosji, na Ukrainie, na Białorusi, w Czechosłowacji i w Bułgarii. I tak np. nr 25 „Głosu Nauczycielskiego". zawiera obszerną notatkę o pracy dziecięcych i szkolnych bibliotek w ZSRR. opracowaną na podstawie „Sowietskoj piedagogiki" nr 5 z br. Przytoczymy tu kilka interesujących fragmentów:

„W Związku Radzieckim prowadzona jest systematyczna praca nad rozwojem czytelnictwa wśród dzieci. W roku 1949 ukazało się ponad 60 milionów książek dziecięcych. W r. 1951 wypuszczono na rynek ponad milion egzemplarzy książek dziecięcych. Zorganizowana została gęsta sieć bibliotek szkolnych i dziecięcych. Na przykład w RSFRR istnieje 1350 bibliotek dziecięcych oraz 1174 działów literatury dziecięcej przy bibliotekach dla dorosłych. Na Ukrainie, gdzie w czasie wojny faszyści zniszczyli prawie wszystkie biblioteki, czynnych jest obecnie 731 bibliotek dziecięcych oraz 389 działów literatury dziecięcej przy bibliotekach dla dorosłych.

A oto jakimi drogami personel pedagogiczny w ZSRR propaguje książki wśród dzieci, pomaga im wyrobić dobry smak w wyborze literatury:

„W wielu szkołach, drużynach pionierskich, bibliotekach dziecięcych przeprowadzane są konferencje literackie z czytelnikami, pogadanki o przeczytanych książkach, organizowane są wieczory literackie, dyskusje „Wędrówki wśród książek", wystawy najnowszych wydawnictw.

Dobre wyniki daje współpraca biblioteki dziecięcej z nauczycielstwem. Np. pracownicy biblioteki dziecięcej w mieście Bieżycy ściśle współpracują z nauczycielami szkół tego miasta. Nauczyciele uważnie obserwują każdego ucznia, zgłaszają się do biblioteki i przeglądają kartoteki celem sprawdzenia, co czytają ich wychowankowie. Z drugiej strony, pracownicy biblioteki są dokładnie poinformowani o tym, jaki materiał przerabiany jest w szkole z każdego przedmiotu w każdej klasie. Pomaga im to w kierowaniu wyborem książek przez dzieci.

Centralna Biblioteka Dziecięca w Saratowie przoduje w organizowaniu tzw. konferencji czytelniczych. Treścią niektórych konferencji były następujące tematy: „Kim chciałbym zostać", „Wielkie budowle komunizmu na Wołdze", „Wołga w okresie pięciolatek stalinowskich" itp. Aby wziąć udział w tych konferencjach, dzieci musiały przeczytać dużą ilość książek. Konferencje czytelnicze przyczyniają się do wzbogacenia słownictwa, wdrażają do właściwego opiniowania o książkach, uczą wyodrębniania w książce tego, co najbardziej istotne.

Z KOMITETU SŁOWIAŃSKIEGO W POLSCE

Z okazji 70-ej rocznicy urodzin B. D. Grekowa, członka Akademii Nauk ZSRR, Komitet Słowiański w Polsce przesłał do Jubilata list następującej treści:

Warszawa, dn. 30 czerwca 1952 r.

WIELCE SZANOWNY TOWARZYSZU BORYSIE DYMITROWICZU!

W imieniu Komitetu Słowiańskiego w Polsce składamy Wam najserdeczniejsze życzenia (choć spóźnione) z okazji Waszej 70-ej rocznicy urodzin. Życzymy Wam długich i szczęśliwych lat twórczej pracy w dziedzinie historii narodów słowiańskich.

Kilkakrotny Wasz pobyt w Polsce i udział Wasz w konferencjach z naukowcami polskimi wzbogacił niektórych naszych uczonych w doświadczenia przodującej nauki radzieckiej na polu historii ludów słowiańskich.

Komitet Słowiański w Polsce wyraża uznanie dla Was nie tylko jako dla uczonego, ale również jako dla działacza społecznego, pełniącego tak zaszczytne zadanie, jak członka Prezydium bratniego Komitetu Słowiańskiego ZSRR oraz wiceprzewodniczącego Komitetu Obrońców Pokoju w ZSRR, kraju, który w swojej pokojowej polityce stoi na stanowisku słuszności i trwałości naszych granic nad Odrą i Nysą.

Wyrażamy Wam również, Towarzyszu, najwyższe uznanie za osobisty udział w początkowych pracach naszej Akademii Nauk, jako jej rzeczywisty członek, który przyczyni się niewątpliwie swoją głęboką wiedzą do podniesienia nauki polskiej, co pogłębi jeszcze bardziej wieczystą przyjaźń naszych narodów.

Sekretarz Generalny
J. Woźnicki

Przewodniczący
W. Barcikowski

* * *

W ROCZNICĘ ŚMIERCI GEORGI DYMITROWA

Komitet Słowiański Bułgarii
Przewodniczący *Iwan Pachow*
Sekretarz Generalny *Trajana Nenowa*
S o f i a

W trzecią rocznicę śmierci wielkiego nauczyciela i wodza narodu bułgarskiego oraz wybitnego przywódcy proletariatu międzynarodowego — Georgi Dymitrowa, imieniem Komitetu Słowiańskiego w Polsce składamy hołd Jego pamięci.

W dniu tym łączymy się z narodem bułgarskim jak i ze wszystkimi siłami postępu na świecie w niezłomnej woli zdecydowanej walki pod przewodem Związku Radzieckiego o zapewnienie ludzkości trwałego pokoju i ustroju sprawiedliwości społecznej, o co walczył przez całe swe życie syn ludu Bułgarii — Georgi Dymitrow.

Sekretarz Generalny
J. Woźnicki

Przewodniczący
W. Barcikowski

№ 6-7/52

СОДЕРЖАНИЕ

„СЛАВЯНСКАЯ ЖИЗНЬ" ежемесячный журнал посвященный славянским вопросам, жизни СССР и стран народной демократии и мирному сотрудничеству народов. Издается Президиумом Славянского Комитета в Польше. Редакционная коллегия: Г. Свионтковский, Г. Возницкий, К. Дембницкий.

АДРЕС РЕДАКЦИИ: Варшава, Алл. Сталина 12, тел. 87947.

Nr 6/7/52

CONTENTS

visiting „kolchoses“ — *K. Wrochno:* A great victory of a Soviet Unions‘man — *K. A. Skalski:* For the united, democratique, peaceful Germany — Anniversaries: A day of the warning — Georgi Dymitrow — the theorist of Marxism — The agreement of the friendship and peace — Lidice calling for fight of peace — Chronicles: the political, economic, cultural — Revievs and Bibliography — Activities of the Slav Committee in Poland.

SLAVIC LIFE, a monthly magazine devoted to Slavic matters, to the life of the USSR and the states of People‘s Democracy, to peaceful cooperation of nations.
Published by the Presidium Office of the Salv Committee in Poland.
Elitoral Board: H. Świątkowski, J. Woźnicki, K. Dębnicki.
Editoral and booking office: Warszawa, Al. Stalina 12, tel. 87947.

Nr 6/7/52

CONTENU

B. Bierut: La consolidation d‘alliance entre la ville et la campagne — *T. Sapociński:* Huit ans de la Pologne Populaire — *St. Kozłowski:* L‘assemblée des jeunes méneurs-constructeurs de la Pologne Populaire — *St. Trepczyński:* Au nom de la victoire de la paix — *Wł. Szczerbic:* La Corée invincible — *N. Sandulović:* La solidarité des masses ouvrières de tout le monde envers la lutte libératrice en Jougoslavie — *J. Piasecki:* Une poétesse du peuple et du travail — *J. Piasecki:* En lisant Prus... — *M. Markowski:* L‘image des transformations victoirieuses de la scene d‘amateurs — *J. Kiselew:* La vie théatrale d‘Ukraine — *M. Woydyłło:* Ivan Olbracht — *Chr. Botew:* La lutte — *Chr. Botew:* A la bien-aimé — *W. Wagner:* MDM — un quartier de Varsovie socialiste — *M. Laski:* Les paysans polonais visitent les „kolchoses“ — *K. Wrochno:* Une grande victoire d‘homme sovietique — *K. A. Skalski:* Pour l‘Allemagne uni, democratique, pacifique. Les anniversaires: Un jour d‘avertissement — Georgi Dymitrow — théoricien de marksisme — Une convention d‘amitié et le la paix — La chronique politique, économique, culturelle — Critique et bibliographie — Nouvelles du Comité Slawe en Pologne.

LA VIE SLAWE, Revue mensuelle consacré aux problémes slaves, à la vie de l‘URSS et des pays de la démocratie populaire et à la cooperation des nations pour la paix. Publiée par le Présidium du Comitè Slave en Pologne.
Comité de rédaction: H. Świątkowski, J. Woźnicki, K. Dębnicki.
Rédacion et administration: Warszawa, Al. Stalina 12 tel. 87947.

Cena 1.50 zł